

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie I. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego.

z dnia 24. sierpnia 1877.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycji, wniesionych do Sejmu. — Spis petycji, załatwionych w komisjach. — Oświadczenie Przewodniczącego w komisji edukacyjnej co do petycji. — Odroczenie wyboru komisji do ułożenia instrukcji dla Wydziału krajowego, na wniosek p. Pawła Popiela. — Pierwsze czytanie wniosku p. Męcińskiego o uregulowanie administracji gminnej w zakładzie kąpielowym Krynica-Słotwina i wydanie statutu zdrojowego. — Przemówienie wnioskodawcy, tudzież p. hr. Reya i odesłanie wniosku do Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji komitetu wystawy przemysłowej i rolniczej o subwencyą w kwocie 6.000 złt. — Przemówienie p. hr. Golejewskiego z poprawką do punktu trzeciego uchwały. — Przemówienia pp.: Goldmanna, Abrahamowicza, hr. Golejewskiego, ks. Jasienickiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie trzeciego punktu uchwały, oraz całej uchwały w trzecim czytaniu. — Przemówienie p. Henryka hr. Wodzickiego co do petycji, przekazanej komisji dro owiej. — Usprawiedliwienie nieobecności. — Sprawozdanie komisji drogowej o petycji powiatu podhajeckiego co do subwencji dla drogi z Podhajec do Halicza. — Przemówienie pp.: Erazma Wolańskiego, Torosiewicza, Skrzyńskiego z wnioskiem odraczającym, ks. Sawy, Matkowskiego, powtórnie Wolańskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Wł. hr. Badeniego, Erazma Wolańskiego z faktycznym sprostowaniem i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku odraczającego. — Przemówienie i poprawka p. Erazma Wolańskiego do punktu pierwszego uchwały. — Przyjęcie wniosku komisji bez zmiany w drugim i trzecim czytaniu. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia plac urzędników autonomicznych od opłacania dodatków do podatków na fundusz indemnizacyjny i na potrzeby krajowe i powiatowe. — Przemówienie p. Rosnera z wnioskiem przejścia do porządku dziennego — Przemówienie p. Zatorskiego i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku p. Rosnera. — Przemówienie pp.: Wesołowskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie ustawy według wniosku komisji budżetowej z poprawką przez komisją przyjętą w drugim i trzecim czytaniu. — Przemówienie p. Rosnera z poprawką do rezolucji, wniesionej przez komisję. — Przyjęcie téż rezolucji bez zmiany po przemówieniach pp.: Podlewskiego, Józefa Jasińskiego, Rosnera, sprawozdawcy i Pietruskiego. — Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji gminy „Przedmieście Maryampolskie“ o zapomogę dla pogorzalców. — Przemówienie i poprawka p. hr. Łosia. — Przemówienia pp.: ks. Sawy i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisji z poprawką przez komisję przyjętą. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydawnictwa Encyklopedyi Antoiniego Schuejdera. — Przemówienia pp.: Skrzyńskiego, Majera i sprawozdawcy w dyskusji ogólnej. — Przemówienia tychże posłów w dyskusji szczegółowej i przyjęcie wniosku komisji edukacyjnej po odrzuceniu poprawki p. Skrzyńskiego. — Drugie czytanie wniosku p. Hausnera o zmianę statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej. — Przemówienia pp.: Kamińskiego i Grocholskiego w kwestyi formalnej. — Sprawozdanie większości komisji statutowej. — Sprawozdanie mniejszości téż komisji i przemówienie wnioskodawcy. — Przemówienia pp.: Pawła Popiela i Skrzyńskiego w dyskusji

ogólnęj. — Odroczenie posiedzenia - Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Wniosek naglący posła Władysława Wolańskiego w sprawie udzielenia zasiłku miastu Jazłowiec, dotkniętemu pożarem. — Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad wnioskiem p. Hausnera w przedmiocie zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej. — Przemówienia pp.: ks. Jasienickiego i Dra Maza. — Zamknięcie dyskusyi ogólnej i przemówienie p. Grocholskiego z wnioskiem odraczającym. — Przemówienie p. hr. Golejewskiego. — Przemówienie p. Fruchtmana. jako generalnego mowcy. — Przemówienie sprawozdawcy mniejszości komisyi, tudzież p. Pawła Popiela w sprawie osobistęj z cofnięciem wniosku przejścia do porządku dziennego. — Przemówienie sprawozdawcy większości komisyi. — Przyjęcie wniosku odraczającego. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. — Przyjęcie komisyi prawniczej bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Rady powiatowej kolbuszowskięj o subwencją na dalszą budowę drogi powiatowej z Kolbuszowy do Głogowa. — Przemówienie p. hr. Mycielskiego z wnioskiem odraczającym. — Przemówienia pp.: Erazma Wolańskiego, Władysława hr. Badeniego i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku odraczającego i przyjęcie wniosku komisyi. — Spis petycyi, załatwionych w komisjach.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30 rano.

Obecnych posłów: 128.

Przewodniczący: JE. hr. Ludwik Wodzicki, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa Oswald Bartmański, jako komisarz rządowy.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jaśński, Kulczycki i Jan Stadnicki.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że przeciw protokołom z 8. i 9. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, zatem zostały przyjęte.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Spis petycyi,

po dzień 24. sierpnia 1877 do Sejmu krajowego wniesionych.

196. Towarzystwo Pań Miłosierdzia w Przemysłu o wyznaczenie fundusza w kwocie 2.000 zł. na ukończenie rozpoczętej budowy ochrony dla małych dzieci w Przemysłu.

przez p. Waygarta — do komisyi budżetowej.

197. Reprezentacya gm. Tartaków w pow. sokalskim o zarządzenie, by przyznana funduszowi ubogich Tartakowa kwota 15.544 zł. 86 ct. po s. p. ks. Janie Knźniewiczuz wydana została.

przez p. Polanowskiego — do komisyi petycyjnej.

198. Zwierzchność gminy Obertyna o wybudowanie drogi murowanej funduszem krajowym z Buczacza na Obertyn do Kołomyi.

przez p. Golejewskiego — do komisyi drogowej.

199. Gminy Łąki szlachecka i rustykalna o usunięcie księży od pisarstw i kolektur gminnych.

przez p. Smolkę — do komisyi gminnej.

200. Gmina Ostrów powiatu rudeckiego o zapomogę na zbudowanie nowej cerkwi dla 400 dusz.

przez p. Grossa — do komisyi budżetowej.

201. Zastępcy konkurencyi drogi belsko-jarosławskiej o przyjęcie wszelkich kosztów budowy mostu na Sanie pod Jarosławiem z r. 1867/8 na fundusz krajowy.

przez p. Podlewskiego — do komisyi drogowej.

202. Rada powiatowa skałacka o wzięcie drogi kopyczyńiecko-smykowieckiej na etat krajowy.

przez p. Szczęsnego Koziebrodzkiego — do komisyi drogowej.

203. Floryan Morawski, członek komitetu, opiekujący się przytuliskiem dla małych dzieci we Lwowie o datek dla tego zakładu.

przez p. Hallera — do komisyi petycyjnej.

204. Gmina miasta Podgórze o wyłączenie jej z pod obowiązku do prestacyi na potrzeby dróg gminnych.

przez p. Zolla — do komisyi drogowej.

205. Kupcy i przemysłowcy przemysłańskiej części powiatu o przyjęcie budowy drogi przemysłańsko-święrskiej aż do granicy powiatu bobreckiego na fundusz krajowy.

przez p. Madeyskiego — do komisyi drogowej.

206. Kapituła obrz. ormiańskiego we Lwowie o zasiłek w kwocie 4.000 zł. na restauracyą wieży przy katedrze ormiańskiej we Lwowie.

przez p. Abrahamowicza — do komisyi budżetowej.

207. Gmina Smereczna, powiatu Staremiasto o zbadanie legalności konkurencyjnej gminy Smerecznej do budowy cerkwi w Terle a ewentualnie o udzielenie zapomogi w kwocie 400 złt.

przez p. Tyszkowskiego — do komisji budżetowej.

208. Mieszkańcy powiatu kossowskiego w przedmiocie adresu do Tronu.

przez p. Jankę — do komisji adresowej.

209. Obywatele różnych stanów i wyznań powiatu Bireckiego w przedmiocie adresu do Tronu.

przez p. Jankę — do komisji adresowej.

210. Wydział powiatowy w Rohatynie o uznanie urzędników Reprezentacji powiatowych za urzędników krajowych.

przez p. Onyszkiewicza — do komisji administracyjnej.

211. Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie o udzielenie stałej subwencji 3.000 złt. od r. 1877. na cele Towarzystwa.

przez p. Grossa — do komisji kultury krajowej.

212. Stowarzyszenie Pracy Kobiąt we Lwowie o subwencyą.

przez p. Smolkę — do komisji kultury krajowej.

213. Mieszkańcy miasta i okolicy Przemyślan w przedmiocie adresu do Tronu.

przez p. Jankę — do komisji adresowej.

214. Gmina Kołodrub w powiecie rudeckim o zapomogę w kwocie 400 złt. na koszt zabezpieczenia dalszemu nrywaniu brzegu nad rzeką Dniestr, przeczco zagrożonemu przerwaniu drogi między Szczercem a Drohobycza zapobiec będzie można.

przez p. Jankę — do komisji drogowej.

215. Julian Wolański, sekretarz Wydziału krajowego, o przyzwolenie ndzielenia mu zaliczki w wysokości płacy rocznej 2.500 złt.

przez p. Polanowskiego — do komisji budżetowej.

216. Gmina Widacz powiatu jasielskiego o bezwrotną zapomogę z powodu zupełnego zniszczenia ziemiopłodu przez gradobicie.

przez p. Mycielskiego — do komisji budżetowej.“

JE. hr. Marszałek: Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu załatwionych petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński. (Czyta):

„Spis petycji załatwionych.

308. Zwierzchność gminna Toustołnga o zapomogę z powodu szkód odniesionych przez gradobicie.

Wniosek: udzielić pożyczkę 2.000 złt.

371. Gmina miasta Buczacza o zatwierdzenie regulaminu targowego.

Wniosek: odstąpić c. k. Namiestnictwu.“

JE. hr. Marszałek. Przystępnjemy do porządku dziennego.

P. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. W imieniu komisji edukacyjnej mam honor zawiadomić Wysoką Izbę, że od komisji budżetowej w krótkiej drodze odstąpione zostały dwie petycje o zapomnienie czyli o wsparcie ogródków friblowskich z żądaniem opinii komisji edukacyjnej. Komisya edukacyjna żądaniu temu uczyniła zadosyć. Ale jest rzecz taka, że tej samej treści podanie p. Biruty Łukaszewiczowej wprost od laski Marszałkowskiej odstąpione zostało komisji edukacyjnej. Ponieważ w komisji edukacyjnej przedmiot ten już załatwionym został, mam przeto zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że podanie p. Łukaszewiczowej komisya edukacyjna złożyła również w komisji budżetowej. Oprócz tego równie w myśl uczynionego tu wniosku, jak na zasadzie zwyczajnego dawniejszego, mam honor zawiadomić Wysoką Izbę, że komisya edukacyjna załatwiła już podania Towarzystwa pedagogicznego lwowskiego tudzież oddziału stryjskiego o subwencyę dla wyższej szkoły żeńskiej w Jaśle, Tarnowie, Rzeszowie, Kołomyi, że opinią swoją w tym przedmiocie równie w krótkiej drodze odstąpiła komisji budżetowej.

Podobnie ma się rzecz z petycją dyrekcji lwowskiego zakładu głuchoniemych i reprezentacji stoł. gł. miasta Lwowa i towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o przyjęcie zakładu głuchoniemych we Lwowie na fundusz krajowy, a którą z opinią swoją komisya edukacyjna odstąpiła do ostatecznego załatwienia komisji budżetowej, a to zgodnie z uczynionym tu wnioskiem posła Podlewskiego. Na ostatku sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycji Przełożonej zakładu pp. Klarysek w Starym Sączu o udzielenie subwencji dla 6klasowej szkoły żeńskiej i o dokonanie jej reorganizacji, podobnie jak poprzednie odstąpieniem już zostało komisji budżetowej. O tém

to wszystkiem jako przedmiotach już w komisji edukacyjnej zatwierdzonych, miałem obowiązek wys. Izbę zawiadomić.

JE. hr. Marszałek. Podaję do wiadomości wysokiej Izby oświadczenie przewodniczącego komisji edukacyjnej. Na porządku dziennym jest pierwsze czytanie wniosku p. Męcińskiego o uregulowanie administracji gminnej w zakładzie kąpielowym Krynica-Słotwina i wydanie statutu zdrojowego.

Przedtém mam zaszczyt przypomnieć wysokiej Izbie, że na drugim miejscu porządku dziennego jest wybór komisji dla ułożenia instrukcyi dla Wydziału krajowego. Może Panowie będą łaskawi przez ten czas przygotować kartki, aby wybór nie uległ zwłoce.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Wnoszę, żeby wybór komisji dla ułożenia instrukcyi dla Wydziału krajowego był odłożony do innej sesyi, albowiem dziś tak wiele ważnych przedmiotów porządek dzienny zajmuje, że dziś tą czynnością zajmować się nie możemy. Czynię wniosek odroczenia wyboru komisji dla ułożenia instrukcyi dla Wydziału krajowego do następującej sesyi.

JE. hr. Marszałek. Słyszeliście panowie wniosek p. Popiela. Zwracam uwagę panów, że wątpię, żeby był kiedykolwiek dzień, w którymby było mniej czynności niż dzisiaj. Sposób głosowania jaki przy wyborach w życie wprowadziłem, bardzo mało czasu zajmuje, bo przez czas, kiedy skrutynium się będzie odbywało, posiedzenie może trwać. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Popiela, aby wybór komisji dla ułożenia instrukcyi dla Wydziału krajowego odłożyć do następującej sesyi, aby zechcieli rękę podnieść (wątpliwość). Upraszam panów, ponieważ jest niepodobne obliczenie, aby ci panowie którzy się zgadzają z wnioskiem p. Popiela, zechcieli powstać (większość). A zatem przedmiot ten będzie uczyniony na porządku dziennym następnego posiedzenia. Na porządku dziennym jest: pierwsze czytanie wniosku p. Męcińskiego o uregulowanie administracji gminnych dla zakładu kąpielowego Krynica-Słotwina i wydanie statutu zdrojowego.

Udzielam głosu p. Męcińskiemu.

P. Męciński. Wniosek, który pozwoliłem sobie uczynić, wydawać się może niektórym moim kolegom na pierwszy rzut oka, jak gdyby w nim traktował się czysto lokalny interes pewnej miejscowości. — Jednakże mojem zdaniem tak nie jest. Obowiązkiem jest bowiem Reprezentacji kraju robić, co tylko leży w jej mocy i kompetencyi, aby dobrobyt czy to pojedynczych miejscowości czy całego kraju podnosić, czuwać i dbać o to, co bezsprzecznie stanowi choćby małą tylko część bogactwa narodowego.

Stosunki lokalne w naszych zakładach zdrojowych nie mało utrudniają ich rozwój — są bowiem takie, jakich już nigdzie nie ma w zakładach kąpielowych zagranicą. Brak statutów specjalnych, któreby w należyty sposób normowały stosunek zakładu do przybywających i odwrotnie, któreby normowały obowiązki administracji i obowiązki mieszkańców pod każdym względem. — Kwestya ta nie pierwszy raz przychodzi na stół wysokiej Izby. Jeszcze w 1868 roku, wskutek petycyi licznymi podpisami opatrzonej, domagano się uregulowania stosunków wewnętrznych w zakładzie kąpielowym w Krynicy i wydania specjalnego statutu dla zdrojowisk krajowych.

Sprawa ta przechodziła rozmaite koleje. Wydział krajowy odnosił się do komisji balneologicznej w roku 1870. — Jak wiadomo komisya ta, która była złączoną z towarzystwem naukowym, przy przemianie tego towarzystwa na Akademię umiejętności rozwiązała się, nie nie zrobiwszy w sprawie statutów dla zdrojowisk. Wydział krajowy odnosił się do Akademii umiejętności, słowem było dużo pisaniny i projektów — komisji i komitetów — ale suma sumarum ostatecznie wszystko jest po staremu — nic nie zrobiono — a sprawa przed 9 laty podniesiona nie postąpiła naprzód ani krokiem. — Aby dać wiarę stosunkom miejscowym nadmienię tylko, że Krynica jest tylko gminą, jak każda inna w kraju naszym. A jeżeli w ogólności na to się skarżymy, że gminy nie odpowiadają zadaniom i obowiązkom swoim, jakie na nie wkłada ustawa w zwyczajnych stosunkach, jakże zarząd gminny ma im odpowiedzieć tam, gdzie 2000 osób jest przyjezdnych. — Brak też tam wszelkiego ładu i porządku — brak policyi ogniowej, przepisów budowlanych — brak nadzoru ciągle i wszędzie. Krynica jest własnością rządową, przelożonym jest więc na obszarze dworskim reprezentant rządu a na obszarze gminnym wójt. — W ten sposób w jednym zakładzie kąpielowym, na bardzo małym obszarze są aż dwie władze czyli mówiąc prawdę, nie

ma żadnej, — bo gmina radaby, aby wszystko robił obszar dworski, a obszar dworski czyli urząd nie chce nie robić, co tylko koszt za sobą pociąga — lub wymaga powiększenia służby i urzędników.

A jednakże tam jest zjazd licznych gości! Zakład ten podniósł się szczególnie, odkąd kolej ułatwiła przystęp publiczności chcącój tam szukać czy to ulgi w cierpieniach czy narazście wypoczynku lub rozrywki. Wiadomo Panom, że zakłady tego rodzaju gdzieindziej, a nie potrzeba daleko szukać, bo już w Czechach np. w Karlsbadzie, Francensbadzie i Marienbadzie są bardzo dobrze i wzorowo urządzone. — Ustawodawstwo czuwa nad nimi, dają pomoc i opiekę wykonywaniu przepisów, i tym sposobem ściągają się tam znaczna liczba ludzi — bo im wygodnie i bezpiecznie.

U nas brak wszystkiego, każdy przyjezdny zostawiony jest na opiece boskiej, nikt o nim nie myśli, nie dła o wygody i potrzeby jego to też wiele osób jeździ nie z dobrej woli ale z konieczności za granicę, a pieniąż któryby w kraju pozostał — wychodzi z niego — Sądzę, że można dużo na tej drodze zrobić, byle się wziąć do tego, gminę złączyć z obszarem dworskim, ustanowić zarząd, wydać statut do specjalnych potrzeb zastosowany, wpływać na rząd, aby budował domy, powiększył administracyę, dbał o porządek, i pamiętał o tém, że zakłady zdrojowe są częścią bogactwa narodowego, a nie tylko źródłem dochodów dla ich właścicieli.

To są tylko pobieżne uwagi, które pozwalam sobie robić co do pierwszego punktu w szczególności, co do drugiego w ogóle.

Co do trzeciego punktu żądam: żeby (czyta)

„Przeprowadzić potrzebne rokowania z rządem, aby ten jako właściciel zdrojowisk i zakładu kąpielowego w Krynicy usuwał staranniej jak dotąd różne niedogodności wewnętrzne — a w administracyi Krynicy, jako właściciel miał na oku nietylko materialne, ale i humanitarne względy.“

(Mówi.)

Już w ogólnych uwagach wspomniałem o tém — tu tylko nadmienię, że rząd np. w roku zeszłym miał przeszło 30.000 złt. czystego dochodu z Krynicy — a jakież tam zrobił ulepszenia? żadnych od lat nie wiem ilu — liche domki, stare graty zwane meblami, niewystarczające i szczupłe łazienki, administracya za mała, która podolać wszystkiemu nie może — oto cecha administracyi rządowej nad majątkiem publicznym. — Ponieważ Krynica należy do dóbr kamealnych funduszu religijnego, bezpośrednio więc zo-

staje pod zarządem dyrekcji domen i lasów w Bolechowie

Oryginalny to fakt i jedyny zapewne w Europie, aby leśnicy administrowali i orzekali o potrzebach zakładu kąpielowego, gdyby komuś za granicą to powiedzieć, wzięłby to za żart, bo o naszym szlendryanie rządowym trudno mieć jasne wyobrażenie temu, kto go nie zna z gruntu, jak my go znamy. — Ponieważ w lesie rządowym są źródła mineralne, a lasem administruje dyrekcya Bolechowska — ergo tedy administruje i źródłami!! (Brawo).

To się zowią dochody lasowe.

Oprócz tego wszystkie sprawy dotyczące się tego zakładu nie opierają się o Namiestnictwo, ale idą wprost do Ministerjum rolnictwa. Gdyby Namiestnictwo miało większą ingerencyę, przyczyniłoby się niezawodnie jako bliżej i lepiej obeznane ze stosunkami i potrzebami zakładu do tego, aby złemu zaradzić. Wszelkie sprawy dotyczące się Krynicy załatwiają się między Bolechowem a Wiédniem, gdzie nie znają naszych stosunków, a z za zielonego stołu piszą polecenia z uwagą na to tylko, aby wziąć jak najwięcej, a dać jak najmniej, albo i nic gdyby można. — Więc place rządowe stoją puste, a liczni goście przybyli wyjeżdżać nieraz muszą, bo pomieścić się gdzie nie mają. Chociaż w zasadzie jest rzeczą nie zaprzeczoną, wolny właściciel administruje swoim majątkiem tak, jak mu najdogodniej, to zdaje mi się, że tutaj zachodzi ta okoliczność, iż zakładu takiego nie można traktować jako zwyczajną własność, której wolno li tylko na korzyść swoją używać, lecz trzeba ją traktować jako rzecz publiczną z dobrobytem kraju w związku stojącą.

Nie chcę nużyć licznymi szczegółami wysokiej Izby, zwłaszcza że nie wiem czy krótkość czasu pozwoli komisji administracyjnej o odesłanie do której wniosku mojego upraszam, przyjść ze sprawozdaniem do Izby — w każdym razie mniemam, że samo podniesienie tej rzeczy w Izbie będzie wskazówką dla Wydziału krajowego, aby zwrócił baczną uwagę na sprawę we wniosku moim podjętą — i w drodze właściwej spowodował zrobienie tego — co jest konieczne dla wygody, potrzeb i zdrowia bawiących w kąpielach, a użyteczne dla dobrobytu i podniesienia bogactwa krajowego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania?

Posel hr. Rey. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Ponieważ prawdopodobnie, jak wnioskodawca się wyraził, komisya administracyjna nie będzie mogła złożyć referatu o tym wniosku na tej sesyi i musiałby być wniosek odroczony na rok przyszły, przeto czynię poprawkę, żeby wniosek ten nie był odesłany do komisji administracyjnej lecz do Wydziału krajowego jako komisji specjalnej, któraby odpowiednio wnioski uczyniła na najbliższej sesyi.

P. Męciński. Zgadza się zupełnie z tą poprawką.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu co do formalnego traktowania. (Nikt.)

Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie wniosek posła Reya, do którego przystąpił także poseł Męciński, t. j. żeby odesłać ten wniosek do Wydziału krajowego jako komisji specjalnej. Ci panowie, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, zechcą rękę podnieść (większość.) Wniosek będzie odesłany.

Ponieważ w skutek powziętej uchwały wybór komisji dla ułożenia instrukcji dla Wydziału krajowego z dzisiejszego porządku dziennego został nsunięty, następuje z kolei sprawozdanie komisji budżetowej o petycji komitetu wystawy przemysłowej i rolniczej o subwencją w kwocie 6000 złt. Sprawozdawca poseł Badeni ma głos.

(Chwila przerwy).

Ponieważ sprawozdawcy nie ma...

Głosy. Jest! jest!

JE. hr. Marszałek. Skorzystam z tej sposobności, żeby zwrócić uwagę wysokiej Izby, że na porządku dziennym jako punkt 8my jest drugie czytanie wniosku posła Hausnera o zmianę statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej i że podług statutu uchwała w tym przedmiocie potrzebuje obecności $\frac{3}{4}$ liczby, a zatem 114 członków, upraszam, żeby panowie byli łaskawi być w komplecie. Gdyby który z panów przez ten czas w komisji pracował, w takim razie dałbym znać tym panom, którzy są w komisji, żeby zechcieli przybyć do sali, ale upraszam panów, żeby poza lokalność sejmową żaden się nie oddalał.

Sprawozdawca p. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie petycji komitetu wystawy przemysłowej i rolniczej krajowej o przyznanie i wyasygnowanie mu kwoty złr. 6000 z funduszków krajowych, na cele rzeczonych wystawy.

Głosy: Prosimy uwolnić od czytania!

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

I. Komitetowi Wystawy krajowej udziela się dodatkową subwencją jednorazową na cele Wystawy w kwocie złt. 6000.

II. Suma ta ma być zwróconą w całości lub w części o ileby zyski z Wystawy przewyższyły wydatki.

III. Suma ta ma być wstawioną jako kredyt dodatkowy na rok 1877.

JE. hr. Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną. Czy żąda kto głosu w rozprawie ogólnej?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Sejm w r. 1876 wskutek petycji komitetu wystawy krajowej, wyznaczył subwencją w kwocie 5000 złt. w miarę wykazanej przez komisją budżetową faktycznej potrzeby pod warunkiem, że Wydział krajowy sprawdzi tę potrzebę i pod dalszym warunkiem, że suma ta ma być zwróconą w całości lub części, jeżeli zyski jakie z wystawy się okażą.

Wydział krajowy sumę tę wypłacił. Już wtenczas sprzeciwiałem się daniu takiej subwencji, ponieważ nie sądziłem, żeby wystawa ta przyniosła pożytek dla kraju.

Komisya budżetowa uwzględniła ponownie petycją komitetu Wystawy krajowej, który żąda, żeby dalsza subwencya 6000 złt. była znowu temu komitetowi z funduszu krajowego przyznaną, ponieważ zdaje mu się, że suma przez składki zebrana nie wystarczy.

Mnie się zdaje, że kto się czego podejmuje, ten powinien się z środkami obliczyć.

Jeżeli komitet urządzał Wystawę, powinien był obrachować, czy ma fundusze na jej urządzenie. Po wtóre, jeżeli komitet wystawowy zebrał znaczną sumę, bo kilkadziesiąt tysięcy, to powinien był zastosować się do tej sumy, i taką urządzić wystawę, na jaką go było stać, ale nie powinien był urządzać wystawy z większymi kosztami połączonej i żądać potem od kraju, aby mu dał subwencję. Któż nam zaręczy, że po ukończeniu wystawy, jeżeli wystawa się nie powiedzie, i ponieważ komitet swych pieniędzy nie dołoży — któż nam zaręczy, powtarzam, czy nie wejdzie znowu petycja, aby Sejm dodał 10.000? Przeszłego roku uchwalili Sejm dać 5000 zł., tego roku żądają 6000 zł. a na przyszły rok żądać będą może jeszcze 10 000 zł.

Otóż to mi przypomina pewną anegdotkę: W mieście pewnym stawiano most na potoczku, a było most wielki, ponieważ Jan przewodniczący miastu chciał monumentalną pamiątkę po sobie pozostawić. Tymczasem jeden z panów radców zrobił tę uwagę, że lepijby było, ażeby za jedną połowę pieniędzy wystawić most, a drugie połowy użyć do nawodnienia tego potoczku.

Mnie się zdaje, że komitet wystawowy powinien był tak samo zrobić, za połowę pieniędzy urządzić wystawę, a za drugą połowę zakupić produktów, tém bardziej, że przy tegorocznym nieurodzaju, z tych produktów nie będzie miał co wystawiać. Jeżeli ta wystawa nie będzie miała produktów krajowych, to nie przyniesie tych korzyści, jakie przynieść powinna, a jeżeli sprowadzi zagraniczne maszyny, to nie będzie wystawą krajową tylko europejską.

Czémże uzasadnia komisya budżetowa potrzebę dania 6000 zł.? Niczym, bo nie przekonała się na miejscu o potrzebie, tylko poprzestała na tém, że komitet wystawowy wniósł petycją i że w r. 1877 uznał Sejm potrzebę wystawy krajowej. Sejm nie uchwalił, że wystawa krajowa jest potrzebną, tylko dał tak, jak się daje na każdą petycję. Mam przy sobie sprawozdanie przeszłoroczne, szukałem w niém takiej uchwały Sejmu, na jaką się komisya budżetowa powołuje, ale jej nie znalazłem.

Innych uzasadnień komisya budżetowa nie ma, chyba to, że bardzo przyjemnie jest chodzić na wystawę. Oprócz tego nadmienia komisya, że zgłosiło się później 1200 wystawców. Zapewne, że zgłoszeń jest bardzo wiele, jeżeli porachujemy tych antreprenierów, którzy mają maszyny z Hamburga, Wiednia i t. d. ale to nie jest powód, ażebyśny wydawali

6000 zł. Jeżeli Sejm dał przeszłego roku 5000 zł. dlaczego tego roku ma dać 6000 zł. kiedy wiadomo, że komitet zebrał kilkadziesiąt tysięcy zł. i mógł za te pieniądze wystawę urządzić. Jeżeli zaś chciał urządzać nadzwyczajną wystawę, któraby wszystkich zadziwiła, to my na to pieniędzy nie mamy, i z resztą kraj nie może dogadzać takim zachciankom, które więcej przyjemności i zabawkę, niżeli pożytku dla kraju mają na celu. Dlatego sprzeciwiam się w ogóle daniu subwencji, a gdyby mój wniosek upadł, to będę czynił poprawki.

Czynię więc wniosek, aby wysoki Sejm nad wnioskiem komisji budżetowej przeszedł do porządku dziennego.

P. Goldman n. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman n. Nie będę nużył wysokiej Izby rozwlekła dyskusją, nie myślę bowiem na nowo wszczynać sporu o to, o ile wystawa mająca być otwartą, potrzebną i korzystną jest dla kraju, zdaje mi się bowiem, że pytanie to nietylko w wysokiej Izbie ale i w całym kraju, a nawet w pismach zagranicznych podnoszoną już była i wszyscy przyszli do tego przekonania, że wystawa znakomite dla kraju przynieść może korzyści. Usiłowaniom komitetu udało się zebrać fundusz, jaki początkowo uważać mógł był za potrzebny i dostateczny do urządzenia tej wystawy; komitet nie pozwalał sobie żadnych zbytecznych upiększeń, żadnych niepotrzebnych ozdób, w ogóle nie chciał i nie wdał się w żadne monumentalne, jak tu powiedziano, rzeczy, lecz pomimo wszelkiej przeczności komitet znalazł się w tém położeniu, że w ostatniej chwili zgłosiła się znaczna liczba wystawców tak, że aby przedmiotom przez tychże zgłoszonym zapewnić odpowiednie miejsce na wystawie, komitet widział się zmuszonym zadecydować powiększenie budynku wystawowego o 1000 metrów. Do tego powiększenia nie ma już funduszków i nie ma najmniejszej nadziei, żeby ze składek prywatnych można było potrzebną kwotę otrzymać; — dla tego komitet wystawy udał się do Sejmu z petycją o udzielenie subwencji w kwocie 6000 zł. Jeżeli Sejm w zeszłym roku, kiedy myśl urządzenia wystawy była tylko co podjęta i nie było pewności, że się uda ją do skutku doprowadzić, nie chcąc zbyt angażować funduszu krajowego w rzeczy niepewnej jeszcze, postanowił udzielić małą stosunkowo kwotę 5000 zł., to inaczej rzecz się ma obecnie, kiedy otwarcie wystawy za kilka dni nastąpi, a myśl w imię

dobra publicznego przed rokiem powzięta na pożytek kraju, urzeczywistniona zostanie. Potrzeba tylko pójść na plac wystawy, zobaczyć ruch tam panujący, żeby nabrać przekonania, że wystawa nie jest bynajmniej zabawką, że myśl urządzenia wystawy spowodowana była jedynie wewnętrznym przekonaniem, że znakomite oddać będzie w stanie korzyści. Z tych powodów zdaje mi się, że wysoka Izba nie przychyli się do wniosku p. Golejewskiego, przejścia do porządku dziennego, a użyczy komitetowi wystawy funduszków potrzebnych do przeprowadzenia myśli wystawy i do zaspokojenia wszystkich potrzeb, jakie się w Komitecie w ostatnich czasach pokazały.

Zwracam uwagę wysokiej Izby, że i komitet baczył na to, żeby wystawa nie była wystawą światową. Jeżeli poseł Golejewski zada sobie pracy i raczy przejść się na plac wystawy, albo do kancelaryi komitetu, to z łatwością będzie się mógł przekonać, że komitet wystawowy znacznie zmniejszył rozmiary dla wystawców zagranicznych, a to z tej właśnie przyczyny, że dążeniem komitetu było i jest zachować dla wystawy charakter czysto krajowy. Tyle w odpowiedzi na wywody posła Golejewskiego i dla jego uspokojenia, wysoką Izbę zaś pozwalam sobie prosić, żeby się przychyliła do wniosków komisji budżetowej.

P. Alexander Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Alexander Jasiński. Trudna jest walka z argumentami przez szanownego posła Golejewskiego przytoczonymi. Uważa on bowiem wystawę krajową za zabawkę, t. j. że wystawa jest na to, ażeby się przechadzać i przypatrywać. Ja sędzę, że ubliżyłbym godności wysokiej Izby, gdybym chciał rozwozić się nad nżytecznością wystawy, gdybym chciał wykazywać skutki dobroczynne, jakie przez wystawę na kraj spłynąć mogą. Ograniczę się tylko na tém, że w ogóle w całym kraju z wielkim zadowoleniem przyjętą została myśl tej wystawy a najlepszym dowodem jest ofiarność, z jaką kraj pospieszył. Gminy, powiaty i osoby prywatne przyczyniły się ile możności do tego, ażeby wystawę do skutku doprowadzić. Dziś rzecz stoi tak, że wystawa przyjdzie do skutku i o ile przewidzieć można, będzie zupełnie odpowiednią. Dział rolnictwa i drobny przemysł będzie bardzo znakomicie reprezentowany. Sądę, że cel będzie osiągnięty i że oszczędność nie byłaby tu z pewnością na swoim miejscu a nawet nie myślę, żeby Sejm, widząc ofiarność gmin i poje-

dyńcych osób, nie zechciał ze swój strony także przyczynić się datkiem, o jaki prosi komitet wystawowy.

Łącząc się z poprzednim mowcą, proszę, ażeby wysoki Sejm przystąpił do wniosku komisji budżetowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Głosy poprzednich mowców nie przekonały mię bynajmniej. Naczelnik miasta Lwowa p. Jasiński powiada, że myśl wystawy przyjęto z wielkim zadowoleniem. Ja słyszałem także różne głosy, ale przeciwne. Każdy mówi, że w tak ciężkich czasach nie powinniśmy robić wystawy i nie powinniśmy na to wydawać pieniędzy, bo wystawa nie przyniesie nam pożytku. Cóż my mamy do wystawienia? Maszyny zagraniczne. Zbiory tegoroczne będą bardzo liche. Zresztą zwykle tak się dzieje, że szlachcic z korce zboża wybierze dwie kwarty pszenicy i posyła ją na wystawę a gdyby mu przyszło dać 20 korcy takiej pszenicy, toby jej nie miał. Więc to nie jest wystawa, tylko popisowa produkcja, nie mająca celu. Tak samo jest z innymi produktami. Szanowny poseł podniósł, że była ofiarność kraju. Jaka ofiarność? Jeżeli komitet wystawowy zebrał fundusze, to nie kraju, bo oprócz tego, co dał Sejm zeszlenczny, t. j. 5000 złr. kraj nic nie dał. Komitet więc zebrał te fundusze od banków, Rządu, Ministerstwa a nawet i od stowarzyszeń zagranicznych, z kraju zaś bardzo małą sumę. Szanowny poseł Goldmann oświadczył, że komitetowi udało się zebrać sumę taką, jaką uznał za potrzebną. Jeżeli więc komitet zebrał potrzebną sumę, to dlaczego udaje się do Sejmu o subwencyę? Oto dla tego, że chce rozszerzyć wystawę o 1000 metrów. Być więc może, że na drugi rok zechce komitet znowu subwencyi 6000 złr.

Z tego powodu, że komitet nie ma pieniędzy na rozszerzenie wystawy, ja nie widzę jeszcze przyczyny do cofnięcia mego wniosku.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Pan Tyszkowski ma głos.

Poseł Tyszkowski. Poseł Golejewski tak mówi, jak gdyby wystawa miała się dopiero zacząć. Wystawa jest już prawie gotową, chodzi tylko o to,

ażeby ją dokończyć. Jeżeli więc tyłu członków tój Izby oświadczyło, że wydatek ten jest potrzebny, to mnie się zdaje, że Sejm musi się przyczynić. To już jest daremna rzecz.

Teraz nie chodzi już o to, czy wystawa jest potrzebną, czy nie, tylko o to, czy ma być stosownie wykonaną. Kto dał raz na zaczęcie, ten musi dokończyć. Jestem więc zatém, żeby przyjąć projekt komisji.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chciałem tylko zwrócić uwagę wysokiój Izby na dwa twierdzenia posła Golejewskiego, które mnie się zdaje, że właśnie dowodzą błahości dowodów przez niego przytoczonych. Pierwszą rzeczą jest zboże. Poseł Golejewski powiedział, że ta wystawa nie może mieć dobrych okazów zboża, ponieważ takowych w tój chwili w kraju nie ma, a prócz tego, że były to okazy sztucznie wybrane z większej ilości, tak, że w rzeczy samój ich nie ma. Śmiem tylko powiedzieć, że zboże będzie najmniejszą częścią wystawy. Prócz tego są inne przedmioty, które w tym roku są zupełnie takie same, jak w innych latach. Wspomnę tu tylko o bydłe, o produktach nabiałowych, o maszynach; o wystawie gorzelnianej. Jużci te przedmioty nie zmieniają się na przyszły rok, a zresztą tu nie chodzi o to, ażeby wykazać perfekcją jakąś, bo wystawa krajowa ma na celu wykazać produkta krajowe — i nie jedna rzecz, która zdaje się być bardzo mało znaczącą w kraju, przez wystawę staje się pożądaną. Weźmy naprz. séry, które w kraju naszym się produkuje a które są zupełnie nieznanne zagranicy. Jestem przekonany, że jeśli zagranica poweźmie wiadomość o taniosci tego produktu, który jest w uderzającej różnicy co do ceny z produktami zagranicznymi tego rodzaju, to nie wątpliwie będzie to zawiązkiem do rozwinięcia się handlu tym produktem. Daléj nie chodzi tu o to, abyśmy wykazywali to, czego nie mamy, i owszem wykażmy to, co mamy. a jeśli tego roku nie będziemy mogli wykazać pszenicy bardzo dobrej, to zanadto jesteśmy znani na targu europejskim, abyśmy w tym przedmiocie musieli używać wystawy. Dziwi mię zresztą rezonowanie posła Golejewskiego, który powiedział, że kraj nie albo bardzo mało dał. Skąd przychodzi daléj szanowny poseł do konkluzji, że ponieważ kraj bardzo mało dał, teraz nie dać nie potrzebuje, tego nie rozumiem.

(Głosy: prosimy o zamknięcie dyskusji.)

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Ci panowie, którzy się z tém zgadzają, aby dyskusja była zamknięta, zechcą rękę podnieść. (Większość) Dyskusja zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Józef hr. Badeni. Jeżeli poseł Golejewski utrzymuje, że argumenta, które tutaj w obronie wystawy przytoczone zostały, zupełnie go przekonać nie mogły, to mnie to nie dziwi, bo są pewne przekonania, przeciwko którym wszelkie argumenta nigdy na nic się nie przydadzą. Bardzo się często zdarza, że skoro tylko chodzi o wydatek, poseł Golejewski nie daje się przekonać, lecz powiada, „my nie możemy dać, bo jesteśmy krajem ubogim“. Z drugieój zaś strony, zdaje mi się, że argumenta przez posła Golejewskiego przytoczone, także wysokiój Izby nie mogły przekonać o tém, że wystawa dla kraju nie jest pożyteczną, a tém bardziej to twierdzić mogę, że szanowny poseł tego roku słowo w słowo użył tego samego argumentu o dwóch kwartach pszenicy co roku przeszłego. Skoro więc w roku zeszłym te dwie kwarty pszenicy nie zrobiły na wysokiój Izbie takiego wrażenia, ażeby kredytu odmówiła, lecz owszem uchwaliła kredyt, przeciwko któremu poseł Golejewski tak stanowczo się oświadczył, więc nie mam obawy, że i w tym roku wysoka Izba tak uczyni.

Nie będę przytaczał wszystkich argumentów, które przemawiają za wystawą, powiem tylko, że wystawa jest dzisiaj faktem dokonanyim i że nadspodziewane powiększenie wydatków powstało zupełnie bez winy komitetu.

Zgłoszenia się były tak liczne, że przy najlepszej chęci komitet nie mógł w żaden sposób pomieścić wszystkich naraz przedmiotów, tak dalece, że pomimo wszelkich niedogodności, jakie to za sobą pociąga, musiał rozłożyć wystawę bydła na rozmaite działy i tak konie, bydło i owce nie jednocześnie, ale jeden dział po drugim będzie wystawiony. To jest najlepszym dowodem, że komitet z niesłychaną oszczędnością urządzenie całej wystawy przeprowadził. Obecnie zdaje mi się, że byłoby pewną niesłusznoscią wkładać na komitet obowiązek, żeby po ofiarach, które dla tego dzieła przyniósł, jeszcze z własnych funduszów niedobór pokrywał i dla tego sądzę, że jeśli poseł Golejewski w logicznym związku z żądaniem przeszłoroczném, żądał dzisiaj, ażeby Wy-

soka Izba kredytu dla wystawy odmówiła, to z taką samą logiką, z jaką wysoka Izba tamtego roku uchwaliła subwencją 5000 złt. i tego roku proponowaną subwencją w kwocie 6000 złt. uchwali.

JE. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek posła Golejewskiego, ażeby nad wnioskiem komisji budżetowej co do udzielenia komitetowi wystawy subwencji w kwocie 6000 złt. przejść do porządku dziennego. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą wstać (mniejszość). Wniosek ten upadł. Przychodzimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„I. Komitetowi wystawy krajowej udziela się dodatkową subwencją jednorazową na cele wystawy w kwocie 6000 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Dowody, które tutaj słyszałem przez p. sprawozdawcę komisji budżetowej przytoczone, także nie są logiczne. Powiedział pan sprawozdawca, że ponieważ komitetowi wystawy nie stało funduszków, to dopłacić ma kraj czy Sejm. Jeżeli kto się czego podejmuje, to powinien postarać się o fundusze. Jeżeli komitet trudnił się wystawą, powinien był urządzić wystawę w ten sposób, żeby suma, którą zebrał, wystarczyła mu na wydatki.

Komisja budżetowa wnosi udzielenie subwencji 6000 złt. dlatego, bo komitetowi nie wystarczyło i że komitet nie ma skąd wziąć funduszków. Mnie się zdaje, że to nie jest jeszcze logika, którą się Sejm powodować powinien. Tak samo mieliśmy z krakowską bursą. Ponieważ miała 5000 złt. a trzeba jej było 12.000 złt. więc żądano, żeby Sejm dał 7.000 złt. Sejm nie dał, bo nie jest to zadaniem Sejmu wspierać różne takie przedsiębiorstwa, towarzystwa i w ogóle komitety. Sejm może tylko w części przyjąć w pomoc i przyszedł przeszłego roku, dając 5.000 złt. subwencji, a ponieważ zresztą wystawa ta nie jest agronomiczną, jak to było powiedzianem i z tego powodu nie ma właściwego celu, przeto stawiam poprawkę, aby udzielić komitetowi wystawy zamiast 6.000 złt. tylko 2.000 złt. subwencji.

P. Goldmann. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Przepraszam szanownego posła, bo muszę podać naprzód poprawkę posła Golejewskiego do poparcia. Ci panowie, którzy popierają tę poprawkę, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. Nie jest rzeczą wysokiego Sejmu wspierać takie przedsiębiorstwa — powiedział poseł Golejewski. Przeciw temu wyrażeniu muszę się zastrzedz. Wystawa krajowa nie jest żadnym przedsiębiorstwem w tém znaczeniu, jakie mu nadać chciał poseł Golejewski. Myśl urządzenia wystawy powstała u ludzi, którzy chcą dobra kraju, którzy nie szcędząc trudów i zabiegów, chcieli przyczynić się do rozwoju rolnictwa, handlu i przemysłu krajowego a przez to do podniesienia dobrobytu ogólnego; w tym wyłącznie celu myśl powstała i w życie wprowadzoną została. Nie jest ona żadnym przedsiębiorstwem, dla któregoby Sejm nie mógł użyć funduszu krajowego. Zwracam także uwagę wysokiej Izby na tę okoliczność, że 2.000 złt. nie wystarczy komitetowi do przeprowadzenia wystawy w ten sposób, ażeby mógł odpowiedzieć słusznym i uzasadnionym wymaganiom wystawców, którzy w właściwym czasie zgłosili się z przedmiotami wystawowymi.

Sprawozdawca komisji budżetowej powiedział, że wysoka Izba, odrzucając wniosek posła Golejewskiego, ażeby przejść nad wnioskiem komisji budżetowej do porządku dziennego, uznała, iż nie można żądać od komitetu, ażeby tenże dla sprawy publicznej z własnej kieszeni dokładał. Ponieważ wiem, że suma 6.000 złt. jest w całości potrzebną, ażeby wystawa mogła być tak dobrą, by uczyniła zadość wszystkim słusznym wymaganiom, będę głosował za całkowitą sumą 6.000 złt.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie mam zamiaru przemawiać za udzieleniem komitetowi wystawy krajowej całej kwoty 6000 złt, gdyż mam to głębokie przekonanie, że wysoka Izba bez wszelkich dalszych argumentów, do wniosku komisji budżetowej przychylić się raczy.

Chcę jednakże podnieść, iż uwagi posła Golejewskiego nawet nie odpowiadają tym motywom, z których wysnuł swój wniosek. Nie idzie tu bowiem o danie jakiegś jałmużny lub datku bobroczywnego, lecz aby możliwy niedobór, jaki się okaże z wystawy krajowej, Sejm pokrył aż do wysokości kwoty 6000 złt. Tak też brzmi wniosek komisji budżetowej. Komitet złożył preliminarz wydatków, w którym nie kierując się iluzjami, przyjął jak najmniejszą cyfrę z placowego, loteryi i t. d.

Otóż proszę panów, żądanie 6000 złt., które komisja budżetowa utrzymać usiłuje, nie jest żądaniem dania już zaraz 6000 złt. lecz w razie niedoboru pokrycia jej, w którym razie stać się może, iż Wydział krajowy tylko w najgorszym wypadku całych 6000 złt. wypłaci, gdy możliwem jest także, że ani krajcara nie da. Będzie to zawisłem od przebiegu wystawy. Owóż odybym był nawet zdania posła Golejewskiego, gdybym wychodził z jego zapartywań, to nie mógłbym jeszcze popierać jego wniosku, bo on chce dawać 2000 złt.—w każdym razie, a my żądamy tylko na wypadek, jeżeliby koszty wystawy nie pokryły dochody.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Pan Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę zwrócić uwagę na to, skąd poseł Abrahamowicz przyszedł do tych uwag, że ja chcę dać bez zastrzeżenia w §. 2. zawartego. Ponieważ §. 2. nie był dany pod dyskusją, nie mogłem mówić o nim i muszę zaprzeczyć temu. Dalej dziwi mię, dlaczego poseł Abrahamowicz zabrał głos, jeżeli jest pewny, że wysoka Izba przychyli się do wniosku komisji budżetowej i udzieli subwencji 6000 złt. Ja zabrałem głos dlatego, że jestem właśnie niepewny, i spodziewam się jeszcze przekonać wysoką Izbę (wesołość) a jeżeli p. Abrahamowicz jest pewny, to dlaczego zabierał głos? Zadziwia mię, że komitet nie przedłożył preliminarza wystawy, i że Sejm wotuje nie mając preliminarza. Gdyby komitet żądał nie 6 ale 8 lub 15,000 złt. to my nie mając żadnego punktu oparcia, musielibyśmy dać, nie zapewniwszy się wcale, tylko polegając na prostem słowie honoru, że tyle potrzebuje. Cóżby komitet robił w takim razie, gdyby Rządowi nie podobało się zwołać Sejmu w tym roku? Kto byłby wydatki ponosił?

Kto co robi, powinien się zastanowić, czy ma

na to fundusze. Zdaje mi się, że dostateczna będzie cyfra 2000 złt.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby zamknąć dyskusją, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya jest zamkniętą. Przed zamknięciem dyskusyi prosił poseł Jasienicki głos.

P, Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Ja się ochłaszaju z wneskom posła Golejewskoho, poneże w samoj riczy ne można oznaczyty, czy 6.000 czy 16.000 złt. bude potrebowaty toj komitet, koły ne udowodneno preliminarzem. Ja dumaju, że 2.000 złt. wystarczyt sowerszenno, a jesly sia piznizsze okaże nedobor, to ślidujuczoho roku bude možna rozważyty, czy kraj majetsia pryczynyty do toho nedoboru iz fonda krajowoho imenno, jesly towarystwo toje bez wyny abo z ważnych pryczyn wydatki zdiłaty bude zmuszene.

Dijstno może sia przykluczyty, szczo zautra ne wystarczyt tych 6.000 złt. i komitet bude prosyty znownu o 4.000 złt. i tym sposobom miłby ity z proszeniem w progresyi arytmetycznoj abo geometrycznoj na wydatki nepotrebnji.

JE. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Józef hr. Bardeni. Jeżeli komisja budżetowa nie przedłożyła wysokiej Izbie preliminarza, to nie wypływa stąd, że go nie badała. Otóż jeżeli komisja weszła do Izby z żądaniem kredytu 6.000 złt. to jedynie z tej przyczyny, że się przekonała, że ten kredyt właśnie jest potrzebnym, a w żadnym razie przypuszczać nie można, aby suma ta przekroczoną została, owszem dość jest prawdopodobnem, że jeżeli wstępne uczyni więcej niż preliminarz — a tego przy tym udziale jaki cały kraj w wystawie bierze, spodziewać się można — w takim razie suma 6.000 złt. nie będzie wyczerpaną i w części będzie krajowi zwróconą. Co się zaś tyczy obawy posła Jasienickiego, żeby Sejm był zmuszony w arytmetycznej albo nawet geometrycznej progresyi subwencją dawać, to ta obawa jest zupełnie płonną.

Wystawa będzie otwartą w tych dniach a w miesiąc potem dziełem dokonanem; jeżeliby się

wtedy, czego się nikt spodziewać nie może, niedobór okazał, to zdaje mi się, że komitet wystawy nie będzie się do Sejmu z prośbą o pokrycie tego niedoboru udawać. Muszę się sprzeciwić stanowczo wnioskowi posła Golejewskiego o zmniejszenie tej sumy, bo suma, którą p. Golejewski postawił, jest zupełnie dowolną, gdy tymczasem suma, o którą prosiła komisya budżetowa, jest oparta na preliminarzu, który komisya zbadała. Mam nadzieję, że kiedy Wysoka Izba raczyła nie przyjąć wniosku p. Golejewskiego, żeby nad tym przedmiotem przejść do porządku dziennego, to także zawotuję tę sumę, jaka rzeczywiście komitetowi wystawy jest potrzebną.

JE. hr. Marszałek. Do głosowania przystąpimy w ten sposób: Zwykle podług regulaminu poddaje się najprzód poprawkę. Ale wszędzie, gdzie idzie o cyfry, to się podaje zwykle pierwej wyższe potem niższe cyfry, gdyż ci, którzy chcą za wyższą cyfrą wotować, nie mogliby głosować za niższą. We wszystkich parlamentach tak się praktykuje, że od najwyższej cyfry idzie się stopniowo do niższej. Czy się panowie zgadzają na to?

Głosy. Zgadzano się!

JE. hr. Marszałek. Więc upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tem, żeby komitetowi wystawy przemysłu i rolnictwa udzielić subwencji w kwocie 6.000 złt., żeby raczyll powstać. (Większość).

Wniosek komisji został przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef hr. Badeni (czyta):

„II. Suma ta ma być zwróconą w całości lub w części, o ileby zyski z Wystawy przewyższyły wydatki.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu (nikt.)

Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym ustępem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Ustęp drugi przyjęty.

Spr. p. Józef hr. Badeni (czyta):

„III. Suma ta ma być wstawioną jako kredyt dodatkowy na rok 1877.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp II., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Ustęp III. przyjęty.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Do komisji budżetowej nadeszła petycja od pracowników technicznych zatrudnionych przy budowie domu obłąkanych na Kniparkowie.

Ponieważ przedmiot ten jest natury administracyjnej, i jedynie ta komisya obznajomiona jest ze wszystkimi szczegółami odnoszącymi się do tej budowy, a zatem orzekać może i co do zasług, jakie ci pracownicy położyli; komisya budżetowa uznaje za właściwe, oddać tę petycją komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tej petycji do komisji administracyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Zawiadamiam Wysoką Izbę, że p. Szczepański usprawiedliwia chorobą nieobecność na dzisiejszym posiedzeniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej w sprawie petycji powiatu podhajeckiego o subwencyą do budowy drogi z Podhajec do Halicza.

Sprawozdawca p. Stadnicki ma głos.

Sprawoz. p. Jan hr. Stadnicki. (Zaczyna czytać).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcę od czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Proszę o odczytanie uchwały.

Sprawozd. p. Jan Stadnicki. (Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wydziałowi powiatowemu podhajeckiemu udzieloną będzie z funduszków krajowych subwencya w wysokości 15.000 złt. w celu wykończenia drogi

powiatowej od Podhajec ku kolei budującej się aż do Dryszczowa pod nadzorem Wydziału krajowego.

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z reprezentacją powiatu rohatyńskiego w celu zbudowania dalszego ciągu drogi wyżwspomnionj.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna o twarta.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. Torosiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Najpierw dla usunięcia wszelkiej wątpliwości, winienem oświadczyć, że jestem jak największym zwolennikiem subwencyonowania dróg powiatowych, albowiem, jak poprzednio oświadczyłem, w ten sposób tylko kraj przyjsć może do potrzebnych komunikacyi.

Jeżeli zabieram głos w tej sprawie, to tylko z tych powodów, że jestem tego przekonania, że sprawa subwencyonowania uregulowaną być winna.

Komisya drogowa w sprawie petycyi powiatu podhajeckiego o subwencyę dla drogi z Podhajec do Halicza prowadzącej, przedkłada wysokię Izbie wniosek udzielenia subwencyi w kwocie 15,000 złt.

Na tej drodze wybudowano dotychczas 22 kilometrów, do czego subwencya Wydziału krajowego przyczyniła się w sumie 22,000 złt., nadto w pożyczce temu powiatowi w sumie 13,000 złr. Powiat przyczynił się włącznie z tą pożyczką w sumie 31,000 złt.; a zatem stoi powiat w 1,000 złt., Wydział krajowy z subwencyą 22,000 złt. Droga ta przechodzić ma przez dwa powiaty, przez powiat podhajecki i rohatyński.

Mnie się zdaje, że jeżeli jakaś droga powiatowa ma być budowaną, więc należałoby najpierw zabezpieczyć przeprowadzenie całej budowy się mającej przestrzeni. To dotychczas przy tej drodze nie jest przeprowadzonym. Ponieważ powiat rohatyński nie widział w tym interesu, aby droga do Halicza prowadzoną była końcem powiatu, więc oświadcza, że na tę drogę nic nie da; jeżeli jednak ta droga prowadzoną będzie przez Bołszowce do drogi halićkiej, wtedy przyczyni się ze znacznym datkiem.

Komisya drogowa uznała słuszność tej petycyi, albowiem przyczyniła się subwencyą z funduszą kra-

jowego tylko na to, aby ta droga była przeprowadzoną do Dryszczowa, skąd ma się rozchodzić, albo na Bołszowce, albo wprost do Halicza.

Ponieważ poruszyłem tę sprawę ze względów tylko subwencyjnych, zdaje mi się, że ta sprawa przecie powinna zwrócić uwagę wysokię Izby a to najglówniej z tego powodu, że fundusz subwencyjny jest bardzo mały. Bo przyznacie panowie, że 70,000 złt. subwencyi na cały kraj, to suma nader mała wobec tego, że dziś w kraju obudza się potrzeba dróg bitych i w bardzo wielu miejscach powiaty same przystępują do budowy dróg powiatowych. Jeżeli jednej drodze damy 15,009 złt., jeżeli drugiej i trzeciej także po 15,000 złt. udzielimy z tych 70,000 złr, 45,000 złt. wyjdzie na trzy powiaty, cóż zostanie dla innych 71 powiatów.

Dalęj wychodzę z tej zasady, co jest wyłącznie mojem zapatrywaniem, że subwencyonowanie dróg powiatowych, nie powinno przewyższać połowy kosztów preliniarza budowy, co podług tej zasady najwięcej udzielić powinniśmy. Zestawiam więc, jak się rzecz przedstawia. Wydział krajowy udzielił 22,000 złt.; jeżeli teraz damy 15,000 złt., to będzie razem 37,000 złt.; powiat wydał zaś 31,000 złt.; wtedy daleko więcej daje fundusz krajowy jak powiatowy. Zestawiwszy to i dodawszy jeszcze, że budowa całej przestrzeni nie jest zabezpieczoną, że tylko kawałkami się postępuje, obawiałbym się, abyśmy nie przysli do smutnego precedensu stworzenia nowej kategorii dróg forsowanych.

Z tych względów pozwolę sobie uczynić poprawkę do tego wniosku, aby na drogę Podhajce — Halicz dzielona była subwencya tylko w kwocie 10,000 złt. Ta suma jak na teraz wystarczy i wysoki Sejm nieraz będzie w położeniu udzielania subwencyi tej drodze, bo nieraz jeszcze przyjdą tu petycyje o subwencye, ponieważ droga do Halicza zabezpieczoną nie jest a powiat rohatyński ją dalęj nie wybuduje. Przychyłam się więc do całego wniosku komisyi, tylko proponuję zamiast 15,000 złt. kwotę 10,000 złt.

JE. hr. Marszałek. To jest wniosek zapowiedziany do dyskusyi specjalnej i wtedy go podam do poparcia.

P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz. Przed 10-ma laty wysoka Izba uchwaliła drogę z Monasterzysk do Halicza

za krajową. Uchwała ta otrzymała sankcyę, a Wydział krajowy wyprawił inżynierów do trasowania téj drogi. Była więc wszelka pewność, że ta droga przeprowadzoną będzie. Wtedy Rada powiatowa podhajecka postanowiła budować drogę powiatową z Podhajec do tej drogi, z Monasterzysk budować się mającej. Wzięła się więc do téj pracy z całą energią, a wydawszy kilkanaście tysięcy złotych, przyszła do wiadomości, że w rok później Sejm cofnął uchwałę zeszłoroczną i że się ta droga budować nie będzie. Pojmiecie panowie, położenie przykre powiatu. Bo powiat nie wiedział, co robić, czy budować, czy zaniechać drogę, na którą wydał kilkanaście tysięcy złotych. Powiat podhajecki jednak ufny w sprawiedliwość wys. Izby, postanowił drogę budować w innym kierunku ku kolei żelaznej do Halicza, w nadziei, że jeżeli powiat wszelkie fundusze na tę drogę wyczerpie, że ją w żaden sposób budować dalej nie będzie mógł i jeżeli się uda do wysokości Izby o subwencya, to subwencya nie będzie mu odmówioną z powodu, że powiat podhajecki przez cofnięcie uchwały wysokości Izby mocą której droga z Monasterzysk do Halicza budować się nie będzie, w błąd został wprowadzony, przezco wielkiego zawodu dozna i na wielkie straty narażony.

Otóż właśnie teraz powiat podhajecki znajduje się w tém położeniu, że dalej budować nie może. Fundusze wszelkie są wyczerpane a nawet dług zaciągnięto w kwocie 13,000 złt.

Ta droga jest wielkiej wagi i doniosłości. Łączy bowiem Podole z górami stryjskimi, skąd materiały budulcowy i sól bywają na Podole prowadzone. Z Podola zaś zboże przychodzi w okolice stryjskie.

Ta droga łączy kilka powiatów między sobą w środku kraju i łączy powiat Podhajecki z koleją żelazną.

Ta droga właściwie powinna była być z funduszów krajowych wyłącznie budowaną i jako krajowa uznana i ja sobie rzeczywiście wyrzucam, że znając te stosunki dokładnie, dawniej nie miałem tyle śmiałości, przekonać wys. Izbę o potrzebie uznania téj drogi za krajową.

P. Wolański utrzymuje, że ta droga jest forsowana. Ja myślę, że ta droga sama się zaleca jako potrzebna, a za dowód tego niech służy, że w komisji drogowej jednogłośnie uchwalono subwencyo-

wać tę drogę, i jednogłośnie przyjęto kwotę 15,000 złt. z wyjątkiem tylko p. Wolańskiego, który z mniejszył tę cyfrę na 10,000 złt. Ale właśnie dlatego, jeżeli p. Wolański, znany z oszczędności i z tego, że sprzeciwia się budowom dróg z zasady i że przeciwny jest wszelkim subwencyom na drogi, stawia wniosek o danie 10.000 złt., to służy za dowód, że ta droga nie jest zforsowana, tylko, że jest potrzebną i sama się zaleca. Prędzejby powiedział, że poprawka p. Wolańskiego jest zforsowana.

Wskutek tego, popieram wniosek komisji i proszę Wys. Izby, aby była łaskawą przyjąć go w całości.

Właściwie teraz mowy być nie może o dalszym kierunku téj drogi. Ale kiedy p. Wolański wspomniał o tém, i życzył sobie, aby na Bolszowce była prowadzoną, więc muszę wypowiedzieć zapatrywanie moje i całego powiatu podhajeckiego w téj mierze, i muszę oświadczyć, że Rada podhajecka i wszyscy mieszkańcy powiatu podhajeckiego przeciwnego są zdania, żądając, aby ta droga wprost była do Halicza przez Meduchę prowadzoną, ponieważ będzie o milę krótszą jak na Kąkolniki i Bolszowce i prowadzona będzie równiną a nie górami jak to ma miejsce w okolicy Bolszowca.

Teraz co się tyczy zasad, z jakimi wystąpił p. Wolański przy téj sposobności, zdaje mi się, że należy z zasadami wtenczas wystąpić, kiedy będzie mowa o budżecie. Ale tu przy tym specjalnym jedynym wypadku, zasady nie mają miejsca.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. Matkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest jeszcze trzech pp. mowców zapisanych. Zwrócić muszę uwagę pp. mowców, aby rzeczy, które należą do rozprawy specjalnej, nie wprowadzali w rozprawę ogólną, ponieważ dwa razy tyle czasu się na to traci. Stroną ogólną jest znaczenie téj drogi a oznaczenie wysokości kwoty należy do dyskusji specjalnej. Więc o ile możności upraszam panów, aby się teraz ogólnej strony téj kwestyi trzymali a to co należy do szczególnej, to jest co się tyczy kwoty, zostawili do rozprawy specjalnej.

P. Skrzyński Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos w kwestyi formalnej.

P. Skrzyński. Nie chcę ani za jedną ani za drugą stroną występować, tylko tę formalną czynię uwagę a w skutek uwagi wnioszek uczynię, aby żadnej uchwały, której rezultatem jest zamieszczenie w budżecie pewnej cyfry, raczył Sejm nie uchwalać stanowczo, dopóki nie zasiągnie zdania komisji budżetowej. Może być jakaś rzecz bardzo potrzebną i ze wszech miar zasługiwać na poparcie, wszystko jednak musi się zamykać w granicach możliwości. Otóż dziś jeszcze nie może mieć Sejm ogólnego na stan finansowy poglądu; ten może mieć tylko komisja budżetowa. Komisji budżetowej jest to obowiązkiem a Sejmu prawem żądać, aby go w tej mierze oświecała.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten, aby wszystkie wnioski dotyczące się kwestyi finansowej odesłane były najpierw do komisji budżetowej w celu zaopiniowania, jest odraczający i jako taki poparcia nie potrzebuje. Postawię go pod głosowanie na końcu rozprawy ogólnej. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Króciuchno przemówię w rozprawie ogólnej o ważności tej drogi. Droga ta w znacznej części supluje to, co zamierza projekt kolei z Przemysła do Husiatyna. Jeżeli mi wolno tak się wyrazić, to Sejm znajduje się w tej sprawie pod pewną presją moralną, bo gdyby Sejm nie był uchwalił krajowej drogi z Monasterzysk do Halicza, powiat podhajecki nie porwałby się na budowę drogi z Podhajec do jednego punktu drogi z Monasterzysk do Halicza.

Powiat podhajecki nie spodziewał się, że uchwała dziś powzięta, tak prędko będzie cofnięta. Wówczas uchwalił powiat na tę drogę 21.000 złt. Było to dość, aby doprowadzić połączenie Podhajec z koleją. Kiedy jednak Sejm cofnął ową uchwałę, co do drogi krajowej z Monasterzysk, to powiat podhajecki już rozpoczął swoją budowę i nie mógł już przestać na jednym cyplu tej drogi, który znaczne koszta pochłoniął. Tu koniecznie muszę o p. Wolańskiego potracić, nam już to nieszczęście, ale że w komisji zasiadamy obok siebie, więc najłatwiej się trącać możemy. P. Wolański nie sprzeciwia się subwencji, ale sprzeciwia się wysokości tej subwencji i wychodzi z zasady, że powiat powinien więcej dawać jak kraj. W tym wypadku ja się z nim zgadzać nie mogę, albowiem wiadomą jest rzeczą, że jeżeli z parą koni można wleść w błoto, to potrzeba dwóch par koni, aby się z błota wyciągnąć. Jeżeli Wydział powiatowy z powodu uchwały

Sejmowej wleź w błoto z 21.000 złt., to Wydział krajowy powinien dać n. p. 42.000 złt., aby go wyciągnąć a że on uchwałą wys. izby w to błoto wciągnięty został, to nie ulega wątpliwości. P. Wolański nie jest przeciwny subwencji, ale chce ją dać mniejszą. Mnie się zdaje, że jeżeli wyrachowauo, że tyle a nie mniej budowa kosztować będzie, to dla czego się targować o te 5.000 złt. na to, aby na drugi rok do Sejmu przyszedł, by suplować tych 5.000 złt., bo bez tego się nie obejdzie, lepiej dać razem a wziąć się wszystkimi siłami do ukończenia drogi, aniżeli kończyć kawałek a o drugi odkładać targ na przyszłość.

Co się tyczy wniosku p. Skrzyńskiego, to jeżeli wszystkie petycje ze sygnaturą komisji budżetowej przychodzić mają przed wysoką Izbę, to schodzą wszystkie komisje na to, żeby wszelkie załatwienia przedtém potrzebowały zezwolenia komisji budżetowej. Uchwała taka sprzeciwiałaby się godności każdej komisji a mianowicie komisji drogowej, do której mam zaszczyt należeć. Mojm zdaniem powinna się komisja budżetowa stosować do uchwał powziętych w innych komisjach, nie zaś, żeby wszystkie komisje stosowały się do jednej komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. P. Matkowski ma głos.

P. Matkowski. Zgadza się z zapatrywaniami poprzedniego mowcy, ale nie z ostatecznym ich wynikiem a mianowicie nie z tą uwagą przez niego zrobioną, żeby powiat podhajecki był uchwałą wys. izby co do budowy drogi z Monasterzysk do Halicza zmuszonym do przedsięwzięcia budowy drogi z Podhajec do Dryszczowa. Sądzę, że nawet gdyby ta uchwała nie była zapadła, byłby mimo to powiat podhajecki niezawodnie zmuszony przedsięwziąć tę budowę. Powiat podhajecki nie ma żadnej komunikacji z koleją.

Zdaje mi się, że nie potrzebuje tu dowodzić, o ile ona jest korzystną i potrzebną dla wszystkich powiatów, a szczególnie dla takiego, jakim jest podhajecki, który masę produktów wywozi tą drogą.

P. Wolański, zdaje mi się, zgadza się zupełnie z zapatrywaniami komisji, a mianowicie z tém, że ta droga jest rzeczywiście potrzebną i że udzielenie jej subwencji także jest potrzebne. Nie zgadza się tylko co do wysokości mającej się udzielić subwencji, t. j. nie zgadza się z sumą 15.000 złt.

A jakie na to motywa przytoczył? Powiedział, że kieruje się w tym wypadku zasada, iż drogi powiatowe powinny być subwencyonowane tylko co do połowy nakładów, jakie na jej budowę powiatłoży. Przyznaję się, że tej zasady podzielać nie mogł.

Mnie się zdaje, że drogi powiatowe o tyle powinny być przez kraj subwencyonowane, o ile tego niezbędnie potrzebują. Jeżeliby powiat jaki budował drogę tańszą, jeżeliby było dowiedzionem, iż buduje ją powiat zamożniejszy, iż zebrał fundusze prywatne, które znaczną część kosztów budowy tej drogi pokryć mogą, czy i w takim razie poseł pan Wolański by utrzymywał, iż i wówczas Sejm powinien pokrywać połowę kosztów tej drogi. Że powiat podhajecki bardzo dużołożył na budowę tej drogi, że możełożył więcej jak mógł, bo ostatecznie z pewnością nie zaciągałby pożyczki, gdyby był w stanie sam własnymi pieniędzmi drogę wybudować, to dowodzi, że włożył 31.000 złt. Niemniej, że co funduszów nie był w położeniu zebrania ich więcej, pokazuje i to, że ta droga była z nadzwyczajną oszczędnością budowana. Komisya drogowa sprawdziła tę okoliczność i wspomina w swoim sprawozdaniu, iż budowa tych 22 kilometrów była przeprowadzoną dobrze, mimo to jednak nadzwyczaj tanio, bo jeden kilometr kosztował 2.500 złt., gdy przeciwnie Wydział krajowy obrachowuje zwykle jeden kilometr na 2.800 do 4.500 złt.

Z tego więc powodu zdaje mi się, że wysoka izba uznając powody, które i komisję drogową skłoniły do postawienia tego wniosku, przychyli się w całości do uchwalenia wniosku przez komisję podanego.

Nie mógłbym się zgodzić z wnioskiem przez szan. posła p. Skrzyńskiego postawionym, aby wprzódy to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej, aby ona oświadczyła, czy się z tym wnioskiem komisji zgadza, a mianowicie z tego powodu, że chociaż jestem tego zdania, iż wnioski, które dotyczą wydatków jednak takich tylko, któreby potrzebowały osobnego kredytu, powinny być udzielone komisji budżetowej, sądzę jednak, że to nie może dotyczyć tego.

W budżecie jest przeznaczona pewna suma ogólna, ryczałtowa, zdaje mi się, że 70 tysięcy na subwencyonowanie dróg powiatowych. Nie chodzi tu przeto o przekroczenie tej sumy, ale rozporządzenie nią, którą, td sprawę poruczyć komisji drogowej by-

łoby stosowniejszem, jak komisji budżetowej, bo ona ma więcej sposobności przekonania, której drodze ta subwencya ma być udzielona, i w jakiej wysokości. Z tego powodu będę głosował za wnioskiem komisji.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Najpierw muszę odpowiedzieć p. Torosiewiczowi, który widać że mnie nie zrozumiał. Nie powiedziałem że ta droga jest forsowana, lecz wyjaśniwszy, że budowa tej drogi nie jest w całości zabezpieczona, a przez stopniowe subwencyonowanie takich dróg obawiam się, abyśmy nie stworzyli tym precedensem nową kategorię dróg forsowanych. Powiedział p. Torosiewicz, że życzeniem mojem jest prowadzenia tej drogi na Bołszowce.

Co do mnie nie mam powodu ani przyczyny, życzyć sobie jednego lub drugiego kierunku, jak tę, że powiat robotyński chce przyczynić się do tej drogi pod warunkiem by na Bołszowce prowadzoną była.

Co do zasad, które szan. poseł podniósł, to sądzę, że każdy powinien mieć pewne zasady, kióremi się kieruje, a nie przychylić się od czasu do czasu raz do tego raz do czego innego. Podniosłem to w inne zasady bo sądzę, że jeżeli tylko będą znaczniejsze fundusze subwencyjne i sposób subwencyonowania uregulowany, wtedy powiaty daleko więcej dróg budować będą, conajgorętszym naszym powinno być życzeniem.

Szanownemu p. Sawie muszę odpowiedzieć, że wniosek o zmniejszenie subwencji postawiłem z tego powodu, iż do dokończenia drogi do Dryszkowa brakuje 6 kilometrów, które będą kosztować 15000 złt. tak, że my mamy pokryć całe 15000 a powiat nie da (głos „dał już“).

Co było, o tém ja nie mówię, lecz o tém tylko co teraz jest wydrukowaném, że my całe 15000 złt. na budowę tych 6 kilometrów dać mamy. Podnoszę że subwencya powinna przewyższać połowę preliminowanych kosztów, to wypowiedziałem tylko moje zdanie, co dość jasno wyraziłem. Może ono być mylne, jednakże każdy poseł ma obowiązek je wypowiedzieć.

Reasumując powiem krótko, że nie myślę występować przeciw udzieleniu subwencji, jednakże poczuwam się do obowiązku zwrócić uwagę, aby sprawę subwencyonowania uregulowano tak, aby o ile można

wszystkim potrzebom w kraju zadość uczynić można, głównie zaś, aby przy subwencyonowaniu dróg zważano na to, by budowa drogi w całej przestrzeni — t. j. od początku do końca zabezpieczoną była. Fundusz subwencyjny w tej sumie jak dziś 70,000 złt. jest za małym. — W komisji drogowej są trzy petycje. Petycja podhajeckiego wydziału o 15,000 złt., petycja Kolbuszowy o 16,000 złt. i petycja żółkiewskiego wydziału o 15,000 złt. Wszystkie te petycje są dostatecznie umotywowane, tak, iż subwencje powinny być udzielone. Jeżeli dla trzech powiatów wydamy 46.000 złt., to cóż zostanie dla innych.

Pozostawiając zupełną wolność wyboru wys. Izbie między wnioskami i spełniwszy moję powinność obstaruję przy wniosku, który uczyniłem.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. Alfons Czaykowski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Ci panowie, którzy są za zamknięciem dyskusyi zechcą rękę podnieść (większość.) Dyskusya zamknięta. P. hr. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Pozwolę sobie parę słów powiedzieć z powodu nwag p. ks. Sawy; mnie się zdaje, że niedokładnie on zrozumiał znaczenie wniosku p. Skrzyńskiego. Komisya budżetowa nie imputuje sobie żadnej preponderencyi nad innymi komisjami, lecz ma ona sobie powierzone najdokładniejsze badanie wszystkich sił finansowych w kraju. i dla tego wszystkie takie petycje do jej znajomości oddane być winny. jednakże zawyrokowanie zależy od wys. Sejmu. To było znaczenie życzenia p. Skrzyńskiego a żadne inne.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos imieniem Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos imieniem Wydziału krajowego.

P. Władysław hr. Badeni. Nie przesądzam bynajmniej czy i w jakiej wysokości wys. Sejm zechce uchwalić subwencya dla drogi podhajeckiej. Poczuję się jednak do obowiązku przedstawić wys. Izbie, że zdaniem mojem istnieją rzeczywiste powody, dla których powiat podhajecki zasługuje na względy wyjątkowe, a zatem wnioski komisji zdają mi się być usprawiedliwione. Już podniesiono przy debacie dzisiejszej, że ustawą z 18. grudnia 1868 droga z Monasterzysk na Horożankę do Halicza uznana zo-

stała za krajową, niemniej i to powiedziano, że 5. grudnia 1872 Sejm odmówił funduszu na budowę tej drogi. Między temi dwoma datami powiat podhajecki uchwalił budowę drogi z Podhajec do Horodenki, która wpadać miała prostopadle na drogę krajową tak, że już od Horożanki komunikacya czy do kolei żelaznej pod Haliczem czy do gościńca rządowego pod Bolszowcami byłaby drogą krajową zapewniona. Droga do Horożanki już jest wybudowaną, a zatem ta dalsza przestrzeń ku Dryszczown, która dziś ma być budowaną, jest identyczną z drogą niegdys jako krajowa uznana. Każdy więc fundusz, jaki powiat podhajecki dziś będzie musiał wyłożyć, już będzie wyłożony w zastępstwie funduszu krajowego. Jeżeli zgadzam się z zasadą, którą postawił poseł czortkowski, że przed subwencyonowaniem takiej drogi cała budowa od początku do końca drogi powinna być zabezpieczoną, to w tym jednym wypadku sądzę, że można i należy zrobić wyjątek. Wtenczas kiedy powiat zaczął budować na skutek uchwały sejmowej, nie mógł on przewidzieć, że ta uchwała będzie cofnięta. Dziś powiat podhajecki znalazł się w powietrzu, bo budowa drogi w Horożanie kończyć się nie może i koniecznym jest, aby czy to do dworca kolejowego w Haliczu czy ku Bursztynowi komunikacya była zapewniona.

Dalszy powód, dla którego powiat na wyjątkowe nzwzględnienie zasługuje, jest wysokość sumy, jaką powiat na tę drogę wyłożył. Taka suma jest wyjątkowa, bardzo mało powiatów dotąd tak znacznej ofiarności dało dowody. Suma ta jest znacznieszą od tej, jaką wyłożył fundusz krajowy. Poseł czortkowski wyliczając fundusze krajowe na tę drogę wyłożone, dodawał do nich i sumę, którą fundusz krajowy powiatowi pożyczył. Już nie pierwszy raz nie zgadzam się z posłem czortkowskim w kwestyach rachunkowych i tym razem nie mogę przystać na to, aby do dotacyi krajowych była wliczona suma przez fundusz krajowy pożyczona, którą zatem powiat zwrócić jest obowiązany.

(P. Erazm Wolański. Proszę o głos dla sprostowania faktu).

Muszę jeszcze podnieść to, co już w sprawozdaniu za rok przeszły Wydział krajowy podał do wiadomości wys. Sejm, mianowicie, że Wydział krajowy jest w ciągłej ewidencji tej budowy. Wszystkie rachunki bywają peryodycznie przedkładane i że rezultaty tej budowy są bardzo dobre. nadto muszę zwrócić uwagę, że gdyby wys. Sejm subwencya tak

znaczną z funduszu zwykłego ryczałtowego uchwalił zechciał, Wydziałowi krajowemu byłoby trudno pozostałą resztą obdzielić wszystkie inne powiaty i zaspokoić potrzeby drogowe robót już rozpoczętych lub w tym roku rozpocząć się mających.

JE. hr. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos dla sprostowania faktu.

P. Erazm Wolański. Szan. członek Wydziału krajowego a referent drogowy, dotykając matematyki, pomylił się w twierdzeniu, iż ja zaliczam pożyczkę daną Wydziałowi powiatowemu z funduszu krajowego do subwencji, udzielonej na budowę tej drogi. Ja powiedziałem to, co jest napisane w sprawozdaniu komisji drogowej, a przecież te cyfry na matematycznych wyrachowaniach Wydziału krajowego są oparte. Powiedziane jest tam, że Wydział krajowy przyczynił się subwencją, która wynosi około 22.000 złt. Ja inaczéj sumy nie postawiłem i nie wiem, skąd sz. członek Wydziału krajowego przechodzi do podobnych zarzutów, które do siebie raczéj zwracać winien, gdyż ja inaczéj rzecz nie przedstawiłem, jak się ma w istocie.

JE. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Wywody przytoczone przez kilku mowców uwalniają mnie od obowiązku motywowania potrzeby udzielenia subwencji na drogę pow. podhajecką.

Każda droga ma dwie strony, które na uwagę wziąć trzeba, stronę geograficzną i ekonomiczną. Obie strony zostały dostatecznie poruszone przekonującymi wywodami, które uwalniają mnie od dalszego umotywowania wniosku komisji. Pozwolę sobie zrobić jedną uwagę. Dla mnie sprawa drogi podhajecko-halickiej przedstawia się jako wexel wystawiony przez Wydział krajowy, akceptowany przez Sejm a żyrowany przez powiat podhajecki. Okoliczność, że budowa drogi z Monasterzysk do Halicza została uchwalona, a potem w skutek projektowanej budowy kolei z Halicza do Husiatyna została zaniechana, sprawiła, że powiat podhajecki rozpoczął budowę drogi powiatowej a rozpoczynając budowę mnsiał ją dalej prowadzić. Wydawszy pewną kwotę na początek tej budowy, znalazł się powiat w niemożności prowadzenia budowy dalej własnymi funduszami i udał się do Sejmu z prośbą o subwencją na dokończenie tej drogi do punktu, gdzie droga albo w prawo na Bołszowce albo wprost do Halicza pro-

wadzi. Przy specjalnej dyskusji zachowuję sobie prawo motywować wniosek komisji, aby 15.000 złt. z funduszu krajowego na drogę udzielono.

Co do wniosku p. Skrzyńskiego muszę odpowiedzieć, że tu idzie o to, jaką drogą petycyje najpewniej i najspieszniej załatwione być mogą. Jakkolwiek p. Skrzyński od lat wielu w tej Izbie zasiada, a ja po raz pierwszy mam zaszczyt zasiadać w tej wys. Izbie, jednak pozwolę sobie podnieść pewne wątpliwości, aby sprawa badana w komisji drogowej a potem przepuszczona przez alembik komisji budżetowej miała być prędzej i pewniej przeprowadzona, aniżeli wychodząc wprost z komisji drogowej. Co do mnie jabyłem się bynajmniej nie sprzeciwiał, aby wszystkie petycyje wchodzące do komisji drogowej były do budżetowej oddawane, i wszyscy członkowie komisji drogowej bardzo chętnie przyjęliby ten wniosek. Dlatego, że opracowując obecnie projekt ustawy drogowej jesteśmy tak pracą obciążeni, że chętnie zgodzilibyśmy się na wniosek p. Skrzyńskiego, wątpię jednak, czyby to mogło petentów zadowolnić i przyspieszyć załatwienie tej petycji.

JE. hr. Marszałek. Jest uczyniony wniosek odraczający p. Skrzyńskiego, aby sprawozdanie to odesłać do komisji budżetowej do zaopiniowania. Ci panowie którzy się z tym wnioskiem zgadzają zechcą rękę podnieść (mniejszość.) Wniosek upadł. Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca Jan hr. Stadnicki (czyta):

„a) Wydziałowi powiatowemu podhajeckiemu udzieloną będzie z funduszu krajowego subwencja w wysokości 15.000 złt. w celu wykończenia drogi powiatowej od Podhajec ku kolei budującej się aż do Dryszczowa pod nadzorem Wydziału krajowego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Przychylając się do tego wniosku, stawiam tylko różnicę co do cyfry, wnoszę, aby cyfrę 15.000 złt. zniżyć na 10.000 złt.

JE. hr. Marszałek. Ci panowie, którzy popierają ten wniosek, zechcą rękę podnieść (dostateczna ilość.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. St ad n i c k i. Mnie się zdaje, że suma 10.000 złt. na ten cel byłaby niewystarczająca. Zwrócę uwagę na tę okoliczność że jeżeli wys. Sejm uchwali subwencyą 15.000 złt. na drogę z Podhajec ku kolei, to cała kwota, jaką krajowy fundusz wyda na budowę téj drogi wyniesie 37.000 złt. Powiat zaś podhajecki wydał dotąd wliczywszy tu i pożyczkę, którą będzie musiał spłacić, na tę drogę 31.000 złt. A zatem nawet zasadzie podniesionej przez p. Wolańskiego stanie się zadość, żeby subwencya krajowa wynosiła połowę kosztów budowy. Różnica bowiem 6000 złt. między funduszem krajowym a powiatowym, jest tak mała, iż wobec okoliczności, że kraj co do téj drogi znajduje się in obligo, nie można jój podnosić. Według badań, jakie komisya przedsięwzięła, koszta budowy téj 6 kilometrów długiej drogi były obliczone podług tego, ile koszta budowy pierwotnie wynosiły. Trzeba jednak przypuścić, że koszta 6 kilometrów będą większe. Należy bowiem zwrócić uwagę na to, że budowa ta jest prowadzoną w warunkach trudnych, że trzeba przejść przez rzekę Lipę po moście złożonym z trzech przęseł, po kilkanaście sążni długości mających; że leżąca na téj drodze góra Karaczyn jest skalista, w której drogę wykuwać będzie trzeba. Jest więc bardzo możebne, że owe 15.000 złt. nie wystarczą na pokrycie kosztów budowy, że zatem powiat podhajecki do tych kosztów będzie się jeszcze musiał przyczynić. Z tych powodów proszę, aby wys. Izba raczyła przyjąć tę kwotę, jaką komisya proponuje.

JE. hr. M a r s z a ł e k. Przystępujemy do głosowania. Poddam naprzód pod głosowanie cyfrę wyższą. Upraszam, aby ci panowie, którzy zgadzają się z wnioskiem komisji drogowej z cyfrą 15.000 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. St ad n i c k i (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z reprezentacją powiatu rohatyńskiego w celu zbudowania dalszego ciągu drogi wyżwspomnianej.“

JE. hr. M a r s z a ł e k. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują ustęp drugi, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość.) Ustęp drugi jest przyjęty.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie.)

P. Józ e f J a s i ń s k i. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jasiński ma głos.

P. Józ e f J a s i ń s k i. Wnoszę o trzecie czytanie bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść (większość.) Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia płac urzędników autonomicznych od opłacania dodatków do podatków na fundusz indemnizacyjny i na potrzeby krajowe i powiatowe. Sprawozdawca p. Skałkowski.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Sprawozdanie

Komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem uwolnienia urzędników i sług państwa, kraju i innych urzędników publicznych od opłacania dodatków od podatków bezpośrednich na potrzeby krajowe i fundusz indemnizacyjny.“

G ł o s y. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (jest przyjęty).

Upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu płac urzędników autonomicznych, od opłacania dodatków do podatków, na fundusz indemnizacyjny i na potrzeby krajowe i powiatowe.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta.

P. R o s n e r. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Rosner ma głos.

P. R o s n e r. Wysoki Sejmie! Co do mnie muszę się wnioskowi komisji budżetowej sprzeciwić

Ob. Al.
64.

jak najmocniej, albowiem według mojego zapatrywania sprzeciwia się wniosek ten zasadzie słuszności, zasadzie ścisłej umiejętności, wreszcie zasadzie prawa obowiązującego.

Pytam więc, o co się w obecnym wniosku, a raczej sprawozdaniu komisji budżetowej może rozchodzić.

Rozchodzi się w sprawozdaniu tém o uwolnienie urzędników krajowych od obowiązku opłacania dodatków do podatków a co do natury rzeczy nie widzę różnicy między podatkiem a dodatkiem. Moim zdaniem jest zupełnie rzeczą obojętną, czy ktoś opłaca podatki, czy dodatki do podatków. Dla kontrjumenta jest to zupełnie obojętnem, czy on pod tym tytułem, czy pod innym uiszcza pewne należności na rzecz państwa lub na rzecz funduszu krajowego. Proszę panów! jestem zdania, że jeżeli np. ubogi rolnik, rzemieślnik i każdy inny przemysłowiec opłaca dodatki do podatków, więc uważam, że byłoby zbyt niesłuszną rzeczą, ażeby pod tym względem czynić pewne różnice co do urzędników krajowych.

Co do obowiązku uiszczania podatków i dodatków istnieje i przyjęta została tak zwana zasada równości i zasada powszechności. Zasada powszechności twierdzi, że każdy obywatel państwa i kraju, bez względu na jego powołanie powinien się przyczynić do funduszy państwa i kraju.

Zasada równości zaś twierdzi, że każdy obywatel stosownie do swego rozchodu powinien się przyczynić do pokrycia potrzeb państwowych i krajowych.

Zapewne zarzuci mi ktoś w wysokiej izbie, że projekt komisji budżetowej został w tym celu wniesiony do wysokiej Izby, ażeby poprawić niejako byt materialny urzędników krajowych, powiatowych i gminnych. Moim zdaniem droga to zupełnie nie właściwa. Z mojego stanowiska nie miałbym nic przeciwko temu, ażeby los tych panów poprawić przez podwyższenie pensji.

Nie uważam atoli za stosowne, ażeby tworzyć wyjątki w prawie obowiązującym i ażeby niejako postępować wbrew zasadzie powszechności, która wkłada obowiązek uiszczania podatków i dodatków do podatków na wszystkich obywateli państwa i kraju.

Powodowany więc okolicznościami temi, które pozwoliłem sobie wyśńczyć wysokiej Izby, mianowicie zaś zasadami słuszności i sprawiedliwości, czynię wniosek, ażeby nad sprawozdaniem komisji budżetowej przejść do porządku dziennego.

P. Zatorski. Proszę o głos

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Zatorski ma głos.

P. Zatorski. Szanowny mowca poprzedni opierając się na prawdach ogólnie znanych, podniósł tutaj zasadę powszechności i zasadę równości w opodatkowaniu. Wszystko to ze stanowiska w teorii jest zupełnie słuszne, ale nie obala tej zasady, z której wyszła komisja budżetowa, czyniąc ten wniosek. Komisja budżetowa opierała się na tém, że skoro urzędnicy publiczni i rządowi są wolni od podatków, więc i urzędnicy krajowi, którzy są urzędnikami publicznymi, jakkolwiek są urzędnikami organów autonomicznych, uwolnieni być powinni. Popiera tę zasadę ta okoliczność, że na mocy Najw postanowienia z dnia 27. listopada 1858 urzędnicy rządowi i publiczni są wolni od dodatków do podatków na potrzeby krajowe. Komisja budżetowa zdążyła więc do tego, ażeby urzędników autonomicznych zrównać w tej mierze z urzędnikami rządowymi, dlatego zdaje mi się, że wniosek komisji budżetowej popierać należy (brawo).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Ponieważ głosu w ogólnej nikt już rozprawie nie zabiera, Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. P. Rosner zarzuca, że wniosek komisji sprzeciwia się zasadom równości, umiejętności i prawa obowiązującego. Wprawdzie już szanowny p. Zatorski wyrezył komisją od obowiązku przemawiania, ale zdaje mi się, że nie będzie od rzeczy, jeżeli powiem, że komisja miała właśnie te, przez oponenta przytoczone 3 zasady na oku.

Komisja powodowała się zasadą słuszności, ponieważ słusznem jest, ażeby urzędnicy autonomiczni którzy i tak gorzej są postawieni od urzędników rządowych, nie mając takiej nadziei awansu i kariery przed sobą, jak urzędnicy rządowi, przynajmniej co się tyczy upodatkowania nie byli gorzej postawieni.

Umiejętność przemawia także za tém, ażeby urzędnicy nie byli zbyt źle dotowani, a właśnie opo-

datkowanie ich szczupłych pensyi wpływa na to, że ich dotowanie staje się jeszcze szczuplejsze. Co się tyczy prawa obowiązującego, prawo to jest takie, że urzędnicy rządowi są wolni od dodatków do podatków, a tylko chodziliby o interpretacją, czy pod urzędnikami funduszów publicznych, wymienionymi w rozporządzeniu z r. 1818 objęci są także urzędnicy autonomiczni. Władza podatkowa rozumiała aż do r. 1873, że są w tém postanowieniu objęci i dopiero od r. 1873 urzędnicy antonomiczni są pociągani do opłacania dodatków do podatków.

Komisya więc do niczego nie dąży, tylko ażeby wypełnić lukę w prawie obowiązującym a nie tworzyć zatém nowej luki, jak to p. Rosner pojmuje, ale zapewniają.

Nie chcę szanownym panom zabiérać drogiego czasu i proszę, ażeby przejść do dyskusyi szczegółów.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przed przystąpieniem do dyskusyi szczegółowej poddam wniosek p. Rosnera o przejście nad ustawą w mowie będącą do porządku dziennego pod głosowanie.

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek p. Rosnera upadł. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Skałkowski (czyta):

„Art. I.

Od opłacania dodatków do podatku dochodowego, pobieranych na fundusz indemnizacyjny i potrzeby krajowe i powiatowe, uwolnieni są:

Marszałek krajowy i członkowie Wydziału krajowego, urzędnicy i słuźy kraju, powiatów, gmin, zakładów krajowych, powiatowych i gminnych, izb handlowych i przemysłowych, nauczyciele publiczni, jakoteż wdowy i sieroty tych osób, co do ich pensyi, płac słuźbowych, emerytur, prowizyi, dodatków na wychowanie i w ogóle wszelkich ze stosunku słuźbowego pochodzących poborów.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Wesołowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Te same powody, które przemawiają za uwolnieniem od dodatków do podatków członków Wydziału i urzędników Wydziału, przemawiają także, ażeby i członkowie zwierzchności gminnych od tych dodatków do podatków byli uwolnieni. Być może, że Wydział krajowy w swoim przedłożeniu komisji budżetowej mniemał, że członkowie zwierzchności gminnych są objęci pod imieniem urzędników gminnych. Jednakże rzeczywiście tak nie jest. Urzędnicy gminni są czém innym, a czém innym są członkowie zwierzchności gminnych.

Po większych miastach są placeni członkowie zwierzchności gminnych po 600 złt. i władze finansowe wymagają, ażeby płacili dodatki do podatków.

Powołując się na te motywa, które komisya budżetowa przytoczyła za uwolnieniem od opłaty dodatków do podatków wszystkich innych urzędników autonomicznych, wnoszę poprawkę do artykułu 1., aby po słowach „członkowie Wydziału krajowego“ było dodane: „członkowie zwierzchności gminnych“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Sprawozdawca zechce odczytać poprawkę.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Marszałek krajowy i członkowie Wydziału krajowego, członkowie zwierzchności gminnych, urzędnicy i słuźy kraju, powiatów, gmin, zakładów krajowych, powiatowych i gminnych, Izb handlowych i przemysłowych, nauczyciele publiczni, jakoteż wdowy i sieroty tych osób, co do ich pensyi, płac słuźbowych, emerytur, prowizyi, dodatków na wychowanie i w ogóle wszelkich ze stosunku słuźbowego pochodzących poborów.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podają tę poprawkę do poparcia. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Komisya, proponując ustawę w téj formie, jak ją odczytałem, miała na myśli to, że pod wyrazem: urzędnicy gminni, są objęci członkowie zwierzchności gminnych. Jednakowoż, jeżeli pan wnioskodawca mniema, że tutaj mogłaby jaka wątpliwość zachodzić, ponieważ w téj ustawie nie wymieniono wyraźnie członków zwierzchności gminnej, że zatém ci członkowie mogliby znowu do płacenia dodatków do podatków być

pociągani, przeto, jakkolwiek mogą tutaj być różne zapatrywania, ja porozumiałem się z członkami komisji i oświadczam w imieniu większości członków komisji, że nie mamy nic przeciwko temu dodatkowi do zarzucenia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Ponieważ p. sprawozdawca oświadczył, że komisya się zgadza z tą poprawką, więc nie potrzeba nad nią głosować osobno.

P. sprawozdawca zechce przeczytać artykuł I. wraz poprawką.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

„Art. 1.

Od opłacania dodatków do podatku dochodowego, pobieranych na fundusz indemnizacyjny i potrzeby krajowe i powiatowe, uwolnieni są:

Marszałek krajowy i członkowie Wydziału krajowego, członkowie zwierzchności gminnych, urzędnicy i słuźy kraju, powiatów, gmin, zakładów krajowych, powiatowych i gminnych, Izb handlowych i przemysłowych, nauczyciele publiczni, jakoteż wdowy i sieroty tych osób, co do ich pensyi, płac słuźbowych, emerytur, prowizyi, dodatków na wychowanie i w ogóle wszelkich ze stosunku słuźbowego pochodzących poborów.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem artykułu I. z poprawką. zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta).

„Art. 2.

Wykonanie téj ustawy polecam Memu Ministrowi Skarbu.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żada? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żada, przystępujemy do głosowania. Kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu

płac urzędników autonomicznych, od opłacania dodatków do podatków, na fundusz indemnizacyjny i na potrzeby krajowe i powiatowe.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:“

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ten napis jest niewystarczający. gdyż Marszałek, członkowie Wydziału i członkowie zwierzchności gminnych nie są urzędnikami, a w napisie jest mowa o uwolnieniu płac urzędników autonomicznych od opłaty dodatków do podatków; więc trzeba ten napis uzupełnić.

Uzupełnienie to możemy w dwojaki sposób zrobić: albo powiadając „o uwolnieniu płac Marszałka krajowego, członków Wydziału, członków zwierzchności gminnych; urzędników autonomicznych“, albo „o uwolnieniu płac funkcyonaryuszów i urzędników autonomicznych od opłaty dodatków do podatków“. Dla krótkości oświadczam się za tą drugą poprawką.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skalkowski. Komisya trzymała się w tym względzie stylizacji Wydziału krajowego i dlatego mniemam, że powinny tu być rozumiane także płace urzędników w szerszym znaczeniu. Ja osobiście nie mam nic przeciwko poprawce.

P. Pietruski. Proszę o głos, jako członek Wydziału krajowego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Pietruski ma głos w imieniu Wydziału.

P. Pietruski. Wydział krajowy proponował tylko uwolnienie płac urzędników autonomicznych, o sobie zaś samym żadnego wniosku nie czynił, tylko zostawił to wysokiéj Izbie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Pod-

dam najpierw taką stylizacją, jaką komisya przedłożyła pod głosowanie.

P. Sprawozdawca odczyta.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu plac urzędników autonomicznych, od opłacania dodatków do podatków, na fundusz indemnizacyjny i na potrzeby krajowe i powiatowe.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tą stylizacją zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadła.

Proszę o odczytanie tytułu ustawy z poprawką p. Pietruskiego.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu plac funkcyjaryuszów i urzędników autonomicznych, od opłacania dodatków do podatków, na fundusz indemnizacyjny i na potrzeby krajowe i powiatowe.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tą stylizacją zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się zgadza na trzecie czytanie bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

„Rezolucya.

Sejm wzywa c. k. Rząd o polecenie Władzom skarbowym, aby zaniechały ściągania dodatków do podatku dochodowego na fundusz indemnizacyjny i potrzeby kraju i powiatów, wymierzonych od pensyi lub jakichkolwiek poborów służbowych osób wymienionych w art. I. Ustawy z dnia sierpnia o uwolnieniu urzędników autonomicznych od rzeczonych dodatków, a to tak za czas przeszły, jakoteż za czas, który upłynie, aż do wejścia w życie téj ustawy“.

P. Rosner. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Rosner ma głos.

P. Rosner. Uważam moi panowie, że rezolucya ta mieści ustęp zupełnie zbyteczny. Według mojego zdania, ustęp rezolucyi powinien tak opiewać: (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd o polecenie Władzom skarbowym, aby zaniechały ściągania dodatków do podatku dochodowego na fundusz indemnizacyjny i potrzeby kraju i powiatów, wymierzonych od pensyi lub jakichkolwiek poborów służbowych osób wymienionych w Art. I. Ustawy z dnia . . . sierpnia . . . o uwolnieniu urzędników autonomicznych od rzeczonych dodatków“.

(Mówi):

Ostatni wiersz zaś jest zbyteczny, a to z następujących przyczyn:

Jeżeli urzędnicy autonomiczni dotąd opłacali dodatki do popatków, to w takim razie nie ma ich od czego uwalniać za czas ubiegły, a jeżeli nie opłacali, to nie potrzeba Rządu wzywać, ażeby uwolnił ich za czas przeszły, bo według obowiązujących przepisów, żadna ustawa wstecz działać nie może.

Czynię więc wniosek, ażeby ostatni wiersz opuścić.

P. Podlewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Dla objaśnienia poprzedniego mowcy, muszę zwrócić uwagę, że ta rzecz jest

w zawieszeniu. Ministerstwo zażądało, ażeby Sejm orzekł, w jaki sposób uwolnienie od dodatków do podatków ma nastąpić. Tym sposobem, jeżeli się ten wiersz opuści, to ustawa dotychczasowa będzie obowiązywała i Rząd będzie żądał opłaty za przeszłość. Więc Sejm musi orzec, ażeby za przeszłość uwolnić.

Gdyby ten ustęp został opuszczony, to chybiłaby cała ustawa wojego celu.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Gdyby miał ten ostatni ustęp być opuszczony, to nie potrzebaby całej rezolucyi; albowiem w artykule 2. ustawy w trzecim czytaniu przyjętej jest wyraźnie polecone wykonanie tej ustawy.

Ta rezolucya jedynie ma na celu, ażeby ta ustawa wstecz obowiązywać mogła.

P. Rosner. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Rosner ma głos.

P. Rosner. Mojem zdaniem zapatrywanie się szanownego posła Jasińskiego jest mylne, ponieważ w brzmieniu i treści projektu ustawy, nigdzie nie jest powiedziane, że ustawa ma wstecz działać. To tylko w rezolucyi powiedziane, a ja ze stanowiska prawnego nie podzielam tego zapatrywania, jakoby ustawa jakaś mogła wstecz działać. To się sprzeciwia zasadom prawnym. Dlatego upraszam o opuszczenie tego ostatniego wiersza.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Skałkowski. Że ustawa wstecz działać nie może, jest zbyt jasną rzeczą, ażeby to udowodniać potrzeba. Dlatego właśnie komisya proponuje rezolucyą, ażeby mogła wyjednać u władzy rządowej uwolnienie od dodatków za czas, który upłynął i upłynie, zanim ustawa stanie się obowiązującą.

Jeżelibyśmy tej rezolucyi nie uchwalili, w takim razie władza, opierając się na ogólnej zasadzie, że ustawa wstecz działać nie może, ściągaby dodatki do podatków aż do tego dnia, w którym ustawa dziś

uchwalona weszłaby w życie. Ażeby więc umożliwić władzy interpretacyą rozporządzenia z roku 1858 w tym sensie, że tam niewyraźnie powiedziano, że urzędnicy krajowi w ogóle nie używają tych praw co urzędnicy państwowi, zaproponowaną została ta rezolucya.

Opuszczenie ostatniego wiersza czyni tę rezolucyą całkiem niepotrzebną.

P. Pietruski. Proszę o głos w imieniu Wydziału krajowego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Pietruski w imieniu Wydziału ma głos.

P. Pietruski. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że jeżeli w ustawie cytujemy rezolucyą, to musimy ją cytować tak, ażeby była w niej mowa o funkcyjnarjuszach i urzędnikach autonomicznych.

To tylko miałem powiedzieć co do stylizacyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Gdy nikt głosu nie zabięra, rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie rezolucyą z opuszczeniem ostatniego wiersza i poprawką p. Pietruskiego.

Spraw. p. Skałkowski (czyta):

„Rezolucya.

Sejm wzywa c. k. Rząd o polecenie Władzom skarbowym, aby zaniechały ściągania dodatków do podatku dochodowego na fundusz indemnizacyjny i potrzeby kraju i powiatów, wymierzonych od pensyi lub jakichkolwiek poborów służbowych, osób wymienionych w Art. I. Ustawy z dnia . . . sierpnia . . . o uwolnieniu funkcyjnarjuszów i urzędników autonomicznych od rzeczonych dodatków.”

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę rezolucyą przyjmuje, zechce rękę podnieść. (wątpliwość).

Upraszam tych pań, którzy tę rezolucyą przyjmują, ażeby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęta.

Teraz poddam pod głosowanie ostatni wiersz rezolucyi (czyta):

„a to tak za czas przeszły, jak też za czas który upływa aż do wejścia w życie tej Ustawy.”

(Mówi): Kto ten wiersz przyjmuje, zechce wstać (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o petycji gminy «Przedmieście Maryampolskie», o udzielenie subwencji dla pogorzalców.

Sprawozdawca dr. Wernicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wernicki (czyta):

«Wysoki Sejmie!

Na wniosek posła hr. Łosia, wysoka Izba na posiedzeniu d. 20 sierpnia r. b. uchwaliła petycję do L. 350 gminy „Przedmieście Maryampolskie“ pod Stanisławowem o doraźną pomoc na pogorzalców, odesłać do komisji budżetowej, z poleceniem zdania sprawy bez drukowania, na najbliższem posiedzeniu.

W załatwieniu téj petycji, za nagłą uznanej, komisja budżetowa ze względu, iż gmina „Przedmieście Maryampolskie“ dnia 15. b. m. zniszczoną została przez pożar, przy którym 120 domów spłonęło wraz ze wszystkimi zabudowaniami gospodarczymi, z całą zebraną krescencyą, paszą, odzieżą i wszystkimi domowymi, jakoteż i gospodarczymi sprzętami.

Zważywszy, że szkoda przez ogień działywana po dokładném obliczeniu przeszło 40,000 złt. wynosi, co daje miarę wielkości klęski, jaka tę gminę dotknęła.

Zważywszy, że pogorzalcy straciwszy całe swe mienie, pozostają bez chleba i dachu i są narażeni na straszną nędzę, której należy zapobiedz — Komisja budżetowa wnosi: Wysoki Sejm uchwali dla pogorzalców „Przedmieścia Maryampolskiego“ jednorazową zapomogę w kwocie 1000 złt. w. a.»

P. hr. Łoś. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Łoś ma głos.

P. hr. Łoś. Widziałem miejsce pożaru, a widok, jaki tam miałem, przedstawi się i panom jak tylko powiem, że ze 135 gospodarstw, które posiadało Maryampol-Przedmieście, zgorzało do szczytu 121. Z domami mieszkalnymi spaliły się: przechowana w nich odzież, sprzęty domowe, oszczędności, zgorzały i zabudowania gospodarskie, w których były

już przechowane główne zbiory tegoroczne i narzędzia gospodarcze.

Sto pięćdziesiąt do sto sześćdziesiąt rodzin znajduje się obecnie w stanie oplakany. Są bez chleba, dachu, bez ziarna do zasiewów, bez paszy dla bydła, a tu i czas zasiewów i zima się zbliża. Wnoszę przeto, aby wys. Sejm raczył uwzględnić tych nieszczęśliwych i udzielił im zamiast 1000, 2000 złt. zapomogi.

Kwota ta nie obciąży funduszu krajowego, a uratuje wiele rodzin od nędzy.

P. Jasienicki. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasieniecki. Sohlaszaju sia na wnese nie p. Łosia, ażeby podwyższyty zapomohu na 2.000 złt. Jestto suma neznaczná, a czerez to możnaby uzyskaty, że tyji teper tak nieszczaslywyi ludy wprowadiat sia w takij stan, że budut mohły sia no nowo zahospodarowaty i płatyty tak cisarskij podatki jak i dodatki do podatkiw. Jesły wys. Pałata ne skłonyt sia do toho, to na przednowku bude potreba odpysaty podatki i dodatki do podatkiw.

So wzhladu totda na interes kraju, ażeby ne postradał dodatkiw do podatkiw, wnoszu szczoby tym ueszczaslywym ne tylko so wzhladu miłoserdia ale i dla interesu kraju, misto 1000, 2000 złt. udilyty.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. hr. Łosia do poparcia. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest popartą.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. W poparciu wniosku p. hr. Łosia chcę przemówić cyframi. Tysiąc złt. na 160 rodzin, czyni po 6 guld. i kilkadziesiąt centów na każdą rodzinę. Każdy przyzna, że zasilek to jest za mały. Wprawdzie i 2000 złt. jest za mało, ale już wolę dwa tysiące jak tysiąc (wesolość).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wernicki. Z bardzo wa-

zných powodów nie mogą się sprzeciwić wnioskowi udzielenia 2000 złt. Jednakże komisya budżetowa uważała tutaj za swój obowiązek, uczynić wniosek, jaki przedstawiłem i zwracała głównie uwagę na oszczędność, bo tego roku petycyi podobnych znajdzie się więcej.

Mimo to, imieniem komisji budżetowej, zupełnie się zgadzam na podwyższenie subwencji do 2000 złt.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Pominąwszy, że p. sprawozdawca przystąpił do wniosku p. hr. Łosia, poddam, jak to zwyczaj żąda, na przód pod głosowanie cyfrę większą.

(Głosy). Ależ sprawozdawca zgodził się na 2000 złt.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Więcej proszę przeczytać wraz z poprawką.

Sprawozdawca p. Wernicki (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić dla pogorzalców Przedmieścia Maryampolskiego zapomogę 2000 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ob. Al. 65. Z porządku dziennego następuje drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego w sprawie wydawnictwa Encyklopedyi A. Schnejdera.

Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll (czyta): Sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie wydawnictwa Encyklopedyi A. Schnejdera.

(Głos). Uwolnić od czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za uwolnieniem od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Proszę o odczytanie uchwały.

Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll (czyta):

«Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy:

1) do zaniechania dalszych starań, poleconych mu uchwałą Sejmu z dnia 16 października 1871 co do wydawnictwa encyklopedyi krajoznawstwa dla Galicji;

2) do nabycia materyałów p. Antoniego Sznejdера na własność kraju, ofiarując mu dożywotnią

płatę 600 złt. w. a rocznie, płatą z funduszu domestykalnego.

3) do oddania tych materyałów Akademii umiejętności w Krakowie bezpłatnie do użytku, jaki za stosowny uzna i do zawarcia umowy z zarządem tej Akademii o bezwzględne przyjęcie tych zbiorów, ofiarując mu, celem opędzenia czynszu za najem lokalności, potrzebnych na przechowanie tych zbiorów, roczną kwotę nieprzekraczającą 500 złt. w. a i płatą z funduszu domestykalnego przez lat pięć, a co najwięcej sześć, licząc od dnia oddania tych zbiorów Akademii.«

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Co do głównej myśli zgadzam się z wnioskiem komisji edukacyjnej, tj. zgadzam się na to, ażeby te skarby Akademii umiejętności oddane były, lecz nie zgadzam się na to, ażebyśmy za pomieszczenie tych skarbów płacić musieli.

Jeżeli, jak Wydział krajowy się wyraził, są to drogocenne skarby, to sędzę, że gdy Sejm w wspałałomyślności swojej ofiaruje je Akademii umiejętności, to Akademia będzie równie wspaniałomyślną i bezpłatnie skarby te przyjmie (weselość.)

P. Majer. Proszę o głos.

P. Skrzyński (dalej.) Przy szczegółowej debacie uczynię wniosek, aby w ostatnim następie odrzucić drugą jego połowę od „ofiarując mu i t.d.“ dlatego zastrzegam sobie głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Majer ma głos.

P. Majer. Nie wiedziałem, że uwagi pana Skrzyńskiego zmierzają do szczegółowego ustępu, i ponieważ myślałem, że teraz przy ogólnej rozprawie wystąpi przeciwko wnioskowi komisji edukacyjnej, dlatego też zażądałem głosu; ponieważ jednak pokazuje się, że uwagi p. Skrzyńskiego odnosić się będą do rozprawy szczegółowej, dlatego będę prosił o głos wtenczas, kiedy p. Skrzyński ze swojej strony zabierze.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca członek Sejmu Z o l l. Imieniem komisji budżetowej przemawiać będę w szczegółowej rozprawie przeciwko wnioskowi p. Skrzyńskiego. Obecnie uważałbym to za zbyteczne.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Z o l l (czyta):

«Sejm upoważnia Wydział krajowy

1) do zaniechania dalszych starań, polecanych mu uchwałą z dnia 16. października 1877 co do wydawnictwa encyklopedyi krajoznawstwa Galicyi.»

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego ustępu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Sejmu dr. Z o l l (czyta):

«2) do nabycia materyałów p. Antoniego Szejdera na własność kraju, ofiarując mu dożywotnią płacę 600 złt. w. a. rocznie, płatną z funduszu domestykalnego.»

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego ustępu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Sejmu dr. Z o l l (czyta):

«3) do oddania tych materyałów Akademii umiejętności w Krakowie bezpłatnie — do użytku, jaki za stosowny uzna, i do zawarcia umowy z Dyrekcją téj Akademii o bezwzględne przyjęcie tych zbiorów, ofiarując jéj — celem opędzenia czynszu za najem lokalności, potrzebnych na przechowanie tych zbiorów, roczną kwotę nieprzekraczającą 500 złt. — i płatną z funduszu domestykalnego przez lat 5 a co najwięcej sześć, licząc od dnia oddania tych zbiorów Dyrekcji téj Akademii.»

J E. hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta.

P. S k r z y ń s k i. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Skrzyński ma głos.

P. S k r z y ń s k i. Wnoszę, ażeby ten ustęp 3 był w ten sposób zmieniony (czyta):

„do oddania tych materyałów Akademii umiejętności w Krakowie do użytku, jaki za stosowny uzna i do zawarcia umowy z Dyrekcją téj Akademii o bezwzględne przyjęcie tych zbiorów.»

Nie dodaję bezpłatnego użytku, boby to wyglądało na ironią. Motywa jakie za tém przemawiają, podniosłem w pierwszym mojem przemówieniu, a tu dodać mogę jeszcze jeden argument ze stanowiska finansowego. Komisya powiada, żeśmy płacili dotąd 2.215 złt., teraz będziemy płacić tylko 900 złt. a ewentualnie 1.100 złt. Proszę panów z tego, żeśmy dotąd niepotrzebnie 2.215 złt. wydawali, nie wypływa jeszcze, abyśmy teraz równie niepotrzebnie 1.100 wydawali.

Ale co się już stało, to się nie odstanie, co się jednak nie stało, temu zapobiedz można. Nie mamy funduszów na to, ażebyśmy jeszcze płacili za umieszczenie to w Akademii umiejętności tego skarbu, aby w poważnym grobowcu, który mu wystawi, wieki i wieki w spokoju spoczywały, dla tego wnoszę, ażeby ustęp ten brzmiał (czyta):

„do oddania tych materyałów Akademii umiejętności w Krakowie do użytku, jaki za stosowny uzna, i do zawarcia umowy z Dyrekcją téj Akademii o bezwzględne przyjęcie tych zbiorów.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest to wniosek negatywny.

P. S k r z y ń s k i. Pozytywny w tym kierunku, że żąda opuszczenia końcowego ustępu (wesołość.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Zapisany jest do głosu p. Majer. P. Majer ma głos.

P. M a j e r. Przykre to dla mnie, że odzywać się muszę w odpowiedzi na głos, w którym tkwić się zdaje zarzut zrobiony poniekąd Akademii umiejętności; jakoby ta żądała jeszcze wynagrodzenia za przyjęcie darów jej ofiarowanych. Nie twierdzę, lecz zdaje mi się, że szanowny mowca poprzedni nie rozpatrzył się dość w téj sprawie, bo znalazłby tam był motywa, dla których właśnie taki a nie inny wniosek uczynić wypadło równie Wydziałowi krajowemu, jak następnie komisji edukacyjnój.

Powiedział szanowny mowca poprzedni, że jeżeli pierwój bez potrzeby wydawaliśmy więcej, to nie

jest przez to usprawiedliwione, abyśmy teraz bez potrzeby coś wydawać mieli. Skoro jednakże zgodził się on na roczną płacę 600 złt., jako wynagrodzenie dla Schnejdera, widocznie zatem chodzi mu o owe 300 do 500 złt., które przez kilka lat Wydział krajowy byłby obowiązany płacić tytułem najmu Akademii.

Ponieważ w tém właśnie tkwi zarzut, jakoby Instytucya, która kiedy założoną została, z takim współczuciem, że nie powiem zapałem przyjętą została nie tylko w Galicyi lecz wszędzie, gdzie tylko język polski ma znaczenie i uznanie; jakoby mówię, ta instytucya w stosunku swoim z krajem okazywała, zamiar nieusprawiedliwego wyzyskiwania; przeto widzę się zmuszonym dla wyjaśnienia rzeczy powtórzyć wywód i argumenta, które w sprawozdaniu Wydziału krajowego obszernie podane zostały.

Wydział krajowy zawiązał rokowania z zarządem Akademii umiejętności: czyli i pod jakimi warunkami zbiory p. Schnejdera przyjęłaby na własność? Rzecz prosta, że chociaż Akademia o wartości tych zbiorów nie miała jeszcze dostatecznego wyobrażenia, to jednak przypuszczać musiała, że chociaż by się znalazły i mniej ważne, zapewne znajdą się tam niektóre rzeczywistej wartości.

Gdy jednak przebrakowanie w téj mierze przez nikogo dokonaniem nie zostało, trzeba więc było, ażeby zbiór, jak jest, cały do Akademii sprowadzony został.

Wszakże umieszczenie go w téj jego całości wymaga lokalu osobnego, którego Akademia do rozrządzenia nie ma. Przykpiła ona na własną potrzebę dom sąsiedni, a przebudowawszy go według możliwości i najnaglejszej potrzeby, część jego użyła niezwłocznie na pomieszczenie zbiorów bibliotecznych i muzealnych, część zaś drugiej na swoją potrzebę obrócić nie mogła z powodu, o którym niebawem nadmienię.

Akademia nie ma funduszków na zakupno budynków. Z uznaniem i wdzięcznością przyjmuje ona zasiłki, jakie otrzymuje ze skarbu państwa i funduszków krajowych, tych wszelako funduszków na zakupno budynków używać jej nie wolno, bo wtenczas zabrakłoby jej środków do spełniania tego właśnie zadania, dla którego ustanowione zostały. Jakoż nadmienione zasiłki służą jej na opędzanie kosztów pu-

blikacyi, wycieczek naukowych i wszelkiego rodzaju badań w związku z tém będących, odpowiadałoby zatem jej przekonaniu i sumieniu, gdyby z ujmą dla celu głównego obracała te fundusze na zakupno budynków?

Jakaż więc była rada? Z jednej strony nagląca potrzeba rozszerzenia domu, z drugiej brak właściwego do tego funduszu? Nie było oczywiście innéj, jak albo zaciągnąć pożyczkę w pierwszym lepszym banku, albo zrobić ją u siebie tj. zaczerpnąć chwilowo z funduszu żelaznego. Téj ostatniej drogi chwyciła się Akademia, ale pod tym tylko warunkiem, że zwolna wyrównanym zostanie uszczerbek zrobiony w tymże funduszu.

Gdy atoli na uiszczenie tej pożyczki Akademia jak już nadmienilem, rocznej swojej dotacyi używać nie mogła, z tego zatem wynikło, że pomocy w tym razie szukać musiała w dochodzie, jaki przynosiłby jej mogło puszczenie w najem téj części budynku, która po zaspokojeniu najnaglejszej potrzeby jeszcze pozostała.

Otóż ponieważ w téj tylko części domu odstąpione przez Wydział krajowy zbiory p. Schnejdera mogłyby być umieszczone, widoczną jest rzeczą, że wszelkie przewidywania Akademii zawiedzioneby zostały, gdyby Wydział krajowy nie indemuizował téj straty, jaka nastąpić będzie musiała przez wypowiedzenie wynajmowanego dotychczas lokalu.

Przybliżone obliczenie wykazuje, że kwota powzięta z funduszu żelaznego zwróconą być ma w latach 5—6. Gdy to nastąpi, rzecz naturalna, że wtedy już lokatorów nie będzie, bo lokal przez nich zajmowany wcieli się do gmachu Akademii i zostanie obrócony na jej właściwy użytek, wtenczas też oczywiście ustanie powód, dla którego Akademia dziś widzi się zmuszoną żądać wynagrodzenia za lokal pod zbiory p. Schnejdera, odstąpić się mający, którego też wynagrodzenia, podówczas rzeka się zupełnie. Sądzę, że po tém wyjaśnieniu uznać zechcą szan. panowie, że porozumienie, jakie nastąpiło między zarządem Akademii a Wydziałem krajow., a następnie i wnioski tegoż przez komisją ednkacyjną w całości przyjęte, opierają się na słusznej i sprawiedliwej zasadzie.

Pozorna wreszcie sprzeczność między przyjmowaniem zbiorów, a żądaniem choćby na jakiś czas

wynagrodzenia za jego umieszczenie, znacznie się straci na znaczeniu, jeśli się rozważy, że Akademia zgola jeszcze nie wie czyli i jaki z ofiary téj zrobié będzie mogła użytek.

Akademia czuje, że jest instytucją krajową, istniejąc w części szczerą pomocą kraju, a uznając to, pewno nieprawego zysku ciągnący z niego nie chciała; jak dalece owszem wywzajemniły się pragnęła, może poświadczyć Wydz. krajowy, któremu wiadome są jej prace i gotowość w czynieniu zadość wezwaniom. Oświadczam to stanowczo dla odwrócenia zarzutn, jaki mógłby ją spotkać po przemówieniu posła Skrzyńskiego.

Kończę, spodziewając się, że panowie przyjmiecie wnioski tak jak komisya wam je przedstawiła.

P. Skrzyński, Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Szanowny prezydent akademii p. Majer wykazał, jak małymi rozporządza środkami, i jakby to było korzystnym, gdyby większe posiadał fundusze. O tém bynajmniej nie wątpię. Temu złemu w inny sposób, jeżeli będziemy mieli środki kn temu, da się zaradzić. Tu jednak nie chodzi o wsparcie lub zasiłek, tu chodzi o wyznaczenie wynagrodzenia za to, że Akademia dar nasz przyjmie.

Sądzę, iż z tego co p. Majer powiedział, wpływa, że my na każdy wypadek nic płacić nie powinniśmy. Powiedział szanowny poseł, że Akademia nie miała jeszcze czasu ocenić tych zbiorów, przezco dał do zrozumienia, że jeszcze niewiadomo, co to są za zbiory.

Jeżeli się okaże, że nie są drogie, to może zrobić z nich użytek, jaki za stosowny uzna, który po prostu może być taki, że żadnych badań nie będzie potrzeba. Jeżeli zaś przeciwnie okaże się z badań Akademii że to są rzeczywiście „drogie skarby“ jak Wydział krajowy powiada, to sądzę, że za przyjęcie takich skarbów nic nie będzie żądała i bezpłatnie je przyjmie. A więc jakikolwiek będzie rezultat badań Akademii, zawsze będzie on dla nas pożądanym, bo nic nie będziemy płacili.

Co się tyczy 600 złt. dla p. Schnejdery, to sądzę, że z czystym sumieniem możemy je dać czło-

wiekowi, który rzeczywiście ma pewne zasługi, i na te względy dziś obarczony wiekiem i chorobą zupełnie zasługuje.

P. Majer. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Majer ma głos.

P. Majer. Czy dar zbiorn p. Schnejdery uznano by za drogie czy inaczej, o tém oświadczenia nie były tak stanowcze, a Akademia umiejętności zbioru tego jeszcze nie zna zupełnie; to w każdym razie nie wpływa to na zmianę wniosku, bo świeżo oświadczył p. Skrzyński, że rzeczywiście należy go nabyć i płacić rocznie 600 złt., a więc kupić ryczałtem, a jako kpiniony ma się złożyć w Akademii, która żąda za to wynagrodzenia, przeciw czemu występuje p. Skrzyński. Dlaczego jednak nie raczył mi odpowiedzieć, jak zaradzić potrzebie, o której poprzednio mówiłem? Czy Akademia ma nżywać na to dochodu, mającego cel właściwy, od którego odwracać jej go nie wolno i czego pewno nie uczyni? Porozumiemy się może, jeżeli szan. poseł Skrzyński da mi na to dostateczną odpowiedź.

Zwrócono mi tymczasem uwagę na to, coby mnie nie pomału zgorszyło, że podobno p. Skrzyński w pierwszym swoim przemówieniu wyraził się o Akademii jako o grobowcu. Ja tego, przyznam się nie uważałem, a skoro nie widzę p. Skrzyńskiego, któryby temu zaprzeczył albo to potwierdził, zostawiam zatem później mówić mającemu Panu sprawozdawcy, o zapytanie p. Skrzyńskiego, jakie znaczenie chciałby przywiązywać do swojego wyrażenia. Ostatecznie dodaję, że gdyby czasowe wynagrodzenie lokalu, o który rzecz idzie uchwalone nie zostało, wtedy Akademia musiałaby się wstrzymać od przyjęcia tego daru, którego umieścić by nie zdołała.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zolli. Najpierw chciałbym powiedzieć wysokiej Izbie, że Akademia umiejętności przyjmując zbiory p. Antoniego Schnejdery bierze tylko ogromny obowiązek na siebie, nie nazwę go prawnym, ale na wszelki sposób moralnym, bo obowiązek wydawnictwa Encyklopedyi, do którego to celu od tylu lat zmierzał Wydział krajowy i którego celu żadną miarą nie był w stanie dopiąć. Powiedział p. Skrzyński, ażeby ten 3ci ustęp przyjąć w następującej osnowie:

„do oddania tych materyałów Akademii umiejętności w Krakowie do użytku, jaki za stosowny uzna i do zawarcia umowy z zarządem téj Akademii o bezzwłoczne przyjęcie tych zbiorów.»

Moi Panowie! jeżelibyśmy tylko w téj osnowie nchwalili ten wniosek, to za to prawie ręczyć mogę, jakkolwiek tego p. prezes Akademii nie oświadczył, że Akademia takiéj umowy nie zawrze.

P. M a j e r. Oświadczyłem.

Pocóż fundusz Akademii narażać na straty materyalne, kiedy nawet nie wiemy, jak dalece będzie osiągnięty cel pozytywny, do którego to wydawnictwo zmierza ?

Wszakże Akademia dostarczy wszelkich sił umysłowych do przyprowadzenia do skutku tak wielkiego dzieła. Więc przez to, że panowie przyjmiecie wniosek komisji, przyniesiecie ogromną ulgę funduszowi krajowemu a mianowicie domestykalnemu, bo będzie miał wydatki mniejsze o 1200 złt., a jeżeli Panowie tego wniosku nie przyjmiecie, rzecz pozostanie in statu quo i cały wydatek, który zamierzała komisja dać dla pokrycia wydatków Akademii, będzie pochłonięty przez ten rok. Jeszcze jedną uwagę chciałbym uczynić a już szan. p. prezes Akademii zapytywał w téj mierze p. Skrzyńskiego. Rzeczywiście ja zadziwiłem się, słysząc słowa p. Skrzyńskiego, który mówiąc o skarbach drogocennych, których wartości nie możemy jeszcze ocenić, wspomniał, że byłoby to nie do darowania wydawać pieniądze na nie, aby one miały w tym poważnym grobowcu spocząć. Nie wiem, czy to był tylko lapsus linguae, bo czyż się godzi nazwać Akademią umiejętności grobowcem, Instytucją, która założona niedawno przez Najjaśniejszego Pana rozwija się, aby zadość uczynić najwyższym potrzebom naukowym kraju i narodu całego i która daj Boże, aby nigdy nie stała się grobowcem! (Brawo! oklaski).

P. Skrzyński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki, P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński, Nigdy nie przyszło i nigdy nie może przyjść mi na myśl uważać Akademią umiejętności za grobowiec a tém mniej życzyć sobie, aby była grobowcem; powiedziałem tylko, że spoczną pod poważnym grobowcem, które im poważna Akademia wystawi. gdy je gdzieś tam pochowa (wesołość.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. sprawozdawca ma głos.

P. Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll. Byłem przekonany, że to był lapsus linguae, lecz nie mogłem tego pominąć milczeniem i bardzo jestem wdzięczny p. Skrzyńskiemu za wyjaśnienie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania nad I. ustępem. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tego ustępu według brzmienia projektowanego przez p. Skrzyńskiego.

Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll (czyta):

„do oddania tych materyałów Akademii umiejętności w Krakowie do użytku, jaki za stosowny uzna i do zawarcia umowy z zarządem téj Akademii o bezzwłoczne przyjęcie tych zbiorów.»

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tego ustępu aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Pierwszy ustęp przyjęty, teraz dodatek komisji.

Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll (czyta):

„Ofiarując mu, celem opędzenia czynszu za namiej lokalności, potrzebnych na przechowanie tych zbiorów, roczną kwotę nieprzekraczającą 500 złt. w. a., i płatną z funduszu domestykalnego przez lat pięć, a co najwięcej sześć, licząc od dnia oddania tych zbiorów Akademii.»

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem téj części wniosku, aby zechcieli rękę podnieść. (większość.) Ta część wniosku przyjęta.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Pozostaje jeszcze wyraz „bezpłatnie“, który według wniosku komisji miał być umieszczonym po wyrazach „Akademia umiejętności w Krakowie“. Kto się na umieszczenie tego wyrazu zgadza, raczy rękę podnieść (większość.) Jest przyjęty. Punkt trzeci zatem został przyjęty całkowicie według wniosku komisji. Upraszam p. Sprawozdawcy o jój odczytanie.

Sprawozdawca członek Sejmu Dr. Zoll (czyta):

„Do oddania tych materyałów Akademii umiejętności w Krakowie bezpłatnie do użytku, jaki za stosowny uzna i do zawarcia umowy z zarządem tej Akademii o bezzwłoczne przyjęcie tych zbiorów, ofiarując mu, celem opędzenia czynszu za najem lokalności, potrzebnych na przechowanie tych zbiorów, roczną kwotę nieprzekraczającą 500 złt. w. a. i płatną z fundnszu domestykalnego przez lat pięć, a co najwięcej sześć, licząc od dnia oddania tych zbiorów Akademii.“

P. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Wniosek przyjęty.

Ob. Al. 66. JE. hr. Marszałek (zajmując miejsce na trybunie). Następuje z porządku dziennego. Drugie czytanie wniosku posła Hausnera o zmianę statutu krajowego i krajowej ordynacyi wyborczój.

P. Kamiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Sprawozdanie składa się ze sprawozdania większości i ze sprawozdania mniejszości. Oba zgadzają się z tém, że powiększają liczbę posłów dla miasta Lwowa i Krakowa.

Różnią się zaś w tém, że mniejszość podaje o 5 posłów mniej. A więc różnią się co do ogólnej liczby posłów. Sądzę więc, że sprawozdanie większości powinno być przedmiotem obrad wysokiój Izby. Ponieważ w naszym regulaminie jest tak wyraźnie powiedziane: (§. 68, regul.)

„Przed głównym wnioskiem powinny być pod głosowanie poddane najpierw wnioski odraczające, następnie poprawki (zmiany i dodatki) a między temi najpierw te, które od głównego wniosku najwięcej są oddalone.“

Gdy jednakowoż oba te wnioski zgadzają się co do głównej myśli, więc wnoszę, aby sprawozdanie większości wzięto za podstawę obrad wysokiój Izby, aby JE. hr. Marszałek raczył skonstatować liczbę posłów w celu stwierdzenia potrzebnego kompletu.

JE. hr. Marszałek, Zwracam uwagę szanownego posła, że co do skonstatowania liczby posłów i przestrzegania reglaminu, to jest rzecz moja i zdaje mi się, że nie dałem jeszcze dotychczas powodu do robienia mi uwag w téj mierze. Co do drugiej sprawy, to zawsze wniosek większości brany jest za podstawę dyskusyi, jeżeli wys. Izba nie uchwali inaczej; musiałby bowiem być uczyniony wniosek, aby za podstawę obrad wzięto wniosek mniejszości, jak to się już wydarzało. Jeżeli takiego warunku nie będzie, to naturalnie będzie podstawą rozpraw wniosek większości.

P. Kamiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Nie zabierałem głosu, abym JE. hr. Marszałkowi czynił zarzuty. Sądziłem tylko, że ponieważ ten wniosek tylokrotnie przychodził już pod obrady Izby i zawsze był udaremniiony, jakkolwiek wszyscy p. Marszałkowie konstatawali liczbę posłów obecnych przy głosowaniu czyli przy uchwaleniu — chciałem zwrócić uwagę, że możeby należało przez imienne wywoływanie skonstatować komplet przy rozpoczęciu obrad.

P. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wysoki Sejmie! Jakkolwiek, uwaga, którą mam zrobić, należy do atrybucyi Marszałka, to jednak, ponieważ jeden poseł już wypowiedział swoje zdanie, zdaje mi się, że i drugi może to uczynić. Szanowny poseł zabrał głos, zanim sprawę rozpoczęto a dopiero, gdy ta sprawa będzie wprowadzoną, może być taki wniosek uczyniony.

Co się zaś tyczy skonstatowania kompletu, to musi szan. poseł uwzględnić, że nie chodzi tu o liczbę posłów przy rozprawach, tylko o liczbę posłów przy głosowaniu.

(Głosy: Tak jest, tak jest).

Rozprawę można prowadzić, chociażby nie było i połowy posłów w wys. Izbie.

JE. hr. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę większości o zajęcie miejsca na trybunie.

Sprawozdawca większości p. Hausner (zaczyna czytać):

Głosy: uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie uchwał.

Sprawozdawca większości p. Hausner (czyta):

Większość komisji specjalnej dla zbadania zmiany statutu krajowego i ordynacji wyborczej wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone dwie ustawy:

I. Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, zmieniająca §. 3 Statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 r.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego postanawiam, co następuje:

Art. I.

Znoszą się postanowienia §. 3. Statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 r. i ustawy z dnia 20 września 1866 r., zawierającej dodatek do §. 3. Statutu krajowego, a §. 3. Statutu krajowego ma brzmienie, jak następuje:

Sejm krajowy składa się ze 161 członków, mianowicie:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i stanisławowskiego, a względnie do jego instalacji, z grecko kat. sufragana lwowskiego; w razie wakującej stolicy arcybiskupiów i biskupiów, administrator diecezji jest członkiem Sejmu krajowego;

b) z rektorów uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego;

c) ze stu pięćdziesięciu i jednego posłów wybranych, jako to:

1. z czterdziestu czterech posłów z klasy większych posiadaczy gruntowych;

2. z trzydziestu trzech posłów miast w ustawie wyborczej wymienionych i Izb handlowych i przemysłowych;

3. z siedmdziesięciu czterech posłów reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie przy pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborach posłów do Sejmu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę mniejszości, o odczytanie sprawozdania.

Głosy: Uwolnić od czytania.

Sprawozdawca mniejszości p. Zyblikiewicz. Nawet nie miałem zamiaru czytać, bo skoro sprawozdawca większości był uwolniony od czytania, to tém samém i sprawozdawca mniejszości. Jednak nim odczytam ustawę, nadmienić mi wypada o różnicach, jakie między jedném a drugim sprawozdaniem zachodzą.

Różnica główna zachodzi w tém, że tam, gdzie oprócz Lwowa i Krakowa, wniosek większości ustanawia jeszcze pięciu innych posłów z miast, które to miasta w takim razie stanowiłyby osobne ciała wyborcze, mniejszość komisji jest tém przeciwną.

Wskutek tego, zmienia się bardzo radykalnie I i II ustawa co do terminu wejścia w wykonanie. Podług projektu większości, ustawy mogą wejść w wykonanie dopiero przy pierwszych wyborach powszechnych do Sejmu, to jest: przy nowej kadencji za 6 lat, bo gdyby wcześniej weszły te ustawy w wykonanie, to niektóre miasta, jak np. Bochnia, Brzeżany, miałyby dwóch posłów: tego, który jest teraz wybrany jako poseł i tego, któregooby potem osobno wybrały, z tego powodu ustawy większości dopiero przy ponownych wyborach mogłyby wejść w wykonanie.

Jeżeli zaś ograniczymy powiększenie liczby posłów tylko do miast Lwowa i Krakowa, to taka u-

stawa może zaraz wejść w wykonanie, bo nie stoi na przeszkodzie, aby ci nowi posłowie w każdej chwili weszli do Sejmu, dlatego też projekt mniejszości wykreślił artykuł, kiedy ma ta ustawa wejść w wykonanie. A w takim razie, gdy to jest wykreślone, według obowiązujących przepisów, ustawa wchodzi w wykonanie z 45 dni po jej ogłoszeniu.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu jest wielu zapisanych, dlatego będę zapytywał Panów, którzy są za, a którzy przeciw wnioskowi większości, abym mógł kolejno udzielać głosu.

Zapytuje najpierw p. Skrzyńskiego, czy jest za wnioskiem większości, czy przeciw.

P. Skrzyński. Jestem za wnioskiem.

JE. hr. Marszałek: P. Paweł Popiel, czy za, czy przeciw?

P. P. Popiel. Przeciw.

JE. hr. Marszałek: P. ks. Jasienicki, czy za, czy przeciw?

P. ks. Jasienicki. Protyw.

JE. hr. Marszałek: P. Max, za, czy przeciw?

P. Max. Za.

JE. hr. Marszałek: P. Grocholski, za czy przeciw?

P. Grocholski. Przeciw.

JE. hr. Marszałek: P. Fruchtman, za czy przeciw?

P. Fruchtman. Za.

JE. hr. Marszałek: P. Wodziński, za czy przeciw?

P. Wodziński. Za.

JE. hr. Marszałek: Ks. Buchwald, za czy przeciw?

P. ks. Buchwald. Przeciw.

JE. hr. Marszałek: P. Golejewski, za czy przeciw?

P. hr. Golejewski. Przeciw.

JE. hr. Marszałek: P. Alexander Jasiński, za czy przeciw?

P. Aleksander Jasiński. Za.

JE. hr. Marszałek: P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel: Wysoki Sejmie! Wymowny wnioskodawca i większość komisji, zasypali nas taką liczbą cyfr i dat statystycznych, że gdyby tu liczba wystarczała, musielibyśmy dać rzecz za wygraną; ale panowie! cyfry, daty statystyczne mają wielkie znaczenie w kwestjach przemysłowych, w kwestjach ekonomicznych, w ankietach powoływanych przez wysoką Izbę; ale w kwestjach politycznych, nie cyfry, nie daty statystyczne, ale potęgi rzetelne, które się wykształcają w społeczeństwie, które w niem ważą i siłą wpływ wywierają, te mają istotnie w tych kwestjach rozstrzygać, jak to później wytłómaczę. Narody z życiem politycznym dobrze obznajomione nie rade poruszają statutów wyborczych. Aby drzewo Reprezentacji krajowej mogło się rozrastać, nie należy gruntu, w który zapuszcza korzenie co chwila poruszać.

Pozwólcie panowie, że tu, ponieważ tyle cytowano przykładów, przywiode przykład narodu, który bądź co bądź jest i długo może jeszcze będzie dla nas przykładem i nauką w życiu politycznym.

Wiadomo, że w Anglii od lat stu, gminy i miasta, które miały prawo wyborcze upadły do tego stopnia, że zeszły tylko na małe bardzo wioszczyny, często z kilka chat złożone a które mimo to, zachowały prawo wybierania i służyły tylko za narzędzie dla arystokracji angielskiej. Tymczasem rozwinęły się miasta potężnie. Życie przemysłowe, życie finansowe, życie handlowe, rozwinęły się na wielkie rozmiary w punktach przemysłowych, jak Manche, Ster, Birmingham, Leeds, Brighton, które przez sto i więcej lat nie miały prawa żadnego wyboru posłów do Izby. Długa rozpoczęła się agitacja i trwała lat dziesiątki, w skutek tej agitacji, która poniekąd powiedziałbym, była usprawiedliwioną, z której skutkiem może byłbym się sam zgodził, miastom upadłym, które żadnej podstawy materialnej do wykonywania prawa wyborczego nie miały, bo faktycznie nie były miastami, odjęto prawo wyborcze a przyznano je tym miastom, o których wspominałem, a które nabyły warunków usprawiedliwiających prawo wykonywania przywileju wybierania posłów. Tu chociaż to nie ma koniecznego związku zrobię krótką uwagę. Rzecz dziwna: to miasto Manchester, które tak długo upominało się o prawo wyborcze i które je zdobyło; to samo miasto dało początek i nazwę szkole polityczno handlowej, która może najwięcej przyczyniła się do zmniejszenia potęgi i uroku Anglii. Dlatego to przywodzę, aby dowieść, jak rażące po-

między praktyką a pomiędzy teorią polityczną zachodzą często i prawie zewszę różnice. Zastosujmy ten przykład do naszego kraju. Czy te miasta, dla których żądają prawa wybierania posłów do Sejmu, mają już dziś tak potężne handlowe i przemysłowe życie. Czy tam kwitną sztuki, czy tam jest życie tak obudzone, aby potrzebowały koniecznie znaleźć wyraz w Reprezentacji krajowej — tak na nieszczęście nie jest; gdyby tak było, przemawiałbym za wnioskiem a nie przeciw. Ażebym przyznane prawo wysyłania deputowanych do Sejmu miało to życie obudzić wątplię; nie ma więc istotnej potrzeby udzielania im tego prawa, które wstępnym bojem zdobędą, jak je zdobyły miasta angielskie i jak każde nowe stanowisko zdobywać należy. Wówczas będzie to fakt naturalny, a tu widzimy sztuczną agitacją. Jeżeli pod tym względem wniosek uwzględnić się nie da, bierzmy go ze strony sprawiedliwości. Wniosek, że, jeżeli miasta będą miały własnego deputowanego, to prawa ich będą lepiej strzeżone, jest mylny. Bo pytam, czy od czasu, jak Reprezentacja ich nie zasiada w Izbie, stała się im krzywda, i czy jest jaka różnica w Izbie pomiędzy ocenianiem interesów miast, włościan, albo wielkich własności. Zdaje mi się, że jak przejdziemy historią działalności życia Izby z kilkuletniej przeszłości, to tego zarzutu Sejmowi zrobić nie można, dlatego i ze względu sprawiedliwości nie ma powodu, któryby za wnioskiem przemawiał. Ale może kto powie, czemu zamykacie w Izbie tylko 150 posłów, kiedy może jeszcze jest w kraju kilkadziesiąt inteligentnych, pełnych życia ludzi, których światło mogłoby być użyteczne, a którzy wszedłszy do wysokiej Izby, działaliby zbawiennie.

Zdaje mi się, że to jest czysta iluzja; niechciałbym ubliżać memu krajowi, ale znamy się w naszym kraju bardzo dobrze i wiemy, że tak wiele politycznych zdolności na nieszczęście nie posiadamy, wiadomo panom bardzo dobrze, że nie łatwo przy najlepszej wierze znaleźć odpowiednią liczbę reprezentantów. Mniemam, że jest gdzieś inteligencja ukryta, która może zużytkować swoje zdolności, temu ja nie wierzę.

Jeżeli zatem, z powodu politycznego ani z tytułu sprawiedliwości, ani nawet ze względów utilitarnych nie ma zasady do udzielania wyjątkowego prawa wybierania miastom, zobaczymy czy są upośledzone przez to, że z gminami głosują; czy ma to być ujma dla nich? Nikt z nas nie uczuje się upośledzonym, jeżeli w gminie zbiorowej z włościanami zasiądzie, wszak zasiadamy z gminami w radzie po-

wiatowej? Pytam, dlaczego miałyby to być upośledzeniem dla miast, gdy należą do jednego koła wyborczego z gminami.

Dotknę jeszcze jednego punktu, którego bym może był nie dotknął, gdyby z chwalebna śmiałością nie był go dotknął wnioskodawca — tj. żydów.

Oświadczam, a ktokolwiek mię zna, nie wątpi o prawdzie słów moich, że przywiedzione powody, jak same wystarczały, tak same pobudziły mię do mówienia przeciw wnioskowi. — Kiedy jednak p. Hausner dotknął tego także przedmiotu, to jest on nadto ważnym, abym go milczeniem pominął. Że przeważny wpływ licznej i zamożnej po miastach ludności żydowskiej, miałby za skutek wprowadzenie zastępu jej do Izby, wątpić nie można. Nie myślę ja odbierać równouprawnienia rasie semickiej, która nie jest bez zasług w naszym kraju, choćbym chciał, to bym nie mógł tego, ale idzie mi o to, aby sztucznie nie mnożyć przewagi, która i tak czuć się daje.

Rasa semicka u nas, używając zupełnego równouprawnienia zachowała wszelkie korzyści odrębności; dlatego idąc wszędzie w jednej falandze, zwycięża na pojedynki rozstrzeloną ludność chrześcijańską. Otrzymała też pierwszeństwo a nawet monopol w handlu zboża, trunków, pieniędzy. Z tego nie robi się jej zarzutu, jest to skutek ruchliwości, zdolności, pracy, ale z takim faktem rachować się należy i dopóki takie poczucie solidarności będzie pomiędzy semicką rasą, póty byłoby politycznym błędem sztucznie ułatwiać jej przewagę, zdobytą już w niektórych radach gminnych.

Niechaj nikt nie rozumie albo nie wnosi, że jakakolwiek mamy niechęć do tej rasy. Powiem krótko, że po wierze mojej katolickiej, nie znam lepszej, jak żydowska, którzy monoteizm, spirytualizm i dogmatyzm wysoko szanują, i nie mam też żadnego powodu osobistego, niechęci do ludności, z którą osobiste najlepsze miałem stosunki.

Reasumując to aż nadto długie przemówienie, za które wys. Sejm przepraszam, nie powtarzam już przywiedzionych argumentów, ale przypuszczając, że są w pamięci słuchaczy, wotuję za porządkiem dziennym.

JE. hr. Marszałek: Zapytuję szanownego posła, czy wnosi przyjęcie do porządku dziennego.

P. Paweł Popiel: Tak jest.

JE. hr. Marszałek: Na końcu rozprawy ogólnej, wniosek ten będzie oddany pod głosowanie.

P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Już niejednokrotnie sprawa ta wnoszona była do téj Izby, już niejeden szermierz walczył tu w jéj obronie. Do pierwszych chociaż słabych należałem ja i npadłem. Myślałem, że dlatego upadłem, iż byłem słaby, ale przyszli silniejsi i również npadli. Wtenczas mówiono, że ta sprawa podnoszona być nie powinna, a tém mniej załatwiona być może. Składano to bądź na opór posłów ruskich bądź też włościańskich. Dziś niema już w Izbie téj siły, która się opierała. Na nic więc winy, jeżeli ten wniosek upadnie, zważyć nie można, chyba na gorąco, które nie pozwala myśli skupić i w przyszłość nią sięgnąć.

Mniejszość wniosku komisji przytacza na poparcie zdania swego tj. tego, aby tylko Kraków i Lwów powiększyły liczbę posłów, jeden argument, który długo rozwija. Argumentem tym jest, iż nie potrzeba tym miastom przeszkadzać w ich misji cywilizacyjnej, jaką mają przez rozszerzanie oświaty, poczucia obowiązków obywatelskich.

Głosy. Tego tam nie ma.

I owszem jest (czyta):

„Miasta w mowie będące pojęły dokładnie tę wzniosłą misję swoją, spełniają ją też gorliwie i skutecznie, doświadczenie bowiem wykazuje, że przy każdych nowych wyborach zdobywają na ludzie wiejskim coraz więcej wpływu, i że za ich wpływem i przewodem gminy wiejskie dostarczają Sejmowi coraz liczniejszy zastęp posłów odpowiadających zadaniom życia konstytucyjnego.

Jestto wielka zasługa tych miast i miasteczek w obec Sejmu i kraju.

Początkowo zachodziła obawa, że miasta i miasteczka wcielone do gmin wiejskich utoną i zginą bez śladu pośród przeważnej liczby wyborców wiejskich, obawy te jednak okazały się płonnemi, wyższość oświaty dowiodła i tutaj swéj siły atrakcyjnej przy każdych bowiem nowych wyborach, miasta w mowie będące nowemi szczytą się zdobywczami, a korzyści, jakie z tak pomyślnego rezultatu dla kraju i dla tychże miast samych wynikają, są daleko większej doniosłości, aniżeli gdyby miasta te otrzymały prawo wybierania swych własnych posłów.“

Najprzód jeżeli idzie o prawa polityczne, to sędzę, że nie godzi się nikomu zaprzeczać takowych dlatego, że się sądzi, iż bez tego prawa jakąś misją swoją lepiej wypełni. Bo w ten sposób powiedzie-

by można, że gdy miasta zajęte będą polityką, to mniej zajmować się będą rzemiosłem lub handlem, a ponieważ to ich powołaniem, więc im tego prawa odmówić należy.

Właścicielom zaś większym powiemy, ażeby lepiej gospodarowali, ażeby na tym polu cywilizacyą szerzyli, a przeto do okręgów wyborczych włościańskich przyłączeni byli. Zostawiam innym do sprawdzenia, o ile to jest rzeczywiście prawdziwem, że miasta w téj misji cywilizacyjnej, w tém przyciąganiu włościan na drogę postępu skutecznie działali, bo o ile mnie wiadomo, to działo się to o tyle, że miasta dobrze głosowały i innych do tego namawiały, ale najczęściej przegłosowane były.

„Początkowo — mówię — zachodziła obawa.“
Zachodziła to prawda, kiedy ja pierwszy wniosek czyniłem i przyznaję, że tak jak ja chciałem zbiorowych miejskich okręgów, byłoby może było z pewnemi połączone niedogodnościami. Ale dziś o tém mowy nie ma.

Dziś idzie tylko o te miasta, które wymienione są we wniosku większości i nie możemy zaprzeczyć, że dając im osobny okręg wyborczy, wiejski element będzie w nich całkiem usunięty od wpływu na wybory. Ja sędzę, że jeżeli rzeczywiście miasta mają to powołanie i chęć zadośćuczynienia temu powołaniu, ażeby mniej oświeconych braci na dobrą naprowadzać drogę, to nie widzę powodu, ażeby tylko wtenczas to mogły robić, gdy będą z nimi w jednem kole wyborczém, bo mogą prócz tego w różny sposób, a nawet przy wyborach ten dobroczynny wpływ wywierać. Gdyby ta zasada przeważała, że kto oświatą lub zamożnością i polityczném wykształceniem wyżej stoi, ma być przyłączonym do tych, którzy niżej stoją, ażeby ich oświecał, to najprzód od tego zacząć należy, ażeby wyborców z większych posiadłości przyłączyć do wiejskich, bo tego zaprzeczyć nie podobna, że oni są w bliższych do nich stosunkach, jak miasta. Jednakże, któżby znający kraj i życzący mu dobrze, chciał takiej reformy?

Może być, że tu i ówdzie teorytyczne zapatrywanie tego rodzaju się objawiło, ale od teorii do zastosowania jeszcze daleko, i jeżeli kto w imię demokracji tego się domaga, to wkrótce mógłby się przekonać, że na skórze demokracji odbiłyby się te demokratyczne wybory.

Nie chcę więc pozbawiać miast téj misji zba-

dotąd, tak i w przyszłości, chociaż każdy będzie miał swój okręg wyborczy, spełniać będą tę misję o ile będą mogły. Nie chcę ich jednak pozbawiać praw, które mają, bo prawo jest prawem, i zasadza się nie na liczbie, lecz na wyższej intelektualnej i materyalnej zażożności, a co ważniejsza na silnym poczuciu obowiązków narodowych i politycznych. To są powody, które mnie skłoniły do przemawiania za wnioskiem większości. W szczegóły nie wchodzę, bo sprawozdawca lepiej je zapewne wyczerpie odemnie. Ale dla wyświelenia kwestyi sądzę, że nie mogę pominąć wywodów szanownego poprzednika.

Szanowny poseł mówił, że daty statystyczne nie mogą mieć wagi w kwestjach politycznych. Lecz jeżeli dowiodę, że jakiś kraj ma więcej ludności, więcej majątku, szkół, oświaty, moralności nawet, bo i to cyfry dowieść mogą, czyż to nie nie zawazy na szali politycznej? Tego jeszcze w żadnym kraju nie zapoznawano, że te daty powinny być podstawą urzędów politycznych.

Przytoczył szanowny poseł przykład Anglii. Bardzo wdzięczny jestem mu za to, bo on dowodzi to, co ja mówię, a sprzeciwia się temu, co on mówił. Jeżeli w Anglii, która jest konserwatywna, chociaż prawdziwie liberalna, jeżeli miastom, które miastami być przestały, odebrano prawo wyboru a dano tym, które tego prawa nie miały, bo były niedgdyś licze i dopiero potem do większego wzrosły znaczenia, to cóż to znaczy? Ten wzór powinien nam służyć za przykład.

I my powinniśmy dać tym miastom prawo wyboru, które doszły do znaczenia, a następcy nasi mogą to im odebrać, a nadać innym, które na to zasługiwać natenczas będą. Żadne ciało ustawodawcze na wieki ustaw nie wydaje, tylko zmienia je według okoliczności i potrzeby.

Szanowny poseł twierdził, iż to nie jest jedynym środkiem do obudzenia życia. To prawda, ale przyzna mi zapewne, że jeżelibyśmy chcieli znaleźć środek do przygnębienia życia w miastach, to ten środek, który on proponuje, byłby pierwszym. Powiada dalej, szanowny poseł, odnosząc się do Anglii, że angielskie miasta zdobyły sobie te prawa. A czém, pytam się, oto petycyami, metingami starały się je uzyskać.

A czyż my od lat wielu nie mieliśmy bez liku tych petycyi? Czy na każdym zgromadzeniu nie objawiano tego życzenia? Czy może szanowny poseł oheiał, ażeby się to z jego usposobieniem zgadzało?

Mówi on, że nie wiele mamy zdolności politycznych w naszym kraju. Ale czyż stąd konsekwencya, ażeby tych zdolności nie używać, które są, ażeby te odpychać które przyjąć możemy?

Czyż możemy wątpić, że z tych miast stosunkowo do ogólnych sił intelektualnych kraju naszego wyjdą większe zdolności, jak wyszły wtenczas, kiedy miasta utopione w większości wiejskiej? Powiedział także szanowny poseł, że to nie upośledza miast, gdy głosują z gminami, wszakże my i dziś z niemi zasiadamy tu, i w radach powiatowych, i innych autonomicznych ciałach, i ubliżeniem to nie jest, ale to przecież nie jest bez krzywdy, nie można nazwać przyjemnością, jeśli jest się zawsze przegłosowanym, jeżeli trzeba ulegać sile materyalnej większości, chociaż mniejszość lepiej zna potrzeby kraju i więcej ma poczucia narodowego od nieświadomej większości. To jest ciężka niewola, od której miasta uwolnić chcemy.

Ostatnia i najważniejsza przyczyna, dla której jestem za tym wnioskiem jest ta, że tak jak u siebie, lubię być panem w domu, tak i tu oczywiście nie w despotycznym, lecz w konstytucyjnym tego słowa znaczeniu, chcę, abyśmy byli panami we własnym domu.

Nie będziemy zaś mieli zapewnionego tu głosu we własnych sprawach, dopóki nie zapewnimy sobie większości mającej silne poczucie obywatelskich i narodowych obowiązków. (Brawo w całej Izbie.)

JE. hr. Marszałek. Zapytuję panów, czybyście nie uznali za stosowne przerwać posiedzenie na 2 godziny. Obradować przy świetle gazowem w tej sali jest bardzo trudno, sądzę jednak, że jeżeli się punktualnie za dwie godziny zbierzemy, to będziemy mogli załatwić porządek dzienny nim gaz będzie potrzeba zapalić.

(Głosy: Bardzo dobrze.)

Odraczam więc posiedzenie do godziny 5.

Posiedzenie przerwaue o godzinie 2 popołudniu.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5 po południu.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba p. posłów zebrana, otwieram na nowo przerwane posiedzenie. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, muszę oświadczyć, iż uczyniony został wniosek naglący.

(Czyta): „Wysoki Sejm uchwali:

Z funduszków krajowych wypłaci Wydział krajowy 2.000 złt. dla pogorzalców miasta Jazłowca.“

Wniosek ten, podany przez p. Władysława Wolańskiego, jest dostatecznie poparty.

Wnioskodawca wnosi, żeby ten wniosek był traktowany jako nagły, mianowicie w tej formie żeby był zaraz odesłany do komisji budżetowej i żeby komisja zdała sprawę bez drukowania.

P. Wład. Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Wład. Wolański. Małe miasteczko Jazłowiec w obwodzie...

JE. hr. Marszałek. (Przerywa.) Przepraszam p. posła. Za nim mogę udzielić głosu p. posłowi co do poparcia, muszę poddać kwestyą nagłości pod głosowanie. Upraszam tych panów, co się zgadzają, aby wniosek ten jako nagły był traktowany, aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Wniosek ten uważany jest jako nagły.

Udzielam głosu p. Władysławowi Wolańskiemu.

P. Wład. Wolański. Małe i ubogie miasteczko Jazłowiec splonęło. Nietylko 125 zagród, ale i całe zapasy zboża, które teraz po żniwach stanowiły jedyny dobytek i nawet zapasy z przeszłego roku zginęły w pożarze.

Z tego powodu upraszam wysokiego Sejmu, żeby ten wniosek uznał jako nagły, żebyśmy mogli pospieszyć w pomoc tym nieszczęśliwym i żeby wysoki Sejm do tego wniosku się przychylił.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt)

Jest wniosek, żeby wniosek p. Wład. Wolańskiego odesłany był do komisji budżetowej, która ma zdać sprawę bez drukowania.

Kto z panów zgadza się z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozpraw o wniosku p. Hausnera w przedmiocie powiększenia liczby posłów z miast. Zapisany do głosu P. Jasienicki przeciw wnioskowi powiększenia liczby posłów.

P. Jasienicki ma głos

P. ks. Jasienicki: Pocztenni sprawozdawcy wnoszą tak bilszy jak i mniejszy dotychczas pobilszenia czysła posliw iz mist, jak i mij predbesidnyk wychodyły iz stanowyszca polskoho i politycznoho i z toho stanowyszca hyły odny za pobilszeniem posliw netylko w misti Lwowi i Krakowi, ale i zhdkotorych innych mist, druhy, że tylko o pobilszenie czysła posliw wo Lwowi i Krakowi. Wetykn supereczność' perezczytał ja meży stoczamy w motywowaniu wnesku mienzosty, ktoru nawet i pocztenyj predbesidnyk Skrzyński objawyl, chotiaj hospodyn sprawozdatel toje zaperezyl.

Ne budu wchodyty w stosunki polityczeskii, a choczto tolko tuju riez so wzhladn na interes i dobro kraju w ślidujuczom pojasnyty.

Statut krajewyj rozdilaje posliw krajewych na trzy kategoryi so wzhladu na interes kraju a to tak, szczo uwzhladniaje nasampered ważność interesu, powtore uwzhladniaje podatek czerez interesujuczych placzenyj a wreszti takoz czasto i czysło czleniw do odnoj abo druhoj kategoryi prynależaszczych. Z so-stawienia wsich tych trzech momentiw wypływajeszczto Galicya rolnicza maje najbilsze czysło rylnykiw abo tak zwanych mienzych posidatelej, ktori bilsze prianych podatkiw oplaczujut, a interes kraju toho jako krajn rilnycznoho lezyt w tom, aby toje rilnytctwo rozwywało sia na racjonalnoj pidstawie, aby zemla wydawała podwijnii zemleplody i aby možna podwijnij wywiz z tych zemleplodiw osiahnuty, czerez szczooby dobrobyt kraju sia pobilszył. Druha kategorya posliw na podstawie interesu jest kategorya posliw bilszych posifostej.

Chotiaj czysło poodynokich obywatelaj w toj kategoryi jest małe, to odnak interesa ich perewyższajnt interesa mist i podatek czerez nych oplaczanej zanadto jest wysokij. Dlatoho sluszno postawyla ich ordynacya wyborcza z r. 1862 na drnhem mistey.

Treta kategorya posliw, jest kategorya posliw iz mist. Bezsumuinno nikto ne zaperezczyt, szczo tak fabryki jak industrya jak i promysl u nas w Halyczyni jeszcze jest w kolybci. Interesa ludej tych, ktori zanymajut sia hraźdańskimy sprawamy snt najmniejszy, podatki splaczujut najmniejszy i dlatoho bez somninno sluszny jest, szczo czysło posliw iz mist jest najmniejsze ustanowlene.

Wprawdzi spotuhowały sie interesa bilszych posidatelej, ale spotuhowały sia takoz i interesa se-

an mniejszych posiadatelej i spotuhowały sia interesa mist. Jeslybyśmo otże chotiły pobilszyty posliw iz mist, to sorozmirno musilybyśmo pobilszyty takoz poslyw i z innych kategorii. Odnak jak dalsze okażu, ne jest to potrzebne. Z tych wywodiu, kotoryi postawyla bilzrost komisji jeśm protywnyj wneskowy mienzosty, a z tych wywodiu, kotoryi postawyla mienzost' jeśm protywnyj wneskowy bilzrosty (wesolość). Jeśm tak protywnyj tak odnomu jak i druhomu wneskowy. Teper pidneseno osoblywoszczo w mistach jest duze hromadne czysło mieszkańciw i z toho wzhladu żadano, aby dano bilzse posliw iz mist w stosunku do mniejszych posiadatelej. Pytaju sia, jakii to sut meszkańci naszych mist? Ne chozczu daty poniatje, kto jest hraždanyom a kto rilnykom, ale korotko skažu, szczo rilnykom jest toj, kotoryj uprawlaje zemlu i daje produkta, a hraždanyom toj, kotoryj pererablalet tyi produkta i zastosowuje ich do potreb teperisznosty. Jesly pohlanemo na naszymi mista i mistoczka, kromi Lwowa i Krakowa, to ne możemo sia sohlasyty na toje, szczo w nych jest tak duze miszczan. Ja nasampered wo wsich mistach naszych znachodžu rilnykiw, kotoryi sut selanamy, kotoryi sut zwykłe žytelamy peredmiść, jak np. w Sambori, Peremysły, Śniatyni, Horodenci i t. d. Peredmiścia uważaju jako najblyższy prydesłok do mist a interesa tych miszczan jako najwspilniejszy z interesamy rilnykiw. Jesly odweržu czysło rilnykiw w miści na peredmiśtiu zameszkałych, to straszne małoje czysło pozistane miszczan, kotoryi zanymajut sia tarhowleju, industryjeju abo remesłom. I tak nadmieniu Sambor. Ja sam dowołem, szczo ordynacya rachuje tam 12,000 meszkańciw, bo dla mene bilzszyj dodatok aktywalnyj przypadaje, ale w miści samom ne ma bolsze jak 4000 žytelej, kotoryi sut selanamy i peredmiszczanamy a że tyi peredmiszczane majut wpływ na wybor, to sia okazało od r. 1861. Tam ne miszczane dla swoich interesiw i pohladiw, jak i tamtoho roku 24 Oktobria wybrały posła, kotoryjby zastupał ich interesa, tam jest perewaha chliborobiw, tyi wybrały sobi posła, a tamtyi musily w mienzosty ostatyś. Jesly tak jest i w innych mistach, to pobilszenie czysła posliw iz mist byłoby illuzjeju. Woźniu np. misto Horodok. Tam jest $\frac{3}{4}$ selan a czetwerta czast tj. 300 abo 400 miszczan.

Jak wyhladało misto Horodok koły ne było jeszczē kologii. Znajemo szczo austeryi były tam dorohii i tak szczo dawniysze płaczono za takuju 1000 złt. to nyni płatiat 100 albo 200 złt. jakaż tam jest industria? jakaż tam pryczyna pobilszenia czysła posliw, chyba taja, aby osobno peredmeszczane i selany wybrały sobi posła.

Tak dokazałem, szczo ne ma zo wzhlady na czysło miszczan pryczyny pobilszaty czysła posliw iz mist. Mistoczka naszymi dobre charakteryzuje polska poslowycia; „że miasto jak wieś, a mieszczauię jak chłopi“ i dijestno interesa miszczan sut' zwiazani z interesamy zemledilciw. Naszymi mista ne można zriwnoważyty z mistamy cużyny jak np. prowincyi Czech. Jeslyby naszymi mista stojaly na tak wysokim stepeny kultury i mały takii fabryki i wyroby remesnyczeskii, jak mista czeskii, to byłbym pewno za pobilszeniem posliw iz mist. Zastosowanie tych mist do naszych, ne ma je miścia, bo naszymi mista ne majut takich interesiw, a posliw wyberalyby chyba dla parady. (Wesolość.) Tym mienzse można zriwnaty mista naszymi — jak odyn iz pocztennyh posliw zriwnał — z Anglijeju i twerdyty, szczo tam sia starajut o agrikulturu. Ja bym wtom wzhladi dał pryklad dotyczno interesiw. Jest małyj posiadatel małoho domu, druhyj jest właśtytelem try powerchnoj kamenicy a tretyj właśtytelem gmachu fabrycznoho. To ne sut' interesy odnaho rodu, to sut' interesy trojakoho roda, toż w Anglii w gmachach fabrycznych jest bilzse robitnykiw jak ciłe nasze misto w sobi zakluczaje žyteliw, to też ne jest dywno szczo tam bilzse potreba posliw z mist. To szczo tam sia należyt im z prawa, u nas z toj samoj pryczyny sia nenależyt dla małych mist. O skilko ja meży stoczka my pereczytał, to te żadanie postawyla tylko bilzse radykaina partya polska, (oho) a z tych wyboriw mohłyby wyjty taki elementa, kotoryi by były protywnyi partyi konserwatywnej — ja sam naležu do konserwatystiw — i mniejszych i bilzszych posiadatelej, kotoryi mohłyby ich zaholosowaty i z toho mohłaby neraz powstaty taka zamiszanyina, kotoraby zahrożyła ciłosty derżawy austryjackoj, (Głosy: oho, oho) poneže jeśm perekonanyj, szczo hdekotoryi majut inszyi stremlenja, jak dolho suszczestwuje monarchia austryacka ostanut rusyny w toj wirnymy hraždany. Ja np. jako rusyn maju perekonanie, szczo wostoczna Halyczyna tytułom toho, szczo Koroli węgierski na prestoli w Halyczi zasidały ostała rewindykowana Austrii (Głosy: do rzeczy), znaju, szczo narod ruskij w Austrii, jak dolho ona stoit, w toj ostanut, (głosy: do rzeczy). Toż to jest do riczy, bo to samo pereczytał ja meży stoczka my sprawozdania komisji mienzosty.

Hdekotoryi zwertajut wzhlad na toje, że terytoryum nasze jest bilzse, jak innych prowincyj — a ja korotko skažu, szczo w pustyni, kotora sia najbolsze rozszyrjaje, czysło posliw z toho wzhladu najbilsze potrebaby ustanowyty. Terytoryum ne ma je

wplywu na pobilszenie czysla posliw z ktoroj nebud' grupy. Pytaju sia nakonec, dlaczo ho potrzebujemy pobilszenia posliw? Zwertaju uwaha Wysokoj Palaty na perwszyj period sejmowyj, hde byl poczatok, aby ustanowity autonomiu i zakonodatelstwo toj. Perszyi ustawy byly czerez nedoswidczonych ludej w tom wzhladi ustanowleni. W tych perszych peryodach 1/3 selan zasidalo w toj Wysokoj Palati i ja dijestno soboliznowal, ze tak malo bylo syl inteligentnych, ktorzy by mohly sprawa autonomii rozibraty i zakonodatelstwo ustanowity. Dijestno, welyku zasluhu muszu przyznaty moim poberednykom, szczo tak malymy sylamy izpoyny mnoho zadani i postawily osnovu, na ktoroj nam budowaty potreba. To ne welyka riez teper budowaty abo izminiaty hdenekotoryi ustupy pilsa pewnych pokladiw, koły majem uze pidstawu, ale tamtii majut zasluhu, szczo pry tak malom czysli inteligencyi w Sojmi z welykim uspicom dilaly.

Nyni, jesly wydzu w Wysokoj Palati inteligencja z oboch narodiw tak ruskoho jak i polskoho to maju nadiju. szczo tym czyslom moze sia wse zdilaty i ne okazuje sia potreba pobilszenia czysla posliw. Dijestno. wydzu. szczo nepererweno pracujnt w komisjach lude inteligentni. ze wse prowadyt sia w porjadku, ba nawet wydzu. szczo tii, ktorzy ne nalezat do komisyj, w czasi ferji nudiat sia i zadajut jakojs prohulky na selo. — Ja sam nudyl sia tak w dny feryi, szczo musiljem na dwa dny wychaty na selo. I na szczoż tu pobilszenia posliw (Weslosc). Teper prodolzaju dalsze. Skazano tut, szczo mista majut ciwilizacyjnau missyju i tuju izpoinjaut pry wyborach posliw. Ja dumaju, szczo mista majut missyju pry wyborach. (Glosy: oho, oho!) Toho ne treba dowodyty. Wezmim n. p. Sambir, jaka tam byla pijatyka pry wyborach (Weslosc.) ne mowlu wze o pidkupstwach. To ne jest missya ciwilizacyjna; to jest demoralizacya.

W tom wzhladi zapytuju sia dalsze. hdebyśmy tych posliw pomistryly? chyba na galeryi. (Weslosc — glosy: przeciez uchwalono wybudowanie nowej sali sejmowej.) Ta tu teper tak nam tisko; jak zakom w szkoli i ne pocusia dlatoho, abym mal welykij trud, ale tylko dlatoho, ze jestm duze stysnenyj (weslosc). Jeszcze maju odno pidnesty. O skilko perekonaljem sia, to nawet i mista, ktorzy majut prawo wyboru posliw sut' pered koczdoju kadencjeju dotyczy wyboria kandydata na posla w klopoti. Ne majut czolowika iz soslowia miszczańskoho, ktorzyby byl specjalistoju w sprawach, czy dorohowych,

czy industrialnych czy promyslowych i sut' zmuszenyi wyberaty bilszych posidateliw, profesoriw abo nawet i c. k. paniw starostiw, z czem ja sia takoz ne sohlaszaju (wielka weslosc). Nikto ne mozet zapereczyty, szczo w Halyczyni najbilszyi sut' interesa menszych posidatelej, ktorzy w poczuwstwiu toho, szczo najbilsze podatkamy i to ne tylko w hroszech ale i krowiu pryczyniajut sia tak krajewy jak i ciloj derzawi austrijskoj, sut' wprost protywni pobilszeniu czysla posliw iz mist; i po toj pryczyni jestm uwi-renyj. szczo posly ruskii tak jak narod ruskij, ne sohlaszajutsia na pobilszenie czysla posliw iz mist, dla toho ne pryszly na toje zasidanyje. W proczem pobilszenie posliw potiahaje za soboj i pobilszenie wydatkiw. Z odnoj storony kazut, szczo kraj jest bidnyj, a z drnhoj storony nakladajut wylkij dodatky do podatkiw. Ja czuju potrebu szczadyty, aby tych 34 kr. dodatkiw do podatkiw znyzyty, z druhoj storony odnak jestm za najbilzymy wydatkamy, hde ido poslusznyty, hde toho wymahaje czelowikolubie. Ne chocz u skazaty, abyśmo ne maly nycz dawaty, protywno, jestm wselha za tym, aby daty tam, hde sia okaże potreba, aby wspanaty w potrebi tych ktorzy podatkamy pryczyniajut sia do dobra kraju. To u mene nazywaje sia czelowikolubje w dobre zrozumilom: interes.

Z toho otze zakluczaju, szczo zo wsim ne okazuje sia potreba pobilszenia czysla posliw a to ani z grupy selskoj, ani miszczańskoj ani bilszych posilostej. Jestm protoje za perechodom nad tym wneskom do porjadku dnewnoho (rozgladajac sie po sali) i meni sia zdaje, szczo ne bude nawet dostatozne czyslo prawom predpesue, aby tuju sprawa mozna daty pid holosowanie.

JE hr. Marszałek. Posel Max ma z kolei glos.

P. Max Zabierajac glos za powiekszeniem liczby posliw z miast, moznaby mnie jako posla miejskiego pomowic, ze przemawiam pro domo sua. Jednakze Panowie wychodze z tego przekonania, ze to jest kwestya zasadnicza, kwestya wazna, ze nie ma tutaj podzialu posliw na grupy interesow pojedynczych, ze jesteśmy wszyscy poslami kraju i ze interesa kraju sa jedynym przewodnikiem naszym.

Jednakze dziele to przekonanie, ze tylko w harmonijnym rozwoju dzialalnosci sil wszystkich warstw spolecznych, przyszlosc, dobrobyt i sila kraju i spo-

jęczeństwa spoczywa. W uznaniu warunków, jakie do powyższego celu prowadzą, pozwoię sobie w tej sprawie zabrać głos.

Wysoka Izbo! już sprawozdawca na pierwszym posiedzeniu motywując swój wniosek dobitnie wykazał, że sprawiedliwość i względy słuszności, względy ekonomiczne i polityczne wymagają powiększenia liczby posłów z miast. Statuta i ordynacje wyborcze krajów koronnych Austrii polegają na zasadzie reprezentacji interesów, że zatem jakaś różnica zasadnicza w tych interesach być musi, że te interesa specjalne różnią się pomiędzy sobą i powinny mieć swoich zastępców, to zostało powszechnie uznanem i przyjętem, nietylko w Austrii ale niemal w całej Europie i zdaje mi się, że Ci Panowie, którzyby byli przeciwni tej zasadzie, nie przychyliby się do rozwoju ultrademokratycznej zasady wyrażającej się w wyborach powszechnych. Przyjmując zatem interesa specjalne miast musimy przyjąć, że miasta mają prawo mieć reprezentantów własnych, którzyby specjalnie i bliżej nad tymi ich interesami czuwali. W tej mierze zostało w sposób dobitny, nie dający się niczem zaprzeczyć, bo językiem cyfer wykazane i udowodnione, jak miasta pod tym względem zostały pokrzywdzone i jak niesprawiedliwie ich traktowały ordynacje wyborcze z r. 1861. — Chociaż pierwszy raz mam zaszczyt w tej wysokiej Izbie zasiadać, jednak od dłuższego czasu biorąc udział w życiu politycznym kraju naszego, przypominam sobie owo ogólne rozczarowanie, niechęć i oburzenie, gdy statut wyborczy z roku 1861 został ogłoszony. Upatrywali w nim wszyscy pokrzywdzenie miast, pokrzywdzenie interesów narodowych. Zestawienie grup miast z gminami wiejskimi uważano jako krzywdę wyrządzoną krajowi, jako rzecz sztuczną dla uchylenia przewagi żywiołu narodowego. Jeżeli wówczas powszechnie tę niesprawiedliwość uznawano, nie wiem, jakiby był powód, i jakie względy, żeby to co wówczas było niesłusznem, dziś stało się słusznem i sprawiedliwem. Wykazano już tutaj cyframi, że kraj nasz koronny w porównaniu nietylko z innymi krajami Europy, ale w porównaniu z innymi prowincjami monarchii austriackiej jak najmniej liczną reprezentacją interesów miejskich posiada. I tak nie porównując się już z krajami wyżej pod względem rozwoju ekonomicznego stojącymi, jak np. z Austrią niższą, weźmy tylko do porównania Bukowinę, kraj, który pod względem inteligentnym, moralnym i materialnym daleko niżej stoi od kraju koronnego Galicyi, to Bukowina posiada 230/0 posłów z miast w składzie swego Sejmu, podczas gdy my posiadamy

tylko 150/0. Jeżeli stosunek ten miałby być obliczony liczbą ludności, to Galicya liczy około 1.300 000 ludności miejskiej a posiada tylko 20 posłów z miast zatem ledwie 130/0; z tego już, co dotąd powiedziałem wynika, że pod względem praw politycznych interesa miast i miasta same są pokrzywdzone, że więc powinno być obowiązkiem wysokiego Sejmu, żeby tę niesłuszność i niesprawiedliwość starał się wyrównać i usunąć.

Lecz jeżeli Panowie względy sprawiedliwości wymagają zadośćuczynienia interesom miast i powiększenia liczby posłów miejskich, przemawiają za tem jeszcze względy polityczne. Miasta nasze Panowie są nietylko ogniskiem inteligencji, nietylko ogniskiem oświaty, ale co ważniejsza, przybytkami ducha narodowego. Dziś może różnica jest rażąca, albowiem i inne warstwy społeczeństwa nauczone doświadczeniem, przestały należeć do obozu narodowego. Ale przypomnijcie sobie Panowie czas ubiegły, czas przed 20 i 30 laty. Wtedy misya i zadanie miast były daleko ważniejsze. W nich skupiał się wszystek żywioł narodowy! Dowód, że tak jest a nie inaczej, dają nam sami przeciwnicy, a mianowicie statut wyborczy dla kraju koronnego Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, który pewnie nie wyszedł z ręki krajowi naszemu, żywiołowi narodowemu przychylniej. (Brawo). Opowiadają tutaj, że miasta spełniły już swoją misya cywilizacyjną a dzisiejszy skład Sejmu wskazuje, że zadanie ich narodowe zostało już spełnione. Przyznam Panowie, że na dziś może niema tego interesu politycznego, żeby koniecznie powiększać liczbę posłów z miast, że w Sejmie terażniejszy żywioł narodowy jest dość silnie reprezentowany, ale co jest dziś, może nie być za lat kilka lub kilkanaście! Działalność cywilizacyjna miast i miasteczek zapewniła dziś większość w tej wysokiej Izbie dla obozu narodowego, co tylko przemawia za założeniem, że względy polityczne przemawiają za pomnożeniem liczby posłów z miast. Niemniej Panowie ważną jest misya ekonomiczna i znaczenie ekonomiczne miast w kraju naszym. Wszyscy czują, że kraj dąży do upadku, że kraj ubożeje. a nawet w wysokiej Izbie został uczyniony przed paru laty wniosek, żeby się zastanowić nad przyczyną zubożenia kraju. Jedną z głównych przyczyn ubóstwa kraju jest u nas brak konsumentów obok producentów, owęj przemysłowej ludności i zakładów fabrycznych, któreby płody rolnictwa na miejscu konsumując uwalniała kraj od wywozu swych produktów za granicę. Kraj czysto rolniczy, który nie ma miast, nie ma żywiołu mieszczańskiego, który nie ma przemysłu,

musi zostawać krajem ubogim i coraz więcej podupadać, wywołując bowiem swe plody surowe za granicę, wywozi z nimi razem swą własną ziemię, jej siłę produkcyjną.

Lecz właśnie w miastach znajdują się ogniska rozwoju, odrodzenia i powstawania wszelkiego przemysłu, w miastach to znajdują się warunki dobrobytu krajowego. I z tego więc powodu zasługują miasta na wszelkie uwzględnienie interesów swoich. Zarzucono tu dziś, że interes miast niczem się nie różni od interesu kraju. W kwestyi zasadniczej przyznać muszę słuszność temu twierdzeniu, lecz w kwestiach specjalnych, w kwestiach ekonomicznych i przemysłowych, mają miasta swoje odrębne specjalne interesa, i one tylko mogą pod tym względem dostarczyć potrzebnych wyjaśnień i informacji. Sądzę, że istnieje potrzeba, ażeby miasta w tym Sejmie znalazły swój wybitny wyraz. W tej kadencji sejmowej spodziewam się, że będzie niejednokrotnie mowa o interesach ich. Będzie chodziło w pierwszym rzędzie o zmianę ustawy gminnej, która dla miast naszych jest niewystarczającą. Tutaj trzeba będzie pozostawić reprezentantom miast, możność bronięcia interesów swoich, możność urzędzenia stosunków tak, jak tego rozwój dalszy i wzrost naszych miast, wymagać będzie.

Następnie, wydział krajowy przygotował i wniósł wnioski o zakładanie szkół przemysłowych. Zdaje mi się, że jedynie kompetentni do osądzenia, gdzie takie szkoły zakładać należy, będą miasta. Jest więc wiele interesów odrębnych ekonomicznych, które jednak w tym wysokiem zgromadzeniu niestosownie są reprezentowane.

Miasta pojmują swoją ekonomiczną i cywilizacyjną misję i spełniają ją o ile im sił starczy, lecz ażeby i nadal tak gorliwie swoje obowiązki spełniać mogły, należy się wszelkiego poparcia miastom naszym użyć.

Od dłuższego też czasu w mnóstwie petycji domagają się miasta od wys. Sejmu, ażeby prawo politycznej reprezentacji było dla nich rozszerzone, i gdyby wys. Sejm odmówił temu słusznemu żądaniu, czułyby się one boleśnie dotknięte, bo jeżeli wys. Sejm przyznaje im zasługi, to zasługi te wzmacniają tylko ich prawo do wynagrodzenia, a przynajmniej do wyrządzenia im sprawiedliwości.

Wielce szanowny poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego, przemawiał na przedpołudniowem posiedzeniu przeciw powiększeniu liczby posłów

z miast, objawiając obawę, że przeto mogłyby się otworzyć wrota dla tej wys. Izby dla żydów. Jednakże panowie, ja tych obaw szanownego mowcy niepodzielam. Przytoczę jego własne słowa: „że żydzi należąc do obozu antynarodowego, pracą, usilnością i moralnością doszli do potęgi i przewagi materyalnej, którą to przewagą zagrażają żywiołowi narodowemu“. Rzeczywiście tak jest, że żydzi są potęgą materyalną i intelektualną i z tego powodu mogłyby być istotna obawa, gdyby żydzi byli żywiołem narodowi niechętnym.

Ale jest sposób do usunięcia tej obawy a mianowicie dążenie w tym kierunku, żeby żydzi przestali być antynarodowymi, a przeszli do obozu narodowego, żeby przewaga ich inteligencji i przewaga ich materyalna obróciła się na korzyść narodu.

Doświadczenie uczy, że ci, którzy zasiadają w tym wysokiem zgromadzeniu, nigdy nie starali się działać przeciw narodowi, przeciw jego interesom, a mamy tę nadzieję, że to samo będzie i w przyszłości. Innę rady nie ma, jak tylko starać się żydów uobywatelić, zrobić ich wiernymi synami tego kraju i tej ojczyzny, tak jak my nimi jesteśmy.

Bram do tej wysokiej Izby prowadzących nie należy przed żydami zamykać, ale przeciwnie należy otworzyć dla żydów wrota wszystkich instytucji narodowych. Nie podzielam obawy przed przewagą żydów. Ja mam nadzieję w Bogu, że przyszłe ich pokolenie będzie już przeważnie narodowe, i przyczyni się do wzmocnienia sił i stanowiska narodowego.

Sprawozdanie mniejszości podniosło, że niebezpieczne byłoby dla składu przyszłego Sejmu wyłączenie miast z okręgu gmin wiejskich. Nie mogę podzielać tej obawy i przeciwnie, zamiast problematycznych korzyści, jakie miasta oddać mogą przy wyborach z okręgu gmin wiejskich wolę 10 posłów inteligentnych i narodowych, którzy mogą przybyć tej wysokiej Izbie. Nadmiaru inteligencji obawiać się nie należy, a także nieuzasadnione są obawy poprzednich panów mowców, jakobyśmy nie mieli w kraju 6 milionowym materyału na 10 posłów.

Co się tyczy owej misji cywilizacyjnej żywiołu mieszczańskiego i wpływu jego na wybory, to mnie się zdaje, że misja dopełnia się przez wdzięczne stykanie się w rozlicznych interesach z ludem wiejskim, przez stykanie się w kościele, w szkole itp.

Ale lud wiejski nie jest przeciwny temu, któ-

ry jego dobra pragnie. Nie dlatego, że mieszczenie czuwalni nad nim, ale dlatego, że lud się przekonał, że ci, którzy go dotąd bałamucili i wprowadzali na drogę niewłaściwą, straszili nieuzasadnionymi obawami i obiecywali to, czego nigdy dać nie mogli, nie byli przyjaciółmi ale wrogami jego. To zdaje mi się spowodowało lud do obozu narodowego, to go napęliło zaufaniem do braci starszój. Nakoniec smutno by było, gdyby misya ta została spełniana dopiero przy urnie wyborczój.

Każdy włościanin, który idzie do głosowania, wie już na kogo głosować.

Misya ta spełniać się musi przed wyborami w dniu nie jednym i nie na jednem miejscu. Obawy te są więc nieuzasadnione. W sprawozdaniu mniejszości wszyscy przyznają zasługę miastom.

Lecz panowie! jeżeli są miasta zasłużone, jeżeli się przyczyniły i przyczyniają do rozwoju życia narodowego, do potęgi i dobrobytu, to nie ma racji odmawiać miastom tego, czego sprawiedliwość się domaga. I wniosek większości nie zadowalnia tutaj życzeń moich. Ja życzyłbym sobie, ażeby zamiast 10 daleko większą była liczba posłów z miast, ale godzę się już i na to. Poprzedni mowcy powiadają, że nie ma miast prócz Lwowa i Krakowa, któreby miastami nazwać można. Owszem znam więcej takich miast, a jako poseł tarnopolski przytoczę to miasto. Tarnopol liczy 25,000 mieszkańców a jeżeli uwzględnimy jego siły materialne, to w jednym roku filia banku hipotecznego obróciła kapitałem 10 milionów. Jeżeli uwzględnimy jego siły intelektualne, to będzie tam przeszło 100 mieszkańców, którzy ukończyli uniwersytet. Są zatem i inne miasta, prócz Lwowa i Krakowa, w których rozwinięty jest żywioł mieszczański. Lecz nie chcę utrudniać zwycięstwa zdaniu większości i zgadzam się z tym wnioskiem, ażeby liczba posłów z miast była powiększoną przynajmniej o 10 i będę głosował za tym wnioskiem (brawo).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Wolańskiego, żądający zamknięcia dyskusji. Do głosu zapisanych jest jeszcze 11 mowców, a mianowicie: przeciw wnioskowi większości: p. Grocholski, p. ks. Buchwald, p. hr. Golejewski, p. hr. Wojciech Dziebuszycki zaś za wnioskiem większości: p. Fruchtmann, p. Wodziński, p. Jasiński, p. Rapoport, p. Kamiński, p. Goldmann.

P. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ponieważ, o ile mnie się zdaje, przed zamknięciem dyskusji muszą być wszystkie wnioski uczynione, przeto oświadczam, że mam do uczynienia wnioski.

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

P. Grocholski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu sprawozdanie komisji specjalnej z poleceniem, aby zbadał potrzebę gruntownego powiększenia liczby posłów do Sejmu krajowego i przedstawił na najbliższej sesji sejmowej odpowiednie wnioski“.

JE. hr. Marszałek. To jest wniosek odraczający, więc będzie uczyniony na końcu rozprawy ogólnój.

Ci panowie, którzy się zgadzają na zamknięcie dyskusji, zechcą rękę podnieść. (Większość).

Dyskusya zamknięta. Upraszam panów, ażebyście byli łaskawi wybrać mowców generalnych.

P. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Proszę o pozwolenie, abym kilkoma słowami mógł mój wniosek uzasadnić, ja długo mówić nie będę, a nie mogę się pomieścić ani pomiędzy tymi, którzy są za, ani między tymi, którzy są przeciw wnioskowi większości.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na przemówienie p. Grocholskiego, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość). P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Dziękuję wysokiój Izbie, że mi dała możność wytłumaczyć się, dlaczego ten wniosek czynię. Wszyscy panowie, którzy od dłuższego czasu w wysokiój Izbie zasiadają, może będą łaskawi przypomnieć sobie, że ja w ubiegłych sesjach, kiedy się zdarzyła sposobność zabierania głosu w tym przedniocie, broniłem żarliwie powiększenia liczby posłów z miast. Ponieważ jestem dzisiaj posłem przez gminy wybranym, a dawniej zasiadałem tutaj, jako poseł z większych posiadłości, mogłoby się zdawać, że zapisując się dziś przeciw temu wnioskowi, zmieniłem moje zdanie, dlatego, że mnie gminy wybrały. Tak jednakże nie jest. W téj okoliczno-

ści, że mnie gminy wybrały, nie upatruję powodu do zmiany w zapatrywaniu.

Mojém zdaniem między ludnością miejską a wiejską antagonizmu nie ma, i jedni i drudzy czują, że ich zobopólna pomyślność zależy na tém, ażeby jedni i drudzy wzajemnie się wspierali i dążyli do rozwoju. Zabieram głos przeciw wnioskowi, a to dla tego, że mnie wniosek jeden i drugi nie zadawalnia.

Mojém zdaniem, jeżeli się Sejm na pierwszym posiedzeniu nowej kadencji zabiera do reformy ustawy ordynacyi wyborczej, to powinien to czynić w ten sposób, ażeby w ciągu następnych 6 lat nie zachodziła potrzeba ponownie się tem zajmować, bo tego wymaga sama powaga wysokiéj Izby. Nie widzę w tych wnioskach rękojmi, że kwestya reformy wyborczej w ciągu lat 6 nie przyjdzie na nowo na stół wysokiéj Izby.

Proszę panów! Sprawozdanie większości na poparcie swoich wniosków przytoczyło, że od roku 1861 czynione były ciągle wnioski w téj wysokiéj Izbie o powiększenie liczby posłów z miast i to w ten sposób, że najpierw chodziło o pomnożenie okręgów wyborczych miejskich o 14, potem, jak gdydy była licytacya in minus, schodzono ciągle na dół a dziś nam proponuje komisya pomnożenie okręgów wyborczych miejskich o pięć. Otóż to mnie nie zadowalnia. Nie mogę powiedzieć stanowczo, że chcę powiększenia, ale chcę zbadania rzeczy, i chcę mieć tę rękojmię, że rzecz została gruntownie zbadana, i że w skutek tego zbadania wypadnie powiększyć liczbę posłów ordynacyi wyborczej. Komisya mojém zdaniem nie miała czasu przystąpić do tego zbadania. Zgadzam się, iż podstawą zbadania z jednej strony są statystyczne daty. Na tém opiera się wiele rzeczy, bez tych dat badanie byłoby niemożliwe; ale z drugiej strony, panowie, tutaj nie chodzi tylko o statystyczne daty, tutaj chodzi, jak zastosować się, jaki wynik dadzą te wybory, jacy posłowie z tych wyborów do Sejmu wejdą, jaki skutek utworzenie tych nowych okręgów może wyrzucić. Zbadanie tego przedmiotu jest potrzebne nietylko na to, aby tych pięciu posłów, o których chodzi, weszło do Sejmu, ale także, ażeby się przekonać, czy i innym miastom nie należy dać osobnego posła. Nie mógłbym się na to zgodzić, ażeby powierzenie jakiemuś miastu prawa wyboru posła było zadośćuczynieniem prawu tego miastu, bo moi panowie! tutaj nie o prawa chodzi. Mojém zdaniem każda ustawa wyborcza jest zanadto skomplikowana, i tak być musi,

ażeby można mówić o prawie téj lub owéj korporacyi, tego lub owego miasta do wybrania posła, ale o czém można mówić to o tém, że ta kombinacya taka być powinna, iżby poseł rzeczywiście, reprezentował interes kraju. Ja panowie, przypominam dawniejszy skład Sejmu, na który się powoływał szanowny poseł Jasienicki i przyznam się, że pamiętając ten skład Sejmu, jaki był ówczasnie tak jak nigdy nie wątpiłem o żywotności mojego kraju tak dziś jeszcze nie mam powodu być zupełnie zabezpieczonym i zdaniem mojém skład Sejmu nigdy nie będzie inny. To panowie weźcie na uwagę i z tego stanowiska raczcie się zastanowić nad tą rzeczą, że nie zawsze mogą być takie okoliczności, w których podobnie, jak przed 10 laty, bez różnicy zapatrywać mniej lub więcej konserwatywnych wszyscy żądali powiększenia liczby posłów z miast, bo żądali wzmocnienia elementu narodowego. Potém panowie, zdaniem mojém, kiedy zabieramy się do reformy ustawy wyborczej i ordynacyi wyborczej, nie może chodzić jedynie o powiększenie liczby posłów z miast. Ja sądzę, że ta rzecz powinna być gruntownie rozbrana i zbadana, ażeby już przynajmniej w ciągu 6 lat nie było potrzeba przystępować do téj sprawy.

Sądzę, że trzeba zbadać ustawę wyborczą, trzeba się zastanowić, czyby prócz proponowanego i przez wielu moich szanownych kolegów popieranego pomnożenia liczby posłów z miast nie należało może jeszcze poczynić jakich innych zmian. I tak pytam się panów, dlaczego w naszym gronie nie zasiada z głosem wirylnym rektor Akademii technicznój, kiedy zasiada dwóch rektorów uniwersytetu? dla czego w naszym gronie nie zasiada prezes Akademii umiejętności w Krakowie, do którój to instytucyi tak wielkie znaczenie słusznie przywiązujemy? Czy nie należałoby z przyjęciem reformy tym dwóm dostojnikom dać głosy wirylne. Otóż to są powody, dla których sądzę, że w tak krótkiej sesyi, jak nam obecna została wymierzona, niepodobna jest téj sprawy załatwić, i dlatego pozwalam sobie uczynić wniosek ażeby ten przedmiot odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem gruntownego zbadania i przedstawienia na najbliższéj sesyi Sejmowi swojego wniosku. Znam przysłowie, że lepsze jest nieprzyjacielem dobrego, ale proszę panów, przyjmijcie mój wniosek, nie róbcie połowicznie, tylko tak, ażebyście mieli rękojmię, że przez dłuższy czas Sejm nie będzie w konieczności przystąpienia do reformy ustawy (brawa.)

JE. hr. Marszałek. W myśl regulaminu upraszam panów o wybranie mowców generalnych.

Ponieważ p. Dzieduszycki wykręślił się, zostali przeto za wnioskiem mniejszości p. Golejewski i ks. Buchwald. Za wnioskiem większości są pp. Fruchtmann, Wodziński, Jasiński, Rapoport, Kamiński i Goldmann.

Upraszam o wybranie mowców generalnych.

Ks. Buchwald zrzekł się głosu, pozostał zatem przeciw wnioskowi większości sam p. Golejewski, któremu najprzód głosu udzielię, następnie zaś temu, kto będzie wybranym generalnym mowcą za wnioskiem komisji, potem dam głós sprawozdawcy mniejszości a w końcu sprawozdawcy większości.

Pierwszy ma głós poseł hr. Golejewski.

P. hr. Golejewski. Mniejszość komisji, do której i ja należę, przedłożyła wysokięj Izbie swoje sprawozdanie, wychodząc z tego zapatrywania, że miasta w ordynacyi wyborczęj do gmin wiejskich wcielone, mają misyę cywilizacyjną względem ludu wiejskiego przy wyborze posłów, gdyż jak w sprawozdaniu już powiedziano, działają oni chcąc nie chcąc na tychże, wpajają w nich oświatę i lepsze poznanie interesów kraju. Z tych więc powodów są one naturalnymi kierownikami gmin wiejskich. Otóż wyłączenie miast z pomiędzy gmin uważała mniejszość komisji jako szkodliwe, dlatego też przedłożyła wysokięj Izbie sprawozdanie mniejszości. Większość komisji nie podała właściwie żadnego uzasadnienia, dlaczego żąda posłów z miast, bo daty statystyczne, na których się opiera, nie mogą być tutaj przekonywającemi, gdyż z propozycyi większości zostały wyłączone miasta, które mają więcj ludności, handlu a może i cywilizacyi.

Gdyby większość chciała postąpić zasadniczo, tak jak mniejszość i gdyby uczyniła wniosek, ażeby wybrano 20 posłów z miast, to miałyby jakieś znaczenie, ale czy 5 miast więcj wybiorą sobie posła czy nie, to będzie dla Sejmu obojętne. Z tych powodów, które przedstawiła większość komisji nie wypada wcale, ażeby ci posłowie mogli jaki pożytek przynieść dla Sejmu.

Otóż tu zachodzi różnica między większością a mniejszością, że mniejszość komisji nie wiedząc powodu, dla którego większości projektuje te 5 miast, z których każde ma wybierać posła, ograniczyła się na tém, ażeby we Lwowie o 3 a w Krakowie o 2 więcj posłów wybrano, bo jęj się rzeczywiście zdaje, że to jest na czasie i potrzebne, ażeby wysoka Izba taką uchwałę powzięła, nie może zaś przystąpić do

wniosku p. Grocholskiego. Jeżeli wysoka Izba zechce powziąć uchwałę w duchu odesłania tęj sprawy do Wydziału krajowego, ażeby tenże szerszą ordynacyą wyborczą wypracował i przedstawił do uchwalenia, bo mnie się zdaje, że będzie to postępowaniem takiem, jakie bywało dawnięj i ten wniosek byłby powtórzeniem dawniejszych szyberów.

JE. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głós, jako generalny mowca za wnioskiem większości.

P. Fruchtmann. Jako mowca generalny wybrany prawie wyłącznie przez posłów z miast muszę się tak jak kolega mój Max, przedtém zastrzedz jakobyem przemawiał „pro domo sua“ t. j. wyłącznie w interesie miast.

Zabierając głós czynię to w tém silném i głębokiem przekonaniu, że reforma ordynacyi wyborczęj, chociażby tylko w tak homeopatycznej dozie zadana, jak to tak większość jak i mniejszość komisji proponują, jest dla kraju naszego niemal koniecznością polityczną.

Od lat 16 podobny wniosek błąka się po tęj Izbie, od lat 16 zajmuje on cały kraj, wyborców jak i posłów; nie mija prawie żadna sesya sejmowa, aby się podobny wniosek nie pojawił, żeby nie zajmował komisji, posłów pojedynczych a nawet całej Izby. I nigdy nie doczekał się załatwienia, zawsze go odraczano Różne były tego powody, których w obecnym składzie Sejmu nie ma. Już ta sama okoliczność, że ta sprawa mogła przez tak długi czas zostać na porządku dziennym nietylko w tęj wysokięj Izbie ale w całym kraju, już to samo powinno zwrócić uwagę na tę sprawę i przekonać nas o tém, jak niezmiernie ważną ona jest i dla wys. Izby i dla całego kraju. Twierdzić mogę śmiało, iż wys. Izba uchwalając wniosek większości, dokona czynu wielkięj doniosłości i wymierzy sprawiedliwość tym, których patenta lutowe tok srogo skrzywdziły. W roku 1861 ministerstwo Schmerlinga, tak zwane liberalne miało zadanie wprowadzić w życie wzniosłe i zbawienne zasady, które wyrzeczono w dyplomie październikowym. Ministerstwo przystąpiło do dzieła z oczywistym zamiarem spaczenia i wykrzywienia wszystkich tych zasad. W tym też duchu ułożone zostały ordynacye wyborcze. Dążność była jasna, stworzyć sobie za pomocą ordynacyi wyborczej takie Sejmy, z którymi by rząd mógł robić, co mu się podobna. Przyjęto zasady reprezentacyi interesów. Nie chcę ja teraz nad tém się zastanawiać, o ile ta zasada wogóle da się usprawiedliwić i o ile ona szcze-

gólnie naszym stosunkom odpowiada. Tyle tylko niechaj mi wolno będzie nadmienić, że mojem zdaniem rozwój ekonomiczny każdego społeczeństwa zależy na harmonijnym rozwoju wszystkich sił, na harmonijnym rozwoju wszystkich interesów, tak, aby jeden czynnik ekonomiczny czyli jedna kategoria interesów nie mogła zapanować nad drugą i ją wyzyskiwać. Jakże zastosowano te zasady do nowych ordynacji wyborczych?

W Czechach na przykład faworytowano miasta, a to dla czego? Rzecz jasna, bo w miastach czeskich przeważa żywioł niemiecki, który oddany był całą duszą ministerstwu Schmerlinga. U nas wprowadzono także stworzono trzy grupy, a to grupę większych posiadłości, grupę mniejszych posiadłości t. j. pracującego rolnika i grupę miast, które miały przedstawiać interesa handlu, przemysłu, i t. d.

Lecz jak podzieloną została liczba posłów między te trzy grupy? 140 posłów było wybranych, z tych przypadło 74 to znaczy więcej niż połowa na jedną grupę.

Zdaje mi się, że wobec takiej reprezentacji o harmonijnym rozwoju wszystkich trzech grup mowy być nie może.

Nie dość na tém, owe liberalne ministerstwo grzeszyło przeciwko pierwszej zasadzie liberalizmu, przeciw zasadzie, która jest alfa i omegą każdej teorii liberalizmu. Zasada ta żąda, aby wybory odbywały się bezpośrednio, t. j. aby każdy wyborca wprost na swego posła głosował.

U nas tak nie jest. Większa część posłów naszych nie jest bezpośrednio wybraną, lecz przechodzi ona przez podwójny alembik, przez wybory prawyborców, a następnie wybranych wyborców,

Więc liberalne ministerstwo sprzeniewierzyło się własnym zasadom. Mężowie stanu, patryoci, którzy zasiadali w pierwszym naszym Sejmie, już w pierwszej chwili poznali, że ta ordynacja wyborcza jest zgubną i też od pierwszej chwili powtarzały się odpowiednie wnioski rok w rok, i jeżeli te wnioski nie nabierały ciała, nie stały się ustawą, to nie jest winą tych patryotów i mężów stanu, lecz winę należy przypisać głównie temu balastowi, który jak olów ciężył na nogach naszych i nie pozwalał się nam poruszać aż do ostatnich wyborów.

Teraz jesteśmy w tém szczęśliwym położeniu, że jeżeli tylko zechcemy, możemy złe naprawić, możemy uchwalić reformę ordynacji wyborczej. Z téj

też sposobności korzystać należy. Wprawdzie ostatnie wybory bardzo szczęśliwie wypadły, ale wątpliwa jest rzeczą, jak to powiedział p. Grocholski, czy przyszłe wybory tak samo wypadną. Jak wynik wojny, tak samo wynik wyborów jest wątpliwy. Byłoby to wielkim błędem politycznym, gdybyśmy z téj nadającej się sposobności, która może tak prędko nie powróci, nie skorzystali i nie poprawili tego złego, które nam wyrządzono.

Posel z większych posiadłości krakowskich powiedział, że nie trzeba być tak skorym do zmiany ordynacji wyborczej i że konserwatyzm nakazuje, aby powoli przystępować do reform.

Pojmuję to tam, gdzie ordynacja wyborcza wyszła z uchwał narodu albo jak w Anglii z historycznego rozwoju. Ale nasza ordynacja wyborcza była nam oktrojowaną. (Brawo).

Ale była nam oktrojowaną nie dla tego, aby nam lepij było, ale aby odpowiadała rządowi. (Brawo).

Taką ordynacją wyborczą przy pierwszej nadarżającej się sposobności obalić należy. Przyznam się, że jak i p. Grocholski, wolałbym gruntowną reformę całej ordynacji wyborczej, ale sesja za krótka i kto wie, czy dana nam będzie kiedy taka sposobność, i czy w tym składzie jeszcze raz się zgromadzimy. (Oho)!

Nie od wczoraj, jak powiedziałem, ta sprawa się traktuje. Jeżeli posel z większych posiadłości krakowskich powiedział, że w Anglii kilkanaście, albo kilkadziesiąt lat pracowano nad reformą wyborczą, to mu odpowiem, że i my lat 16, a zatém, jak na naszą młodą konstytucją dość długo debatujemy. Jest to więc zupełnie wystarczające.

Wniosek, który mamy przed sobą jest minimum tego, czego żądać możemy. Jeżeli p. Golejewski powiedział, niewiedzieć, dlaczego żądamy 10 posłów, a nie 15, to zdaje mi się, że w istocie przy niesprzyjających okolicznościach odbywała się licytacja in minus; i wychodząc z tej zasady, że „lepsze jest nieprzyjacielem dobrego“, przyjęto to, co zaraz przeprowadzić się da.

Komisja proponuje miasta takie, które w niczem się nie różnią od tych miast, które obecnie już mają prawo wyboru posłów. W każdym razie otrzymamy powiększenie liczby posłów z inteligencji o 10, a jest to rzeczą niezawodną, że miasta te dostarczą nam posłów takich, których Wys. Sejm tylko życzyć sobie będzie mógł. Jest to rzeczą niezawodną,

że posłowie ci będą dobrymi polakami, że będą ludzie zdolni i kraj miłujący.

Odwoluję się w tój mierze na to, że te same miasta wybierały już bezpośrednio posłów do rady państwa. Pomimo nieprzyjaznych stosunków ówczesnych, proszę się przypatrzeć, jakich posłów wysłały te miasta, o których obecnie się toczy sprawa.

Ten jeden fakt powinien usunąć wszelką obawę i wątpliwość co do wyniku wyborów z tych miast dla Sejmu.

Zgadzam się z tём zupełnie, że cyfry same nie stanowią, że trzeba się liczyć także z innemi danemi, ale zdaje mi się, że nikt nie wykazał takich danych, któreby się temu sprzeciwiały. Ale nie zgadzam się z tём, żeby cyfry żadnego znaczenia nie miały i dziwi mnie, że szanowny poseł z większych posiadłości krakowskich coś podobnego mógł powiedzieć. Statystyka była i będzie zawsze główną podstawą wszelkiej polityki i administracyjnej czynności. Bez niej ani kroku nie postąpimy i gdybyśmy nie mieli tych cyfer, które szan. p. sprawozdawca nam przedłożył, trudno by nam było wybrać te miasta. Te cyfry są bardzo wymowne, są one potęgą ogromną, żalazna ich logika nie da się żadnym sofizmem zwalczyć. Uchwalając więc wniosek większości komisji dokonamy, jak to na wstępie powiedziałem, aktu wielkiej doniosłości politycznej dla kraju.

Tём samém zaś wymierzimy sprawiedliwość tym miastom, które ordynacją wyborczą zostały pokrzywdzone.

W państwie konstytucyjnym każde podobne ciało jak miasta i t. d. ma prawo samo bezpośrednio brać udział w wyborze swój reprezentacji. Kto mu to prawo odmawia lub odbiera, wyrządza mu niesprawiedliwość w obecnym wypadku tём boleśniejszą, gdy nadano u nas takie prawo miastom, które się nie różnią w niczém od innych miast pokrzywdzonych, n. p. Sącz, Stryj, Sambor nie odróżniają się niczém od Złoczowa, Brzeżan, Bochni. Tym miastom stała się krzywda wielka i tę krzywdę na prawicę jest naszym obowiązkiem.

Między zarzutami, które spotykały wnioski większości komisji jeden z najżyczliwszych, że tak powiem, jest zarzut mniejszości komisji. Mniejszość komisji z wielką życzliwością wyraża się o miastach uznaje ich zasługi, ale powiada, że te miasta mają zupełnie inną misję cywilizacyjną, misję wpływania na wyborców mniejszych posiadłości i t. d. Sądzę, że gdyby nawet tak było, to byśmy jeszcze nie

mieli prawa odmówienia tym miastom prawa wyboru własnego posła. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że miastom to prawo się należy.

Prawo wybierania posła własnego na Sejm krajowy jest bardzo drogocenném i wartość tego prawa wys. Sejm zapewne nie zechce zapoznać. Jeżeli my im tego odmówimy, to żądamy od nich ofiar dla owój mniemanój misji cywilizacyjnej. Panowie, jest to rzeczą wiadomą, że miasta nasze co do ofiarności dla ojczyzny nikomu wyprzedzić się nie dadzą i że gotowe one są w każdej chwili ojczyźnie krew i mienie uieść w ofierze; ale żeby my od pojedynczych miast żądali ofiarności, nie żądając jej od wszystkich i aby wstali zarówno, do tego prawa nie mamy. Taby było niesprawiedliwością. Ale jeżeli realnie zapatrujemy się na te stosunki, to w takim razie ta misja zniknie

Zapewne miasta mają wzniosłą misję cywilizacyjną w obec ludu wiejskiego, ale nie przez wybory! Kto się tym wyborom przypatrywał, jak się one odbywają, ten powie, że ta misja, aby przez wybory cywilizacyjnie działać, nie istnieje, że to czyste złudzenie.

Jest to rzecz wiadoma. Takie wybory odbywają się raz na lat sześć. Akcja wyborcza, agitacja nie zaczyna się w chwili, kiedy mają głosować, kiedy wyborcy przystępują do urny; ona się rozpoczyna już wtedy, gdy wybierają prawyborców.

Wtedy miasta nie stykają się z wsią. Wybór prawyborców odbywa się na wsi, a do miasta schodzą się wyborcy tylko w dniu wyborów. Słyszeliśmy przy sprawdzaniach wyborów jak się to odbywa. Do miasta przychodzą włościańscy wyborcy o 8miej, 9tej godzinie. O godzinie 10. zaczyna się wybór a o 11. jest już dokonany. Panowie, kiedyż to ci wyborcy miejscy mają czas i sposobność wpłynąć cywilizacyjnie na włościan? Świadcę się tymi panami, którzy właśnie są wybrani z miast, projektowanych przez większość komisji.

Niech sami powiedzą, czy też ci wyborcy miejscy tak ogromny wpływ wywierali na wiejskich, czyby nie byli i bez wyborców miejskich obrani, a jeżeli w jednym lub drugim wypadku drobna liczba 18, 20 do 30 wyborców miejskich, zaważyła na szali przy rozstrzelonych głosach, to dla tego jeszcze nie mamy prawa zasądzić te miasta na wieczne wyłączenie ich od praw konstytucyjnych, nie mamy zdegradować tyle inteligentnych i pracowitych obywateli na prawyborców i maszyny do głosowania,

nie mamy prawa wymagać, aby ci wszyscy wyrzekli się swego prawa głosowania bezpośredniego.

Co się tyczy użyteczności wprowadzenia mieszczańskiego żywiół do Sejmu odwołuję się w tém mierze do słów jednego z najdawniejszych i najpoważniejszych weteranów życia parlamentarnego, a to na szan. posła Zyblikiewicza, który w roku 1866 w tym Sejmie powiedział (czyta):

„Jak długo żywiół mieszczański ten jedyny i prawdziwy warunek pomyślnego rozwoju i dobrobytu kraju nie będzie tu w Sejmie reprezentowany, tak długo nie możemy się spodziewać, by podstawy naszej pomyślności były silne“.

(Mówi): Na te słowa się powołuję i sędzę, że one zupełnie uzasadniają nasze żądanie.

Co do innych zarzutów, to jest rzecz dziwna, że zarzuty, które dziś rano podniósł szan. poseł z większych posiadłości krakowskich, zesły się z zarzutami, podniesionymi przez p. Jasienickiego, Należą oni do wręcz przeciwnych obozów a w zarzutach jakoś się zgadzają.

I tak jeden i drugi powiedział, że w miastach nie ma tego materiału na posłów, że te miasta nie posiadają ludzi odpowiednich.

Poseł Jasienicki powiedział, że te miasta są w ambarasie, że nie mają kogo wybrać. P. Popiel powiedział, że bardzo trudno znaleźć ludzi zdolnych politycznych, którzyby byli pożyteczni i nie ma nadziei, aby miasta wydały ze siebie takich posłów. Nie będę stawał w obronie tych miast, byłoby to zarozumiałością, gdyż sam jestem mieszczańcem małopolskim, ale zdaje mi się, że nie jest koniecznym, aby te miasta z pośród siebie wybierały posłów.

Jest wiele takich miast, które wybierały posłów nie z pośrodku siebie. Tak n. p. Sącz wybrał posła takiego, że tylko dużo takich życzeńby Sejmowi należało.

Proszę panów, weźcie Kołomyę — wybrała ona na posła właściciela z większych posiadłości; Jarosław dał nam członka Wydziału kraj. Liczba tych miast, które wybierały z pośrodku siebie, jest bardzo małą jak n. p. Stryj, Tarnopol, Przemyśl i t. d.

Czy mamy się obawiać, że nasz kraj już tak podupadł, że na 10 posłów ludzi odpowiednich nie znajdziemy?

Ja mam wiarę w przyszłość kraju i sędzę, że

zasoby inteligencji są dostateczne, i dostarczą nam kontyngensu na dobrych posłów.

Tak samo zeszyli się zarzuty posłów w tej obawie, że miasta mogą dostarczyć żywiół destrukcyjnego. Poseł Jasienicki wręcz to wypowiedział a poseł Popiel wskazał na to, że po reformie wyborczej w Anglii, którą miasto Manchester własnego posła otrzymało, właśnie z tego miasta wyszła szkoła polityczna, pod której rządami potęga Anglii upadła. Obaj więc straszą nas widmem czerwonym, ale tego się nikt u nas nie boi, znamy się wzajemnie, widzieliśmy jak przez 16 lat miasta wybierały i to nas uspokoić powinno.

Co się tyczy wskazania na ową sławną szkołę Manchestra, to jeszcze wielkie pytanie, czy istotnie Anglia upada i czy ta szkoła jej upadek spowodowała a mianowicie, czy Anglia pod rządami liberalnymi była mniej potężniejszą, jak pod rządem, na którego czele stoi syn rasy semickiej!

Poseł Popiel powiedział także i to, że jeśli my nie czujemy odrazy zasiadać razem z włościanami, jeśli razem zasiadamy z nimi w Radzie powiatowej i gminnej, dlaczegoż nie mamy razem z włościanami wybierać. Lecz to jest rzecz zupełnie inna. Jeśli tu obradujemy, to chętnie zasiadamy razem z włościanami i słuchamy ich zdrowej rady, ale aby miasta jak Brzeżany, Bochnia, Złoczów wysyłały 18 do 20 wyborców przeciwko kilkudziesięciu chłopom i przez nich zostali przegłosowani, to rzecz zupełnie inna. Tu nie ma żadnego porównania, tu trzeba oddać sprawiedliwość tym miastom, które pod jednym tém jarzmem dłużej być nie chcą.

Jestem nakoniec w tém bardzo nieuniknionym położeniu, że muszę dotknąć jednej kwestyi dla mnie przykrzej. Nie spodziewałem się, że p. Popiel zechce, aby jeszcze raz kwestya żydowska w taki sposób była podjęta. Było to w istocie niespodzianką. Dotknęło mnie to bardzo boleśnie, ale nie jako żyda, bo jako żyd jestem z tém już oswojony ale jako obywatela tego kraju, który sądził, że ma prawo czuć i nazwać się polakiem.

Niestety p. Popiel nie chce nic wiedzieć o tém rase semickiej, chwala ją pod każdym innym względem, ale powiada, że to bardzo niebezpiecznie przypuszczać ją do współudziału w rządzie. Ja przypatruję się bardzo pilnie życiu publicznemu od 1863 roku, od tego czasu jak się to życie na nowo zbudziło, ale przyznam się, że z wyjątkiem jednych wyborów bezpośrednich do Rady państwa nie zaszło nic ta-

kiego, coby mogło usprawiedliwić taki zarzut, taką odrazę? Nikt nie jest w stanie wskazać, chyła ten jeden wypadek, że żydzi przy wyborach do Sejmu odstąpili obozu narodowego kandydatów. Wielu żydów już zasiadało w tej wys. Izbie jak p. Dubs i inni. Mnie się zdaje, że wys. Izba nie straciła nic na swój godności od tego czasu, jak żydów ma w swém gronie.

Nie chcę jednak poruszać dłużej tej kwestyi i powiem tylko słów kilka o żydach nie ze stanowiska polskiego. Jeśli tak istotnie jest, jeśli rasa semicka jest tak potężna jak p. Popiel ją raczył odmalować, czyż z tego wynika, aby ją odepchnąć od siebie? Wszak p. Popiel nie może mieć nadziei żeby tę rasę, która liczy w naszym kraju 600,000 ludności i wynosi 12 procent całej ludności, usunąć, to jest rzecz niemożliwa, to jest fakt a w polityce z faktami liczyć się należy. Czyż to jest zdrowa polityka, aby tę ludność odpychać? Pomimo to, że bardzo i bardzo wielka jej część garnie się do obozu narodowego czując, że jest polską i że polską być chce. Czy to ułatwi nam, którzy stoimy na czele dążących do połączenia naszą czynność i działalność? (brawo). Czy nie będą tego nam wyrzucali w oczy, nam, którzy stoimy na czele: „patrzcie, oto są wasi przyjaciele. oni was odpychają a wy przychodzicie napowrót do nich!“

Miałem święty obowiązek wypowiedzieć te słowa nie w interesie żyda, ale w interesie polaka i w interesie kraju. Skończyłem. (Powszechnie oklaski.)

JE hr. Marszałek. P. Zybliekiewicz ma głos, jako sprawozdawca mniejszości komisji.

Sprawozdawca mniejszości p. Zybliekiewicz. Nie chcę z nikim polemizować w tej sprawie, jednakże muszę zacząć od tego, na czém mój poprzednik skończył, i wyrazić nbolewanie, że do sprawy wyborów wprowadzono kwestyą żydowską. Dzielimy się już według interesów miast, wielkiej i małej własności, teraz mamy się jeszcze dzielić na kasty? Solidarność wszelką w tej mierze muszę odrzucić (brawo.) W długie wywody w obronie wniosków mniejszości, wdawać się nie będę. Żałuję jednak, że mnie ktoś nie wyręczył w punkcie bardzo ważnym, co do kardynalnej różnicy zasad, z których te wnioski wypływają. Różnica jest następująca:

Większość komisji chce mieć reprezentacją interesów, trzymając się statutu, który rozróżnia trojakie interesa, mniejszość zaś nie chce znać reprezentacji interesów. Jeżeli mniejszość nie zgadza się

z reprezentacją interesu, chociaż statut powiada, iż Sejm ma się składać z reprezentacji interesów miast większych i mniejszych posiadłości, to czyni to dla tego, że w tradycyi naszego Sejmu nie znamy tego rozróżnienia, i jeszcze się nie wydarzył wypadek, ażeby jakiś poseł, chyba nie stojący na stanowisku życia konstytucyjnego, wyraził się, iż jest powołany do bronienia interesów innych jak interesów kraju. (Głosy: tak, tak.) Bardzo się cieszę, że słyszę głosy potwierdzające i z tej strony, która reprezentuje miasta, a skoro i ta strona tak się odzywa, musicie więc panowie pójść za wnioskiem mniejszości.

Przypomnę Panom historią tego wniosku, który od pierwszego zawiązku Sejmu do dziś dnia na każdej sesyi się pojawia, a mianowicie tym Panom, którzy na pierwszy Sejm w r. 1861 się zjechali, a z których dotąd pozostało nie wielu, bo tylko dziewięciu, przypomnę nasze pierwsze zebranie na wieczorze u Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, gdzieśmy nasze siły liczyli, bośmy jeszcze nie wiedzieli, czy ten Sejm będzie miał charakter polski, bośmy wówczas nie znali jeszcze kraju. Od tego czasu poznaliśmy, czém jest statut krajowy, i czém jest ordynacja wyborcza. Jeżeli sprawozdawca większości żali się na krzywdy miastom wyrządzone, to jakąż krzywdę wyrządzono krajowi. Wszak liczone na to, że Sejm będzie miał 74 reprezentantów gmin wiejskich, a ja przypominam sobie, iż pierwszy Sejm musieliśmy zacząć od uroczystej manifestacyi, iż nikt w Sejmie nie myśli o przywróceniu pańszczyzny, wybory bowiem odbywały się pod wpływem pogłosek, że Sejm się zbiera, ażeby pańszczyznę przywrócić. Autor ordynacyi wyborczej był pewnym, że ten Sejm nigdy nie będzie takim, jakim się przypadkowo okazał. Nieprzypuszczał, zwłaszcza w obec administracyi, jaka wówczas była w kraju, że z tych 74 posłów wyjdzie choć jeden taki, który stanie na stanowisku, odpowiadającym godności poselskiej pod względem politycznym i narodowym. Była to krzywda wyrządzona nie miastom, ale krajowi. Od tego czasu więc myśleliśmy o tém, ażeby naprawić tę krzywdę krajową, a nie wyłącznie krzywdę wyrządzoną miastom. Cóż nam wypadało uczynić? Oto powiększyć liczbę posłów z miast. I tu nie trzeba dla tych miast obrońców; właśnie przeczytał poprzedni mowca ustęp ze stenograficznych sprawozdań na dowód, jakim ja byłem obrońcą miast, kiedy to uważałem za główny środek powetowania krzywdy wyrządzonej krajowi. I doprowadziliśmy raz do tego, pomimo balastu ciążącego w Sejmie, że ustawa była już prawie sankcjonowaną, tylko dla braku $\frac{1}{4}$ części głosów nie zy-

skala zatwierdzenia i szczęście Panowie, że się tak stało. (Głosy: Nie! nie!) Za pozwoleniem Panowie tylko cierpliwości! Więc braliśmy się do powetowania krzywd krajowych przez pozyskanie dla Sejmu takich posłów, którzyby przysługę krajowi przynieść mogli. Otóż jak p. Skrzyński wykombinował grupę miast i wycofał się z tego następnie a dziś się przyznał do tego, że się wycofał — bo gdyby te miasteczka poodrywano od wyborców wiejskich, to mielibyśmy takich posłów, żebyśmy ich popamiętali — tak samo i ja dziś stanąłem na inném stanowisku: dlatego, że za pośrednictwem tych miast i miasteczek mamy dziś coraz lepszych, zadaniu swemu coraz bardziej odpowiadających posłów. Otóż powtarzam nie miastom, ale krajowi wyrządzono krzywdę, którą trzeba naprawić. Jeden z posłów żartował tu sobie z tej misji cywilizacyjnej miast podczas wyborów. Że sprawozdanie mniejszości ma słuszność, że ta misja cywilizacyjna się udaje, aby się o tém przekonać, dość popatrzeć na Sejm dzisiejszy. To jest misja cywilizacyjna, bo miasta wskazują wiejskim wyborcom jakich posłów należy wybierać. Jeżeli p. Fruchtmann twierdzi, że chwila wyborów jest za krótka, to ja temu zaprzeczam, gdyż jeśli stanie do urny kilkaset miejskich wyborców, ożywionych poczuciem obywatelskich obowiązków i wskażą wiejskim wyborcom, jakich ludzi potrzeba wybierać, to ci ulegną tej presji i stąd pochodzi, iż mamy taką reprezentacyą, jaką się dziś szcycimy. Chcąc się pozbyć tego dobrego, które mamy i moiemane krzywdy miast naprawić, wyrządzilibyście Panowie krzywdę krajowi a tém samém i miastom.

Sądzę, że wyjaśniłem dostatecznie, dlaczego dziś na inném stoję stanowisku jak w r. 1866. i proszę się nie dziwić słowom moim ówczesnym, które tu poseł Fruchtmann odczytał, bo mnie się wydarzyło na małą skalę, co się na wielką skalę wydarzyło ze wszech miar liberalnemu posłowi Skrzyńskiemu.

Gdybyśmy, Panowie, rzeczywiście zaprowadzili coś tak nowego, jak sprawozdanie komisji określa, gdybyśmy się znowu podzielili na kurye, to nie wiem, jakby wyglądały interesai reprezentacya kraju, i osobiście nie wiem, co miałbym robić przez te kilkanaście lat mojej działalności sejmowej. Bo w r. 1870 byłem reprezentantem większych posiadłości, potem reprezentatem miasta, a teraz jestem reprezentantem mniejszych posiadłości — więc jak kameleon musiałbym się zmienić. Zdaje mi się jednak, że tak samo jak każdy poseł reprezentuje kraj, tak i ja go reprezentowałem jako poseł posiadłości większych w interesie miast, a jako poseł miasta w interesie ludności wiejskiej, gdyby

śmy się bowiem podzielili na reprezentantów pojedynczych interesów, to kraj mógłby powiedzieć: „Większa posiadłość ma swoich reprezentantów, mniejsza swoich, miasta swoich, a gdzie reprezentacya moja?“ Dlatego podziału na interesa dopuścić nie można, chociaż to na statucie wyborczym jest oparte, bo ten statut nie jest naszym, lecz na naszą zgubę został nam narzucony, ale szczęście nasze na naszą korzyść się zwrócił. Korzystajmy więc z niego, wyexploatujmy go, a nie modyfikujmy nieustannie. — Z tych powodów nie popieram wniosku p. Grocholskiego. Tę kwestyą zakończyć należy odrazu, skoro się sposobność nadarza, — trzeba powiększyć liczbę posłów tam, gdzie ją powiększyć można. To powiększenie da nam posłów odpowiednich, da nawet reprezentacyi miejskiej pewną równowagę, lecz odsyłać sprawę do Wydziału krajowego — po co? Dla radykalnej zmiany ordynacyi wyborczej? Któżby się chciał pokuszać o nią na niepewne? Zaś na to ażebyśmy mieli tylko reformować ciągle dla dogodzenia chęci reformatorskiej, lub naprawienia mniemanych krzywd, na to się żadną miarą pisać nie mogę.

Gdybyśmy szli tak dalej za interesami grup, to należałoby i przy większej własności zaprowadzić ten proceder wybierania z pomiędzy siebie. Tymczasem większa posiadłość zwykle wybiera pewną liczbę posłów z miast. W pierwszej kadencji ja i p. Dietl zasiadaliśmy w Sejmie z większej własności, p. Skalkowski zasiada teraz z większej własności, a spodziewam się że jest mieszczaninem, pp. Sawczyński, Dunajewski, Pilat, wszyscy wybrani z większej własności, zdaje mi się, że są także mieszczanami. Otóż większa własność mogłaby powiedzieć: „jeżeli tak się rachujemy na interesa grup, to niech miasta swoich wybierają, a my swoich“. Oddajmy sobie jednak sprawiedliwość, że dotąd na te grupy się nie dzielimy, zostaliśmy więc i dziś na tym samym gruncie i nie dbajmy o to skąd dobry poseł wyjdzie, byle wyszedł. (Brawo.)

Jeszcze jedna i ostatnia uwaga. Ciągłe się powołujemy na petycyę miast a dziś się jeden z posłów zapytał, czy to nie wystarcza i czy miasta mają stawiać barykady. Ponieważ powiadają, że nie mamy prawa odmawiać miastom tego, co żądają, więc sądzę, że trzeba raz zdać sobie sprawę z tego, w jakim stosunku znajduje się Sejm do kraju, do petentów i do presji, jaka na niego jest wywierana. Stosunek ten jest legalnie zasadniczo zwyczajowo i obyczajowo w różnych krajach różny. W Polsce aż do Sejmu czteroletniego, Sejm i każdy poseł nie

działał własnym imieniem tylko według instrukcyi sejmików. W innych krajach bynajmniej tego nie znano, chyba może w średnich wiekach. W Węgrzech obalono już stanowczo tę zasadę w r. 1848, iż trzeba działać według instrukcyi. Na nasz zaszczyt w Sejmie czteroletnim zaczęto już u nas obalać tę zasadę, kiedy szło o kwestyę sukcesyi tronu. Sejm się na jakiś czas odroczył i zwołano sejmiki, ażeby się w tej sprawie oświadczyły, bo konstytucyi z 3. maja jeszcze nie było. Sejmiki się zebrały, dały rozmaite wota, ale gdy przyszło do konstytucyi 3. maja, już posłowie nie zwracali uwagi na instrukcyje sejmików, jnż najwięksi patryoci, Ignacy Potocki i brat jego Stanisław posłowie z Lubelskiego, głosowali za sukcesyą tronu, a gdy im mówiono, że to jest przeciwne instrukcyom, na to powiedział jeden: „dobro kraju wymaga tego, abym spełnił obowiązek, a potem poniosę głowę moję moim wyborcom“. Nie słuchano więc już instrukcyi tylko działano tak, jak Sejm chciał i jak nważał za odpowiednie dla dobra kraju. I posłom takim głowy nie ścięto, owszem uznano, że posłanstwo swoje pojęli.

Kiedy układano ugodę Austro-węgierską, wtedy w Węgrzech powoływano się na instrukcyą wyborców. Sejm węgierski jednak powiedział: „Nie oni, ale my stanowimy prawa dla kraju, my za nich myślimy, my ich pełnomocnikami jesteśmy, dopóki piastujemy mandaty.“ Ta teorya przyjęła się wszędzie, i ja pragnę Panowie, ażeby i u nas weszła w zwyczaj, aby nikt nie działał według instrukcyi z zewnątrz, aby to jak za Sejmu czteroletniego to ustało, (Brawo.) i abyśmy sobie powiedzieli: „My reprezentanci kraju stanowimy w imieniu wyborców tak długo, jak długo mamy mandaty. W takim razie nie będziemy uważali na presyą, na opinią częstokroć fałszowaną, tylko zasadą naszą będzie: „Salus rei publicae suprema lex esto“. Postępujemy więc tak, jak się nam najlepiej dla kraju wydaje.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos w sprawie osobistój.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Szanowny P. p. Zybliekiewicz wyrzekł się wszelkiej solidarności ze mną. Oświadczam, że o solidarność p. Zybliekiewicza nigdy nie prosiłem. Co do rzeczy samój, to zdania o kwestyi żydowskiej nie byłbym wcale wypowiedział, gdyby jój nie był podniósł sam p. wnioskodawca. Moim zwyczajem jest, kiedy jaka kwestya jest postawiona, niewymijać jój ale mówić według własnego przekonania i podług

przekonania ją rozwiązywać. Że to uczyniłem sine ira et studio odwołuję się do świadectwa wysokiej Izby pewien, że co tylko powiedziałem w dobrej intencji zgodnie z przekonaniem i prawdą i ani jednego z wyrzeczonych słów nie cofam.

JE. hr. Marszałek. Sprawozdawca większości ma głos.

Sprawozdawca większości p. Hansner. Płonie i z wyteżoną uwagą przysłuchiwałem się wywodom moich przeciwników z tą ciekawością człowieka, który od lat wielu zrosł się z tą sprawą, silnie ufa w jej sprawiedliwość i niezłomnie przekonany jest o trwałości muru argumentów, który tę sprawę otacza. Jeżeli wśród boleśnego rozczarowania, którego się nie wypieram w obec nawału przeciwników, zdołałbym mówić o zadowoleniu, to chyba dla tego, że z wyjątkiem jednego mowcy tamci właściwego ataku do muru nie przypuścili, wyłomu nie zrobili, ale starali się go obejść albo podkopać. Ten jeden mowca, na którego przemówienie się odwołuję, tak odrębnie przemawiał i do tak daleko idącego wniosku doszedł, że ja dlatego winienem mu dać stosowną odpowiedź

Szan. poseł Popiel powiedział, że ja sprawozdanie zasypałem datami statystycznymi, że zaś statystyka w kwestyach politycznych nie rozstrzyga, tylko w kwestyach ekonomicznych dotyczących się handlu, przemysłu i rolnictwa. Jest to teorya całkiem nowa. Mylił się więc sławny Schloezer, gdy nazwał statystykę: „kluczem do poznania potęgi mocarstw“. I w błędzie był Oettinger, gdy napisał swą statystykę moralności i fałszywym był niepośledniej powagi pogląd Bismarka, gdy zapowiedział, iż wykaże cyframi, że pomimo rozwoju ekonomicznego i bogactw we Francyi w potęgę państwowej Niemcy przewyższają Francyą, co potem w księdze Dr. Firks: „Die Machtstellung Frankreichs und Deutschlands“ powtórzone zostało. (Głosy: nie udało mu się.) Lecz bynajmniej o to się nie troszczę. Szanowny p. Popiel powiada: że nie cyfry, ale potęgi dowodzą.

Ależ w imieniu najprostszycy pojęć! jakże dowieść tej potęgi, jeżeli nie cyframi?

Jeżeli kto chce wykazać siły wojennej potęgi państwowej jakiego mocarstwa pierwszorzędnego, to nie dopnie swego celu w najpiękniejszej mowie, ozdobionej w najszczytniejsze myśli i gdyby cały dzień przemawiał, skoro zaś nie doda, że owe mocarstwo ma 1,200,000 wojska, które w przeciągu 8 dni do boju będzie gotowe, że ma 5,000 armat i jeden miliard brzęczącej monety w skarbie dla poparcia tej

siły zbrojnej, (dowód ten w kilku cyfrach jest dobrany). Następnie powiedział p. Popiel, że ja się odwołuję do Wielkiej Brytanii, że ja porównuję nasze miasta z miastami Wielkiej Brytanii, że naśladować chcę Wielką Brytanią. Muszę przypomnąć szan. posłowi, że się nie odwoływałem, nieporównywałem a najmniej zalecałem naśladowanie Wielkiej Brytanii. Ja w tym ogólnym wykazie dążyłem do tego, aby dowieść, że w całym świecie cywilizowanym, o ile takowy zna reprezentacje na kurye, które (niech przebaczy szan. p. Zyplikiewicz) mamy jeszcze i które mieć będziemy, powiadam, jak dalece świat je zna, nie ma podobnego przykładu, aby miasta do tego stopnia były wykluczone od reprezentacji. Jak to się dzieje u nas. I przytoczyłem między innymi i Wielką Brytanią, średniowieczną Szwecją i feudalny Meklemburg. Szwecyi i Meklemburga p. Popiel nie przytoczył, bo mu to zawadzało a Wielką Brytanią przytoczył i powiedział, jak można z Manchestrem porównywać Brzeżany (wesołość).

Jednakowoż znajduję, że właśnie to powoływanie się p. Popiela na Wielką Brytanią nie było bardzo szczęśliwe, gdyż skąd inąd przykład Wielkiej Brytanii jest nadzwyczaj pouczający dla jego sposobu zapatrywania się.

Wiadomo wszystkim, że konstytucya w Wielkiej Brytanii została wydartą przemocą przez feudalnych baronów na słabym królu w średnich wiekach i przez długie wieki z tą skrupulatną ścisłością, którą Anglicy do zabytków i tradycyi przeszłości przywiązują została utrzymana w głównych zarysach i podstawie. Otóż ten fakt, że w ordynacyi wyborczej, która została w średnich wiekach ułożoną i tak radykalnym zmianom na korzyść miast uległa, że w parlamencie, w którym element feudalny wyłącznie zasiadał, nastąpiło bez wstrząsien gwałtownych takie przekształcenie ordynacyi wyborczej, że dziś zasiadają tam posłowie z miast w przeważnej połowie i to w kraju tak zachowawczym, jest wskazówką, że żywioł miejski jest tak niezbędny w składzie parlamentu, że przekonanie o tém jest tak powszechne, iż wszędzie prócz nas to uznano a nawet wśród okoliczności temu żywiołowi najmniej sprzyjających. Z wyjątkiem szan. p. Popiela tamci mowcy nie zaprzeczają, iż pokrzywdzenie miast naszych jest wśród Austrii ze świata całego wyjątkowe, że w Sejmie domagano się od lat 16 uchylecia téj niesprawiedliwości, że domagali się tego ci, którzy dziś przeciw temu przemawiali; niezaprzeczyli, że te miasta zasługują poniekąd na ten wybór, że w niektórych punktach do-

równują, w niektórych przewyższają miasta już w Sejmie reprezentowane a przecież tak zacięta opozycja a przecież tak niezachwiane postanowienie wolaających od 16 lat o sprawiedliwość nie dopuścić do prawa — mówię do prawa, mam za tym sposobem wyrażenia się wielką powagę, albowiem przeczytałem w sprawozdaniach stenograficznych piękne słowo księcia marszałka Sapieby, któremu się widocznie z serca wyrwało, gdy wniosek powiększenia liczby posłów z miast w r. 1866 został odrzucony.

Powiedział on: „Prawo upadło“ — zamiast oficjalnego wyrażenia: projekt ustawy odrzucono. Otóż niestety, lękam się, że i dziś prawo upadnie pod ciosami tych, którzy tego prawa nie zaprzeczają, ale skutkiem niesłychanego pasma sofizmatów odtrącają od tego prawa tych, których zarazem chlubią i wynoszą. Tylko z żalem i wstrętem opuszczam stanowisko zasady i słuszności, aby zejść na arenę walki z polityką, która się zowie utylitarną, o której mówią, że jest opartą na doświadczeniu a którą ja uważam za niepraktyczną i agitatorską i na niczém najmniej na doświadczeniu opartą. Uczynię to, aby starać się rozerwać te pajęczyny misyi cywilizacyjnej i siły atrakcyjnej, która stanowi główny argument sprawozdania mniejszości. Sprawozdanie mniejszości sprawiło mi w niemałe zdumienie. Serdecznie sprzyjam miastom, których od dwóch lat sprawę bardzo nieszczęśliwie, ale bardzo szczerze bronię — ale tego kwiatu oświaty, tych apostołów cywilizacji, tych szczytnych zdobywców i zasłużonych w obec kraju w tych miastach nie widziałem. Znam ja skromne warunki, wśród których te miasta istnieją, znam nawet ich ujemne strony, a jednak starałem się wywalczyć dla tych miast miejsce obok siebie, aby raździły o sprawach swoich i o sprawach kraju, przeciwnicy zaś do wręcz przeciwnego rezultatu dochodzą, zachwalonych wysłaników cywilizacji bez względu i bez wyjątku wyrzucają z Sejmu, aby po za nim cywilizowali agitowali i przyciągali bez końca!

Przemówienie szan. p. Zyplikiewicza mię jeszcze bardziej niż sprawozdanie mniejszości zmieszalo. Pomyślałem sobie, jeżeli Gródek i Złoczów tak zba- wiennie działa na ludność wiejską okręgów wyborczych, to cóż dopiero Tarnopol, Przemyśl i Stanisławów, większe ogniska oświaty, zamożniejsze i ludniejsze tę działalność nierównie silniej dopełniłyby — dla czegóżby ich odrywać od okręgów wiejskich (to jest wyraz p. Zyplikiewicza). Więc i te miasta i inne 10 w Sejmie zasiadające także przyłączyć a cóż dopiero dokonałoby wyższe wykształcenie, więcej sku-

piona energia woli reprezentantów większych posiadłości a więc i tych przyłączyć do gmin wiejskich a wtedy mielibyśmy tylko 74 okręgów wyborczych i 74 posłów, nowy gmach Sejmu byłby niepotrzebny za obszerny i kosztowny i mielibyśmy od razu taką ordynacją wyborczą na cyfrze ludności opartą jak we Francji i Prusiech, od czego w dzisiejszym położeniu kraju Boże uchowaj.

Ja jednakże pomimo, że szan. p. Zyplikiewicz już sam się przyznał, że dawniej innego był zdania i starał się usprawiedliwić dlaczego je zmienił, nie mogę nic lepszego uczynić jak apelować od posła Zyplikiewicza z r. 1877 do posła Zyplikiewicza z r. 1866 i pierwszego drugim zbijać.

W r. 1866 powiedział p. Zyplikiewicz: „Jak długo żywioł mieszczański, ten jedyny i prawdziwy warunek pomysłowości i dobrobytu kraju, nie będzie należycie i słusznie w Sejmie naszym reprezentowany, tak długo nie możemy mówić o trwałości i rzeczywistości podstaw naszej pomysłowości.“ To jest jasne i konsekwentne p. Zyplikiewicza powiedzenie, którego odwołać i wyprzeć się niepodobna. Wiem bardzo dobrze, że w sprawach tak politycznych i społecznych w bardzo szerokich granicach zmienić można zdanie, ale zarazem wiem, że w arytmetyce zmienić zdania nie wolno; wiem, że zawsze niezmienna liczba 77. jest większa niż l. 74. a 65. i 72. są liczby mniejsze od 74. Otóż to była główna w roku 1866. argumentacja p. Zyplikiewicza, że 74. głosom zawisłym trzeba przeciwstawić większą ilość głosów niezawisłym. Wtedy powiedział p. Zyplikiewicz, że wyraźnym obowiązkiem Sejmu jest usunąć za pomocą reformy wyborczej skład Sejmu przez Rząd za czasów ministerstwa Schmerlinga ułożony, którym przez 74 głosów reprezentantów mniej wiejskich, nieoświeconych, mniej pojmujących prawo konstytucyjne utworzył sobie większość posłuszną, jaka mu jest potrzebna a dzisiaj gdy to, czego sobie życzył, urzeczywistniło się, gdzie stanął przed Sejmem wniosek zapewniający miastom i większej własności 77 głosów, a więc przewagę, p. Zyplikiewicz jest temu wnioskowi tak przeciwny, że wniósł sprawozdanie mniejszości.

Aby choć cokolwiek umotywić, wytłómaczyć takie przekształcenie przekonania, muszę dopuścić, że zaszedł poprzednio jakiś ważny, doniosły, niezaprzeczony fakt, który go do téj zmiany przekonania spowodował. Otóż ja się spotykam w sprawozdaniu i w mowie p. Zyplikiewicza z głośnym twierdzeniem,

z sztucznym rozumowaniem, z mozolnymi wywodami, a faktu nie przytacza i faktu nie ma.

Ja zaś fakt zbijający wywody p. Zyplikiewicza dostarczę.

Rozbierzmy wynik wyborów w wspólnych okręgach wyborczych, o który tyle się troszczy co do tych 5 miast, które większość zaleca a które mniejszość odrzuca.

Jeszcze raz powtarzam, że z największym żalem widzę się zmuszonym tak poważną, tak zasadniczą sprawę w ten sposób traktować, ale ponieważ przeciwnicy żadnego faktu nie przytoczyli, to ja będę się starał tym faktem przeciwko nim wystąpić. Oto Brzeżany przez długie lata, Śniatyn zawsze i ciągle są zatopione i zginęły w większości okręgów miejskich nieprzepracowały swych kandydatów. Zaś okręgi wiejskie, bocheński i grodecki nawet oderwane od miast, przy wyborach do Rady Państwa w roku 1873 głosowały mimo to za kandydatami autonomicznymi, więc na 5 miast w 4-ch doświadczenie zaprzecza wymuszonym przypuszczeniom mniejszości, rzecz jeszcze niedowiedziona i wątpliwa w jednym mieście Złoczowie.

Na tak słabych negach stoi jedyny ubogi argument mniejszości, ale gdyby tak było, jak mniejszość twierdzi, gdyby nawet użyteczność przemawiała za pozostawieniem tych 5 miast w okręgach wiejskich. Czyli w sprawach zasadniczych, jaką jest zmiana ordynacji wyborczej, takimi środkami sztucznymi się posługiwać, takimi pobudkami się kierować? To jest polityka od dziś na jutro, od wypadku do wypadku. (Brawo).

Czy też wie wysoka Izba, w jaką otchłań przewagi żywiołów wiejskich, przeciwnych te miasta są zatopione.

Przepraszam wysoką Izbę, że znowu muszę cyfry przytoczyć, ale już bez tych cyfr p. Popielowi tak niemiłych nigdzie obejść się nie można.

Więc powiem, że:

m. Brzeżany	ma 19	wyborców	przeciwstawionych	a	117	miej. okr. wyb.
m. Bochnia	„ 17	„	„	141	„	„
m. Gródek	„ 17	„	„	93	„	„
m. Śniatyn	„ 23	„	„	97	„	„
m. Złoczów	„ 16	„	„	108	„	„

Otóż wszędzie te miasta znajdują się w obec opozycji 4 do 8 kroć silniejszej.

Partye polityczne, narodowe, lub społeczne,

które dzierżą władze w ręku, tak postępują z przeciwnikami, gdy układają ordynacje wyborcze w swym interesie, i jestto powszechnie znanym faktem jest to złe, ale to się łatwo pojmuje i tak np. postępowano w Czechach, gdzie ministerstwo Schmerlinga wprowadziło narodowość czeską w sztuczną mniejszość przez nienaturalne ugrupowanie okręgów wyborczych, tak postępowano ministerstwo nibyliberalne a raczej pruskie Lutz w Bawarii, które poprzyrzepiało patryotyczną ludność większą okręgów wyborczych większych miast jemu przychylnych. Tak zwykle postępuje przeciwnik z przeciwnikiem. To nie jest dobrze, ale to się tłumaczy — lecz jeżeli przyjaciel przyjaciela, swój swego ubezwładnia i zatapia w przewadze żywiołów przeciwnych, jeżeli na domiar zwie takie postępowanie zaszczytem i korzyścią dla pokrzywdzonych, to sądzę, że taki fakt jest osamotnionym w dziejach ustawodawstwa.

W rękach wysokiej Izby jest rozstrzygnąć stanowczo między szczupłym wymiarem sprawiedliwości a ciężkim błędem politycznym. Jeżeli wys. Sejm i tym razem te miasta już zapewne raz na zawsze wykluczył ze swego grona, to żywie silne zaufanie i w tym jedynym punkcie zgadzam się ze zdaniem mniejszości, że nasze miasta żadnej pokusie nie dadzą się uwieść i będą dalej pełnić swoje skromne zadanie i służyć krajowi bez względu na korzyść i nagrodę w samieaném poczuciu obowiązku obywatelskiego.

JE. hr. Marszałek. Poseł Popiel cofnął swój wniosek i przyłączył się do wniosku p. Grocholskiego.

P. Zyblikiewicz. Podnoszę wniosek co do przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem większości.

JE. hr. Marszałek. Uważam wniosek posła Grocholskiego jako odraczający, który musi być podany pod głosowanie pierwój, niż wniosek posła Zyblikiewicza, żądający częściowego przejścia do porządku dziennego. Poddam zatem pod głosowanie wniosek posła Grocholskiego, który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu sprawozdanie komisji specjalnej z poleceniem, aby zbadał gruntownie potrzebę powiększenia liczby posłów do Sejmu krajowego i przedstawił na najbliższej sesji sejmowej odpowiednie wnioski“.

Do tego czyni p. Goldmann formalny wniosek, aby było imienne głosowanie; ponieważ do tego

trzeba zgody 30 posłów, więc proszę tych panów, którzy popierają ten wniosek...

P. Goldmann (przerywa): Miałem zamiar uczynić imienne głosowanie nad wnioskami większości i mniejszości komisji a nie tutaj. — P. Max czyni wniosek imiennego głosowania nad wnioskiem p. Grocholskiego.

JE. hr. Marszałek: Upraszam więc tych panów, którzy zgadzają się na wniosek p. Grocholskiego, ażeby zechcieli powstać.

(Po przeliczeniu stojących). Wniosek posła Grocholskiego przyjęty 62 głosami przeciwko 52.

Z kolei następuje drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przeniesieniu siedziby Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Sprawozdawca poseł Romer ma głos.

(Głos). Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte. Proszę więc odczytać tylko wnioski.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem oświadcza w myśl §. 2. ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. Nr. 59 dz. u p. swe zdanie:

1. Ażeby siedziba c. k. sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny przeniesioną została.

2. Ażeby z krynickiego c. k. sądu powiatowego wyłączono miejscowości: 1. Łabowa, 2. Uhryn niżny i wyżny, 3. Łabowiec, 4. Kotów, 5. Maciejowa, 6. Składziste, 7. Rostoka mała, 8. Nowawieś, i przyłączono te miejscowości do c. k. sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym Sączu.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Przystępujemy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z

W. ks. Krakowskiem oświadcza w myśl §. 2. ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. Nr. 59 Dz. u. p. swe zdanie:

1. Ażeby siedziba c. k. sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny przeniesioną została“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem ustępu pierwszego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„2. Ażeby z krynickiego c. k. sądu powiatowego wyłączono miejscowości: 1. Łabowa, 2. Uhrzyniżny i wyżny, 3. Łabowiec, 4. Kotów, 5. Maciejowa, 6. Składziste, 7. Rostoka mała, 8. Nowa wieś, i przyłączono te miejscowości do c. k. sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym Sączu“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem ustępu drugiego, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Romer: Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują te uchwały w trzecim czytaniu, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Uchwały przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. 68. Sprawozdanie komisji drogowej w sprawie petycji Wydziału Rady powiatowej kolbuszowskiej o udzielenie subwencji na dalszą budowę drogi powiatowej Kolbuszowa-Głogów.

Sprawozdawca p. Brzozowski ma głos.

Głos. Uwolnić od czytania

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Brzozowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na dokończenie budowy drogi powiatowej Kolbuszowa-Głogów udziela się 4000 złt. subwencji z funduszu krajowego“.

P. Mycielski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Mycielski ma głos.

P. Mycielski. Zwróć uwagę wysokiej Izby na formalne traktowanie przedłożonej właśnie sprawy. Chodzi mianowicie o żądanie subwencji na drogę w powiecie kolbuszowskim. Przedmiot ten jest w ścisłym związku z petycją, którą podał do komisji drogowej Wydział powiatowy tarnobrzeski o subwencji na drogę w jego obrębie położoną. Droga powiatowa kolbuszowska w ścisłym związku zostaje z drogą tarnobrzeską, sądzę, że zasadniczo należy funduszem krajowym subwencyonować drogi dla ogólnego pożytku kraju, zaś subwencyonowanie powiatu kolbuszowskiego, czyli jednego odcinka téj drogi, postawiłoby wys. Izbę w tém położeniu, że przy petycji powiatu tarnobrzeskiego byłaby albo zmuszoną koniecznie subwencyonować drogę w powiecie tarnobrzeskim, lub odmawiając, popadłaby w niekonsekwencję subwencyonowania tylko jednego małego odcinka a nie całej drogi. Z téj przyczyny wnoszę, ażeby ta sprawa była w téj chwili odroczoną i przez komisją drogową wspólnie z petycją powiatu tarnobrzeskiego wys. Sejmowi przedstawioną.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek co do formalnego traktowania, ażeby ta sprawa była teraz z porządku usunięta i wróciła do komisji drogowej i razem z petycją powiatu tarnobrzeskiego przedłożono wysokiej Izbie.

Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. W komisji właśnie była omawiana ta kwestya, czy nie można łącznie wprowadzić do Sejmu obu petycji. Wynik narad komisji był ten, że te dwie sprawy łącznie traktowane być nie powinny i to z następującego powodu:

W kolbuszowskim powiecie dochodzi ta droga aż do samej Kolbuszowy i brakuje tylko 3 do 4 kilometrów, zaś w powiecie tarnobrzeskim ta droga jest dopiero rozpoczęta. Rokowania z Wydziałem

powiatowym nie są jeszcze przeprowadzone, z tego względu te drogi równocześnie traktowane być nie powinny. Przy sposobności, kiedy jestem przy głosie, zwrócę uwagę, że tutaj zastosowałbym te same zasady, które na ranném posiedzeniu wypowiedziałem. Przed końcowym punktem kolbuszowskiéj drogi brakuje 4 kilometry, Rada powiatowa żąda 6.000 złt., zaś komisya przeznacza 4.000.

Za 4.000 nie można wybudować 4 kilometrów drogi i Rada powiatowa będzie musiała znaczną kwotę dodać. Z tego powodu będę głosował za wnioskiem komisji.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Ponieważ pora spóźniona, więc nie będę wiele mówił o téj drodze, chciałbym tylko ewentualnie, gdyby wniosek komisji został przyjęty, zaproponować dodatek następującej treści:

(czyta): „... pod warunkiem, że przy pomocy téj subwencji budowa drogi zostanie wykończoną i w stanie odpowiednim do użytku publicznego oddaną, nad czém Wydział krajowy winien czuwać.“

(Mówi). Nie potrzebuję dodatku tego motywować, bo sam on za sobą przemawia.

JE. hr. Marszałek. Ci panowie, którzy popierają ten wniosek, zechcą rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparty. Nikt więcéj głosu nie żąda. (Nikt).

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Brzozowski. Wniosek posła Mycielskiego był przedstawiony komisji drogowej i z wszech miar badany, zapewne motywa tego wniosku nie są bezpodstawne, skoro jest jedna droga prowadząca z Tarnobrzegu aż do kolei żelaznéj w Rzeszowie przez Kolbuszową i Głogów a zatém jest związek między temi drogami; jednakże komisya drogowa nie mogła tych spraw wspólnie traktować, a to z tego powodu, że Wydział powiatowy tarnobrzezski, który zaczął tę drogę budować w r. 1870, po małych ofiarach i niezmiernie małych postępach robót npraszał o subwencyą. Ta subwencya w roku 1872 i 1873 była odmówiona. W r. 1875 znowu Wydział tarnobrzezski żądał subwencji, Wydział krajowy nie odmówił, lecz podał ten warunek, aby złożone były plany, kosztorysy, a szczególnie trasa

téj drogi wytknięta. Do téj chwili powiat tarnobrzezski nie złożył żadnych objaśnień i tłómaczył to brakiem funduszków.

Komisya drogowa nie mogła więc rozpoznawać interesu, który nie miał żadnych podstaw rachunkowych, jakie są niezbędnie potrzebne. Jednakże komisya drogowa wydała pod tym względem orzeczenie, że uznaje drogę kolbuszowską za bardzo ważną komunikacyą i niezmiernie potrzebną dla obojga powiatów, i uznała za stosowne wnieść do Sejmu wniosek, aby ten interes odstąpić Wydziałowi krajowemu i polecić mu możliwe uwzględnienie.

Komisya drogowa nie była przeciwną budowaniu téj drogi, ani też udzieleniu subwencji, lecz chwilowo nie mogła zdecydować się na jéj udzielenie, lecz musiała odroczyć tę sprawę aż do chwili, w której potrzebne wyjaśnienia złożone będą. Dlatego też te dwie drogi nie mogą być wspólnie traktowane. Petycja kolbuszowska jest jasno postawiona i poparta dowodami, podczas gdy tarnobrzezka niczém niepoparta. Z tych przyczyn sprzeciwiam się wnioskowi posła Mycielskiego. Co się zaś tyczy wniosku posła Badeniego, to istotnie jest on taki, że komisya drogowa, czyniąc wniosek o udzielenie subwencji na dokończenie budowy chęć tę miała, iżby ta sprawa była ukończoną, nie myślę, aby była przeciwną wnioskowi posła Badeniego i sądzę, że trafię w myśl jéj, jeżeli nie będę mu oponował. Co do drugiéj części wniosku posła Badeniego, ażeby ta budowa była pod nadzorem Wydziału krajowego, to sądzę, że z urzędu, z prawa, nadzór należy do Wydziału krajowego, zatém wnioskowi p. referenta Wydziału krajowego nie sprzeciwiam się.

Na uzasadnienie potrzeby udzielenia subwencji na budowę drogi powiatowéj Kolbuszowa-Głogów nie potrzebuję nic więcéj dodawać, ponieważ uważam, że kwestya ta nie znalazła oponentów.

JE. hr. Marszałek. Podam naprzód pod głosowanie wniosek odraczający posła Mycielskiego, potém wniosek komisji, a wreszcie dodatek posła Badeniego.

Upraszam tych panów, którzy są za wnioskiem posła Mycielskiego, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upada.

Upraszam tych panów, którzy chcą przyjąć wniosek komisji, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Ci panowie, którzy przyjmują dodatek posta Badeniego, zechcą rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu załatwionych petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Spis petycji załatwionych.

403. Zofia Szechowiczowa, wdowa po literacie, o zapomogę.

Sprawozdawca p. Wolański.

370. Wydział pow. kolbuszowski o uwolnienie od kar stemplowych.

Sprawozdawca p. Wolański.

306. Antonina Osińska o stałe zaopatrzenie lub dar z łaski.

Sprawozdawca p. Zborowski.

226. Wydział pow. Kolbuszowy o przeprowadzenie pertraktacyjnych aktów przez sądy.

Sprawozdawca p. Zamoyski.

417. Zawada Franciszek o przyspieszenie właszczenia młynu.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz.

413. Reprezentacja gminy Leżajska o subwencją na adaptację szkół.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz.

360. Izak Mehl o wynagrodzenie straty przy dostawie szutru.

Sprawozdawca p. Pławicki.

375. Mieszkańcy Sołotwiny o przeniesienie władz do Sołotwiny.

Sprawozdawca p. Pławicki.

250. Parafianie cerkwi w Leżajsku o użycie funduszków zakładowych na budowlę.

Sprawozdawca p. Popiel Michał.

251. Gmina Rozdół o przeniesienie sądu z Mikołajowa do Rozdołu.

Sprawozdawca p. Popiel Michał.

368. Parafianie gr. kat. w Isypowcu o zapomogę na odbudowanie budynków.

Sprawozdawca p. Pławicki.

260. Gmina Żmigród o subwencją dla Adama Żmigrodzkiego.

Sprawozdawca p. Wasilewski.

288. Gmina Wełdzirz o zezwolenie czerpania surowicy ze źródeł solnych dla bydła.

Sprawozdawca p. Wasilewski.

244. Walerya Łopuszańska o podwyższenie zasiłku dla dzieci.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys.

407. Gmina Korczyna o zapomogę na budowę szkoły.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys.

429. Marya i Tekla Rudnickie o zapomogę.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys.

425. Przełożona Sióstr Miłosierdzia o pomoc na restauracją zakładu chorych.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys.

JE. hr. Marszałek. Petycje te będą złożone w biurze do przejrzania; co do dalszych posiedzeń mam zamiar w następujący sposób postąpić:

W poniedziałek jest ruskie święto, więc możnaby wprawdzie w niedzielę po południu odbyć posiedzenie, jednakże ponieważ wiele spraw komisyjnych nie jest jeszcze ukończonych, więc chcę przez ten czas dać sposobność komisjom do pracy. Wybór Wydziału krajowego przeznaczam na wtorek wieczór i środę wieczór, tak, iż we wtorek wieczór wybieramy 6 członków Wydziału krajowego, a w środę 6 zastępców.

Porządek dzienny posiedzenia, które się odbędzie jutro o godzinie 10. rano jest następujący:

(Czyta):

„Porządek dzienny jedenastego posiedzenia I. sesji, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 25. sierpnia 1877 o godzinie 10. przed południem.

1 Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji miasta Wieliczki o zapomogę i pożyczkę dla przeniesienia pomocy do odbudowania części miasta zniszczonej pożarem.

Sprawozdawca p. Chrzanowski.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie Radzie powiatowej w Nisku na zaciągnięcie pożyczki w sumie 10.090 zł., o zezwolenie gminie Buczacza na pobór 100⁰/₀ dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina; i o zezwolenie 4 gminom na pobór wyższych dodatków od podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Pietruski.

3. Wybór komisji dla ułożenia instrukcji dla Wydziału krajowego.

4. Drugie czytanie wniosku posła Madeyskiego o uchwalenie noweli do ustawy z dnia 30. grudnia 1875 o zniesieniu prawa propinacyi w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Sprawozd. kom. budżet. p. Zucker.

5. Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia latryn w szpitalu głównym lwowskim.

Sprawozd. kom. budżet. p. Zucker.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru myt.

Sprawozd. p. Badeni Władysław.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Pauliny Pawulskiej, wdowy po archiwście Wydziału krajowego, o podwyższenie pensyi wdowiej.

Sprawozd. kom. budż. p. Badeni J.

8. Sprawozdania o petycyach.“

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o g. 8. wieczór).

